

HARLEQUIN®

Światowe Życie®

Światowe Życie®

Penny Jordan *Ucieczka na Sycylię*

ISBN 978-83-246-1940-0



Ziła



Penny Jordan  
*Ucieczka na Sycylię*

**Jordan Penny**

***Ucieczka na Sycylię***

*Annie samotnie wychowuje synka, ukrywając się przed swym prześladowcą Colinem – synem ojczyma. Pewnego dnia niespodziewanie odwiedza ją w Londynie Falcon Leopardi, sycylijski milioner, przyrodni brat ojca jej dziecka. Przywozi jej zaproszenie na Sycylię, do zamku, w którym rządzi niepodzielnie apodyktyczny książę, ojciec Falcona. Annie mimo wątpliwości natychmiast decyduje się na podróż, licząc na to, że Colin nie podąży za nią...*

## **PROLOG**

Falcon Leopardi z niechęcią uczestniczył w przyjęciu z okazji urodzin brata przyrodniego, który zginął. Nie pochwalał pomysłu ojca, a tym bardziej zachowania niektórych gości. Uważał, że to najmniej odpowiednia okazja, żeby się upijać. Nie podzielał upodobania Antonia do hałaśliwych zabaw i mocnych używek. Wykrzywił usta z niesmakiem, gdy jeden z jego pijanych kompanów pochylił się ku niemu.

- Słyszałeś o tej dziewczynie, której Tonio przyprawił drinka w Cannes w zeszłym roku? - spytał, ziejąc mu w twarz oparami alkoholu. - Poprzysiągł jej zemstę za to, że go odtrąciła. I słowo daje, dopiął swego. Podobno twierdziła, że został ojcem jej bękarta.

Falcon właśnie zamierzał odejść, lecz po usłyszeniu sensacyjnej wiadomości zamarł w bezruchu w pół kroku. Zwrócił wzrok na żaloszny egzemplarz rodzaju ludzkiego, który zaciekle walczył o utrzymanie równowagi.

- Coś tam wspominał, ale niewiele pamiętam - skłamał. - Czy mógłby pan odświeżyć moją pamięć?

**PENNY JORDAN**

Pijany młodzieniec, uszczęśliwiony, że dorwał słuchacza, skwapliwie skorzystał z okazji:

- Wypatrzyliśmy ją na słynnej plaży, Nikki Beach. Przyjechała z jakąś ekipą filmową. Chodziła ubrana w białą bluzkę i grzeczną spódniczkę, zapięta pod samą szyję jak nauczycielka ze szkoły. Antonio wylał sobie szampana na koszulę, żeby wciągnąć ją do zabawy, ale nie chciała go spijać wraz z innymi dziewczętami. Po prostu pokazała mu plecy, jakby uważała się za kogoś lepszego. Nie darował jej zniewagi. Wykrył, gdzie mieszka i przekupił kelnera z hotelu, żeby nasypał jej prochów do napoju. Kiedy straciła przytomność, musieliśmy ją zanieść do pokoju we trzech. Oczywiście Tonio groził, że nas pozabija, jeśli go wydamy. Ale teraz, kiedy zginął, nic mu już nie grozi. Zresztą jest pan jego bratem. - Przerwał, beknął, po czym ciągnął dalej: - Staliśmy na warcie na korytarzu. Po wszystkim wyszedł i powiedział, że musiała być dziewicą...

Znowu zamilkł, potoczył wokół siebie nieprzytomnym wzrokiem z rozmarzonym wyrazem twarzy. Falkon również oniemiał - ze zgrozy.

- Nie puściliśmy pary z gęby, ale jej braciszek i tak go dopadł. Tyle że nic nie zyskał. Nie zdołał go zmusić do płacenia alimentów.

Falcon nie skomentował ani słowem usłyszanych rewelacji. Nawet mu do głowy nie przyszło podawać je w wątpliwość. Znał swojego przyrodniego brata jak zły szeląg. Podobnie jak jego dwaj rodzeni

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

7

bracia ani przez sekundę nie żałował śmierci czarnej owcy w rodzinie.

- Pamięta pan, jak się nazywała? - spytał, starannie ukrywając obrzydzenie.

Rozmówca pokręcił głową, ale po chwili wyteżył umysł. Przez chwilę grzebał w zakamarkach zamroczonej pamięci.

- Chyba Anna czy Annie...-wybełkotał w końcu. - Na pewno była Angielką.

Po ostatnim zdaniu stracił zainteresowanie słuchaczem. Odszedł chwiejnym krokiem, prawdopodobnie po kolejnego drinka. Kiedy Falcon został sam, odszukał wzrokiem swoich braci. Wraz z żonami dotrzymywali towarzystwa ojcu.

Falcon zdawał sobie sprawę, że to właśnie stary książę, patriarcha rodu, wypaczył charakter synowi kochanki. Urodziła mu dziecko jeszcze za życia jego żony - matki Falcona. Po jej śmierci wziął z nią ślub.

Antonio zginął w wypadku samochodowym. Podobno przed śmiercią, na miejscu zdarzenia zdążył wyznać, że podczas pobytu w Cannes spłodził dziecko. Zrozpaczony książę zobowiązał najstarszego syna, żeby je odnalazł.

Falcon nie wątpił, że sam wcześniej poruszył niebo i ziemię, żeby odzyskać potomka swego ulubieńca. Najwyraźniej bez rezultatu. Widocznie nie przewidział, że młody łajdak doskonale umiał zacierać za sobą ślady.

Falcon oczywiście wiedział, co należy zrobić.

8

### **PENNY JORDAN**

Nurtowały go jedynie rozterki, czy powinien teraz naświetlić sytuację braciom i bratowym, czy dopiero po odnalezieniu ofiary gwałtu. Nie ulegało natomiast wątpliwości, że musi ją odnaleźć, choćby miał przemierzyć cały świat na piechotę. Nie istniał inny sposób, żeby zmyć plamę na honorze rodu Leopardich.

## **ROZDZIAŁ PIERWSZY**

Annie przetarła wielkie fiołkowe oczy w osłonie długich rzęs. Niejedna dziewczyna mogłaby jej pozazdrościć ich urody, gdyby nie poczerwieniały z wysiłku i nie szczypały, jakby nasypano w nie piasku. Uniosła rękę, szczupłą jak gałązka, żeby odgarnąć z twarzy długie do ramion, falujące blond włosy. Zwykle związywała je w ciasny węzeł, ale Ollie ciągnął za nie podczas kąpieli, aż je rozpuścił. Annie nie zadała sobie trudu, żeby je z powrotem upiąć. Dosłownie padała z nóg. Czytała cały wieczór w poszukiwaniu materiałów źródłowych dla nowego zleceniodawcy. Poprzedni - pisarz i dramaturg, Tom - dla którego zbierała materiały do powieści i sztuk teatralnych, płacił znacznie więcej. Teraz mimo zwiększonego wysiłku ledwie wiązała koniec z końcem. Słaba żarówka pozwalała wprawdzie oszczędzać energię, lecz zbyt słabo oświetlała jedyny pokój wynajętego mieszkania. Lecz Annie nie narzekała. Zachowała najcenniejszy skarb - półrocznego synka. Znaczył dla niej wszystko. Poniosłaby dla niego każdą ofiarę - dosłownie każdą.

**PENNY JORDAN**

Na małym, rozkładanym stoliku leżał list od syna jej ojczyma. Właściciele poprzedniego mieszkania przesłali go jej pocztą. Annie zadrżała. Z lękiem obejrzała się za siebie, jakby sam Colin mógł się nagle zmaterializować w jej najnowszej kryjówce.

Nadal mieszkał w domu, który niegdyś należał do jej ojca. Powinna go odziedziczyć, ale zdołał go zagarnąć, tak jak zabrał jej... - Annie nie dokończyła ostatniej myśli. Odpędziła ją przemocą. Najchętniej zapomniałaby o istnieniu Colina.

Niestety nie mogła. Ze względu na synka musiała pamiętać, do czego zdolny jest człowiek, nazywający się jej bratem. Najpierw usiłował ją nakłonić, żeby oddała Olliego do adopcji, a kiedy odmówiła, próbował obarczyć ją poczuciem winy. Tłumaczył, że obce małżeństwo, pragnące dziecka, zapewniłoby mu o wiele lepsze warunki rozwoju niż samotna matka. Kiedy chciał, potrafił być bardzo przekonujący. Annie obawiała się, że przeciągnie całe jej otoczenie na swoją stronę.

Wciąż dręczyła ją obawa, że kiedyś ją odnajdzie i jakimś sposobem zdoła rozdzielić z ukochanym synkiem. Sama nigdy nie zdradziłaby mu, że zaszła w ciążę. Zamierzała zniknąć niepostrzeżenie, zanim prawda wyjdzie na jaw. Niestety Susie, żona pisarza, który dawał jej zlecenia, opowiedziała mu, że Antonio Leopardi odurzył ją narkotykami i zgwałcił nieprzytomną. Zapewnienia Colina, że zapewni siostrze i jej dziecku miejsce pod swoim dachem



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

### 11

i wsparcie finansowe utwierdziły ją w przekonaniu, że wyświadczyła przyjaciółce przysługę. Jednakże Annie odrzuciła wspaniałomyślną propozycję. W końcu знаła Colina znacznie lepiej niż Susie. Została w wynajętym mieszkaniu pod pretekstem, że szpital rejonowy słynie z doskonałej opieki nad matką i dzieckiem. Colin udał, że nie zrozumiał czytelnego sygnału. Nadal odwiedzał ją wbrew jej woli. Z początku udawał, że zaakceptował jej decyzję o zatrzymaniu dziecka. Lecz gdy nie uzyskał alimentów od Antonia Leopardiego, na nowo zaczął ją dręczyć. Oczywiście zataił swoje knowania przed Susie i Tomem, którzy święcie wierzyli, że pragnie wyłącznie jej dobra. Zaszczuł ją do tego stopnia, że nie widziała innego wyjścia, jak zmienić miejsce zamieszkania. Gdy kilka tygodni po narodzinach Olliego Colin wyjechał do Szkocji, by uporządkować sprawy spadkowe po zmarłym kuzynie, wymówiła umowę najmu. Przeniosła się do innej dzielnicy, by zapewnić sobie i synkowi spokój. Mimo to każdy odgłos kroków na schodach; sprawiał, że odwracała głowę z niepokojem, niepewna, czy w progu nie stanie „troskliwy” braciszek. Nie zdradziła swych zamiarów nawet serdecznym przyjaciółom, ponieważ zapalali do Colina szczerą sympatią. Znalazła sobie nową pracę i bez uprzedzenia znikła z horyzontu. Zastrzegła też, by właściciele poprzedniego mieszkania nie podawali

## **12 PENNY JORDAN**

nikomu jej nowego adresu. W tak wielkim mieście jak Londyn zachowanie całkowitej anonimowości nie przedstawiało większych trudności.

Jednak choć minęło już pięć miesięcy od przeprowadzki, nadal nie odzyskała spokoju. Dręczyły ją wyrzuty sumienia, że opuściła Susie i Toma bez słowa pożegnania, ale nie mogła ryzykować, że Colin wyciągnie od nich sekret. Zbyt słabo go znali, by wątpić w jego szlachetne intencje. Tylko Annie wiedziała, co z niego za tyran. Zadrzała na wspomnienie piekła, przez jakie przeszła po ślubie matki z jego ojcem. Usiłowała jej wytłumaczyć, że nad-opiekuńczość Colina rujnuje jej psychikę. Na próżno. Matka powitała go z otwartymi ramionami, szczęśliwa, że zyskała odpowiedzialnego opiekuna i strażnika dla córki.

Colin studiował na uniwersytecie, lecz po ślubie ojca zmienił uczelnię. Zamieszkał w ich domu i codziennie dojeżdżał na zajęcia. Miał wtedy dziewięć-naście lat, a Annie dwanaście.

Nie lubił jej najlepszej przyjaciółki, Claire. Gdy przyjechała do nich na rowerze, omal jej nie przejechał samochodem ojca. Jakimś cudem zdołał wmówić macosze, że to nieostrożna nastolatka ponosi winę za kolizję. Wkrótce potem matka zasugerowała Annie, że lepiej, żeby jej więcej nie zapraszała. Teraz obrał sobie za cel małego Ołiego. Annie zadrzała na myśl, że znajdzie sposób, żeby rozdzielić ją z synkiem.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

### 13

Annie nigdy nie poznała swego biologicznego ojca. Był zawodowym żołnierzem. Zginął na misji w jakimś dalekim kraju jeszcze przed jej urodzeniem. Mimo to spędziła w rodzinnym domu szczęśliwe dzieciństwo. Ojciec zostawił żonę i dziecko w dostatku. Odziedziczył po przodkach znaczne sumy. Matka obiecywała, że po jej śmierci dom i majątek przypadnie Annie. Lecz po otwarciu testamentu okazało się, że zapisała wszystko Colinowi.

Annie zajrzała do łóżeczka. Ollie szybko zasypiał. Zdrowy, zadbany chłopczyk o pięknych, szaro-niebieskich oczach w oprawie długich rzęs budził powszechną sympatię. Czasami obcy ludzie zatrzymywali ją na ulicy, żeby wyrazić zachwyt nad jego urodą. Radosny, ciekawy świata maluch chętnie nawiązywał kontakt z nieznajomymi.

W państwowym żłobku uwielbiały go wszystkie opiekunki. Annie najchętniej wychowywałaby go sama, ale musiała zarabiać na życie. Za dnia pracowała w firmie sprzątającej. Tylko tam nie zadawano kandydatkom do pracy kłopotliwych pytań. Większość jej koleżanek stanowiły cudzoziemki - pracowite, ale równie skryte jak ona, co jej bardzo odpowiadało.

Dziewczyna w głębi duszy żałowała, że mały nie będzie dorastał tak jak ona w obszernym domu z pięknym ogrodem, w wiejskim krajobrazie Dorset. Zamieszkała w podupadłej dzielnicy, zabudowanej starymi blokami. Z początku przeraziło ją nędzne

**PENNY JORDAN**

otoczenie, lecz z czasem doceniła anonimowość wielkiego blokowiska. Sąsiedzi żyli własnym życiem, nikt się do nikogo nie wtrącał.

Ollie otworzył oczka. Powitał mamę promiennym uśmiechem, od którego topniało jej serce. Kochała go nad życie mimo potwornych okoliczności, towarzyszących poczęciu.

Stężała na moment na wspomnienie koszmaru z Cannes. Na szczęście nie pamiętała samego gwałtu.

Następnego ranka Susie znalazła ją w pokoju, wciąż nieprzytomną. Wraz z Tomem nalegali, żeby zawiadomiła policję, lecz Annie odmówiła. Nadal była w szoku. Nie sądziła, że funkcjonariusze uwierzą w jej historię. Wolą unikać upokarzającej procedury przesłuchania. W końcu przyjaciele uszanowali jej wolę. Otoczyli ją troskliwą opieką. Teraz bardzo jej brakowało tej przyjaźni.

Susie uważała, że gwałtciciel powinien przynajmniej ponieść finansowe konsekwencje przestępstwa. To ona zdradziła Colinowi jego nazwisko wbrew woli poszkodowanej.

Oczywiście Antonio odmówił płacenia alimentów, co bynajmniej jej nie zaskoczyło. Odczuła ulgę, gdy gazety doniosły, że zginął w wypadku. Przynajmniej nie groziło jej, że kiedyś zmieni zdanie i zażąda praw do dziecka. Jego śmierć zwalniała ją też z obowiązku udzielenia synkowi informacji o ojcu, póki Colin ich nie wytropi.

Odpędzenie strachu kosztowało ją sporo wysił-

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

15

ku. Starła się jednak nie myśleć o Colinie. Do tej pory zawsze uważała się za realistkę, twardo stającą po ziemi. Nie uznawała magicznego myślenia. Tymczasem ostatnio coraz częściej marzyła, żeby dobra wróżka lub opiekuńczy anioł przenieśli ją w jakąś inną, szczęśliwszą rzeczywistość. Zamożni goście dawno opuścili foyer pięciogwiazdkowego hotelu. Tylko Annie na kolanach pracownicy odskrobywała z podłogi przyklejoną gumę do żucia. Kilka minut temu wypluła ją damulka wystrojona w drogie ciuchy. Dziewczyna nie wątpiła, że zrobiła to złośliwie. Przechodząc obok niej, obrzuciła ją pogardliwym spojrzeniem. Zmiana Annie dobiegła końca kilka minut wcześniej, co bynajmniej nie przeszkadzało recepcjonistce. Najwyraźniej jej nie lubiła, bo zatrzymała ją po pracy i kazała usunąć zanieczyszczenie. Przez wielkie okna wpadał jaskrawy blask słońca, który raził ją w oczy. Nie mogąc zasłonić ich ręką, odwróciła głowę.

Falconowi nie dopisywał humor. Stracił mnóstwo czasu, ale nic nie osiągnął. Przyjechał do Londynu na początku tygodnia. Wezwali go detektywi z agencji, specjalizującej się w poszukiwaniu zaginionych osób, podobno jednej z najlepszych w kraju.

Na miejscu poinformowano go, że zidentyfikowano matkę dziecka Antonia jako Annie Johnson.

**PENNY JORDAN**

Podano mu nawet jej dawny adres. Niestety opuściła mieszkanie wraz z synkiem przed pięcioma miesiącami i wszelki ślad po niej zagał.

Falcon spędził bezowocne popołudnie z synem jej ojczyma. Od pierwszego wejrzenia poczuł do niego antypatię. Przed chwilą zaś zadzwonił jego młodszy brat, Rocco, z wiadomością, że zdrowie ojca uległo nagłemu pogorszeniu.

- Lekarze określili jego stan jako stabilny. Wypisali go do domu, ale ostrzegli, że jego życiu nadal zagraża niebezpieczeństwo - dodał na zakończenie.

Synowski obowiązek wzywał Falcona Leopar-diego z powrotem na Sycylię. Z drugiej strony poczucie odpowiedzialności kazało mu odnaleźć dziecko, które jego przyrodni brat odrzucił. Do tej pory Falcon sądził, że nie może bardziej nim gardzić. Czas pokazał, jak bardzo się mylił.

Rozdarty wewnętrznie, założył słoneczne okulary w dyskretnej złotej oprawce. Pogrążony w niewek sołych rozważaniach, wkroczył do hotelu. Omal nie wpadł na sprzątaczkę, klęczącą przy kubie z brudną wodą. Nosila luźny, sprany kombinezon i chustkę na głowie. Lecz gdy odwróciła twarz, żeby słońce nie raziło jej w oczy, serce Falcona przyspieszyło do galopu. Przed chwilą opuścił biuro, w którym wisiało jej zdjęcie.

Mimo że zmęczenie dodało jej lat, rozpoznałby te oczy na końcu świata. Przez chwilę patrzył jak urzeczony na pozbawioną makijażu, znużoną twarz

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

17

o wydatnych kościach policzkowych, małym, prostym nosku i pełnych, kształtnych ustach. Właśnie zdrapywała szczupłą, czerwoną od środków chemicznych ręką gumę do żucia z podłogi. Ani przez ułamek sekundy nie wątpił, że to dziewczyna, której szuka.

Annie rozsadzała złość, że recepcjonistka przydzieliła jej dodatkowe zadanie, za które nikt jej nie zapłaci. Na domiar złego obserwowała jej wysiłki ze złośliwą satysfakcją. Gdy tylko skończyła, wstała tak gwałtownie, że wpadła na śniadego bruneta w drogim garniturze. W pierwszej chwili przerażenie odebrało jej mowę. Zanim zdążyła przeprosić, zamożny gość złapał ją za ręce poniżej luźnych rękawów kombinezonu, raczej nie po to, żeby ją podtrzymać, tylko odsunąć na bok. Tacy jak on z pewnością nie dbali o niczyje samopoczucie prócz własnego.

Mimo że zasłonił oczy ciemnymi okularami, wiedziała, że nie odrywa wzroku od jej twarzy. Spróbowała się oswobodzić, lecz nic nie wskórała. Nieznajomy elegant jeszcze mocniej zacisnął palce na jej przedramionach. Krępował ją jego dotyk. Okropnie zawstydzona, wreszcie zebrała odwagę, żeby spojrzeć mu w twarz. Jej serce natychmiast przyspieszyło. Odnosiła wrażenie, że brakuje jej powietrza. Oddychała wprawdzie szybko, lecz płytko i nierówno. Kusilo ją, żeby złożyć głowę na szerokiej, męskiej piersi i poszukać pociechy w jego objęciach.

**PENNY JORDAN**

Falcon doświadczał mieszanych uczuć. Nie potrafił ich porównać z niczym innym, jak tylko z wycieczką na brzeg stromego klifu podczas burzy, którą odbył w latach chłopięcych. Stał tam, wydany na pastwę żywiołów nad rozszalałą kipiela, niepewny, czy wicher nie porwie go w głąbiny. Instykt podpowiadał, że powinien walczyć o życie, lecz równocześnie miał ochotę poddać się potędze natury. Doświadczał równocześnie radości i strachu, poczucia siły i słabości, zniewolenia i wyzwolenia - wszystkich emocji, jakie niesie ze sobą każde niebezpieczeństwo. W każdym razie czuł, że żyje naprawdę, że stoi przed równie trudnym co emocjonującym wyzwaniem.

Recepcjonistka wyszła zza biurka i ruszyła w ich kierunku. Annie wykorzystała chwilę nieuwagi obcego, by oswobodzić się z jego uścisku. Tak szybko jak pozwalało zmęczenie, chwyciła wiadro i umknęła na zaplecze. Usłyszała jeszcze, jak recepcjonistka przeprosza za przykry incydent.



## **ROZDZIAŁ DRUGI**

Annie została wyrzucona z pracy za to, że - o zgrozo! - stanęła na drodze gościowi. Kiedy odniosła sprzęt po zmianie, szef czekał na nią w składziku. Poinformował ją, że ponieważ pracowała w niepełnym wymiarze godzin, może ją zwolnić natychmiast, bez prawa do odwołania. W ten sposób pozbawił ją środków do życia.

Mimo letniej pory gęste chmury zasłoniły słońce. Gdy Annie wyszła na dwór, właśnie zaczęło padać. Włożyła płaszcz przeciwdeszczowy, ładny i dobrej jakości, który pamiętał dawne, szczęśliwe czasy przed śmiercią matki i narodzinami Olliego.

Powiedziała sobie, że dwadzieścia cztery lata to zbyt poważny wiek, by rozpaczać nad utratą nędznej posady. Jednak przygniatała ją świadomość, że bez niej nie zwiąże końca z końcem.

Na ulicach panował ożywiony ruch. Musiała przyspieszyć kroku, żeby odebrać dziecko przed zamknięciem żłobka. Mimo że dotarła niemal w ostatniej chwili, przystanęła przed ogłoszeniem na tablicy przy wejściu. Sąsiednia szkoła poszukiwała wycho-

**PENNY JORDAN**

wawczyni. Annie chętnie złożyłaby podanie, ale wołała nie ryzykować, że dyrekcja zajrzy w jej kartotekę sądową.

Kiedy oskarżyła Antonia o gwałt, jego adwokat zagroził, że wniesie pozew o zniesławienie. Sprytnie dowodził, że sama nawiązała z nim kontakt, zachęcała go i prowokowała. Ponieważ nie dysponowała żadnymi dowodami, a sąd nie mógł wydać werdyktu na podstawie sprzecznych zeznań stron, sprawę umorzono.

Syn jej ojczyma wpadł we wściekłość, gdy odebrał telefon od prawników Antonia. Był pewien, że zmusi go do zapłacenia odszkodowania i alimentów. Annie zadrżała na samo wspomnienie tamtego koszmaru. Z wysiłkiem przywołała uśmiech na twarz i pokonała kilka schodków do drzwi wejściowych.

Żółte ściany holu udekorowano kolorowymi rysunkami dzieci. Pani Nkobu, jedna ze starszych opiekunek, powitała ją serdecznym uśmiechem.

- Jakiś pan czeka na panią - oznajmiła. - Pani Ward usiłowała mu wytłumaczyć, że to wbrew przepisom, ale tacy jak on nie przestrzegają żadnych reguł prócz tych, które sami ustanowią - dodała konfidencyjnym szeptem.

Annie zamarła z przerażenia.

Coś ją odnalazł.

Zgodnie z prawem każda z pracownic mogła wyrzucić intruza za drzwi. Wolno im było wpuszczać niespokrewnione osoby tylko z pisemną zgodą

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

21

rodziców. Lecz Annie znała siłę przekonywania Colina. Z pewnością nie omieszka przypomnieć, że rodzice zostawili mu cały majątek w nadziei, że otoczy ją opieką. Ze strachu dostała mdłości.

Przemocą odpędziła ponure myśli. Powiedziała sobie, że rozpamiętywanie dawnych krzywd nic jej nie da. Potrzebuje siły, by walczyć o przetrwanie - dla siebie i dziecka.

- Czeka w poczekalni - poinformowała ją pani Nkobu.

Annie skinęła głową na znak, że zrozumiała. Nie poszła jednak do pomieszczenia, z którego rodzice mogli obserwować przez szybę zabawę maluchów. Od razu wkroczyła wraz z innymi matkami do bawialni. Ollie bawił się na podłodze. Gdy tylko ją spostrzegł, wyciągnął do niej rączki. Serce Annie przepełniała bezgraniczna miłość. Kiedy go przytuliła, nabrała odwagi, żeby zerknąć przez szybę, dzielącą salę zabaw od poczekalni.

Ujrzała tam tylko jedną osobę, stojącą tyłem do niej. Na szczęście nie był to Colin. Lecz zamiast ulgi doznała wstrząsu, że jej ciało reaguje na widok śniadego cudzoziemca w taki sam sposób, jak wcześniej, w foyer hotelu, gdy złapał ją za ręce. Odnosiła wrażenie, że krew szybciej krąży w jej żyłach, jakby na nowo budziła się do życia.

Nagle powróciło wspomnienie z lat szkolnych, gdy razem z koleżanką chichotały na widok młodzieżowego idola muzyki pop, w którym obie

**PENNY JORDAN**

kochały się na zabój. Szczęśliwa i beztroska, z młodzieńczym entuzjazmem odkrywała wtedy przyjemność flirtowania i sekrety płci, kompletnie nieświadoma, że lata swobody szybko miną. Przytuliła synka tak mocno, że zaczął kwękać. W tej samej chwili przybysz odwrócił się przodem do niej.

Ponieważ zdjął okulary, zobaczyła jego oczy, identyczne jak u Olliego. Zapało jej dech z wrażenia. Natychmiast zrozumiała, kto jej poszukiwał. Nie ulegało wątpliwości, że w żyłach jej synka płynie ta sama krew. Mały nie przypominał z wyglądu ojca. Antonio Leopardi miał okrągłą twarz i blisko osadzone, ciemne oczy o twardym spojrzeniu. Był raczej przysadzisty, średniego wzrostu. Natomiast niespodziewany gość odznaczał się wysokim wzrostem i muskularną, barczystą sylwetką. Annie przez przypadek poznała twardość jego mięśni w bezpośrednim kontakcie w hotelu. Pachniał świeżością, czystością i jeszcze jakąś drogą wodą kolońską, dyskretną i przyjemną. Porządnie ogolony i ostrzyżony, sprawiał wrażenie zadbanego, podczas gdy Antonio preferował wizerunek młodego buntownika. Utrzymywał jedno- lub dwudniowy zarost i wcierał mnóstwo żelu we włosy.

Antonio już na pierwszy rzut oka nie budził zaufania. Natomiast wygląd jego krewnego świadczył o tym, że uznaje tradycyjne wartości jak solidność, prawdomówność i uczciwość. Jednak pozory mogły mylić. W końcu w ich żyłach płynęła ta sama

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

23

krewni. Podobieństwo do Olliego stanowiło wystarczający dowód pokrewieństwa.

Strach chwycił ją za gardło. Miała ochotę umknąć. Lecz nie bała się go tylko dlatego, że był mężczyzną. Źródło jej lęku leżało gdzie indziej niż tego, który prześladował ją od dawna.

Przeczuwała, że ten człowiek w niczym osobiście jej nie zagraża. Stanowił niebezpieczeństwo nie dla niej, lecz dla synka. To na nim skupił całą uwagę.

Zaschło jej w ustach, serce waliło jak młotem. Wiedziała, że nie ma wyjścia. Mimo to robiła wszystko, by odwlec nieuniknione. Ubrała małego, drżącymi rękami włożyła do wózka i ruszyła w kierunku drzwi, ignorując nieznajomego.

Czekał na nią w holu. Bez słowa położył dłoń na rączce wózka, tak że musiała cofnąć swoją, żeby uniknąć fizycznego kontaktu.

Falcon właściwie zinterpretował jej gest. Przyszło mu do głowy, że okrutny czyn Antonia dokonał trwałego spustoszenia w jej psychice. Już na pierwszy rzut oka sprawiała wrażenie kruchej i bezbronnej. Ku jego własnemu zaskoczeniu od razu obudziła w nim instynkty opiekuńcze, jakich nigdy nie odczuwał wobec osób spoza własnej rodziny.

Wytłumaczył sobie, że zapragnął otoczyć ją opieką ze względu na to, że urodziła jego krewnemu dziecko. Innego logicznego wyjaśnienia nie znalazł.

Uzyskanie jej danych z firmy sprzątającej zajęło kilka godzin. Ponieważ poprzedniego wieczoru

**PENNY JORDAN**

repcjonistka w hotelu zagroziła mu drogę, uniemożliwiając nawiązanie bezpośredniego kontaktu, musiał wydzwaniać, prosić i nalegać, zanim poinformowano go, gdzie można ją znaleźć.

Tego ranka współczuł jej z całego serca. Honor i poczucie obowiązku kazały mu naprawić krzywdę, jaką wyrządził ten bezduszny łotr, jego przyrodni brat. Falcon przysiągł sobie, że zrobi wszystko, by najmłodszy członek klanu Leopardich dorastał w godziwych warunkach, wśród swoich. Odnalezienie chłopca pochłonęło znacznie więcej czasu i pieniędzy niż by sobie życzył, ale wysiłek nie poszedł na marne. Już sam wygląd Oliviera nie pozostawiał wątpliwości co do pokrewieństwa z rodziną Leopardich. Z kolei spojrzenie jego matki wyraźnie mówiło, że i ona w mgnieniu oka odgadła, że stoi twarzą w twarz z krewnym synka.

- Kim pan jest i czego pan chce? - zapytała, gdy wyszli ze żłobka.

- Falcon Leopardi, najstarszy z przyrodnich braci Antonia, syn naszego wspólnego ojca z pierwszego małżeństwa - wyjaśnił.

Colin usiłował przybliżyć jej stosunki w rodzinie Leopardich, lecz Annie nie słuchała. Nie obchodzili jej krewni gwałciciela, który nie uznał własnego dziecka.

- Jest pan bratem Antonia? - dopytywała z niedowierzaniem.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

25

Falcon wychwytał w jej głosie odrazę. Nie winił jej za to, że nie kryje niechęci. W pełni ją podzielał.

- Tylko przyrodnim - sprostował z naciskiem. Annie doskonale rozumiała, dlaczego dystansuje się od czarnej owcy w rodzinie. Ona również protestowała, gdy Colin przedstawiał się jako jej brat. Dziwne tylko, że akurat w tej chwili przyszła jej do głowy podobna analogia. Nie sądziła, żeby mogła mieć cokolwiek wspólnego z przybyszem z innego świata.

Wciąż brzmiały jej w uszach prośby matki:

- Bądź trochę miłsza dla Colina, kochanie. Przecież widzisz, że robi wszystko, żebyś go polubiła. Annie usiłowała wytłumaczyć, co czuje, ale jak ująć w słowa coś, czego człowiek sam nie pojmuje? W rezultacie nadgorliwość Colina wykopała między nimi przepaść. Na jednym brzegu stał dobry pasierb, na drugim - zła córka.

Falcon wyraźnie widział cierpienie w pociemniałych oczach dziewczyny. Zadawał sobie pytanie, kto dokonał tak wielkiego spustoszenia w jej duszy. Podejrzewał, że pierwotna przyczyna leżała gdzieś w przeszłości. Jej milczenie najdobitniej świadczyło o rezygnacji i zwątpieniu w możliwość odmiany losu.

Musiał jej uświadomić, że przybył tu po to, żeby zaoferować jej lepszą przyszłość.

Nie wątpił, że znienawidziła Antonia. Mimo to pokochała jego dziecko. Detektywi z agencji po-

**PENNY JORDAN**

twierdzili, że jest wspaniałą, czułą matką. Dziwne tylko, że odrzuciła propozycję syna ojczyma, który nalegał, żeby u niego zamieszkała. Colin Riley nie potrafił w logiczny sposób uzasadnić powodów jej ucieczki. Wspomniał tylko dość enigmatycznie o dawnej kłótni. Twierdził, że dokładał wszelkich starań, żeby załagodzić konflikt, lecz Annie uparcie odmawiała zawarcia pokoju.

- Zawsze reagowała emocjonalnie - dodał na koniec. - Od początku żywiła do mnie niechęć, choć zawsze pragnąłem i nadal pragnę wyłącznie jej dobra.

- Żaden z nas nie lubił Antonia - wyrwał Annie z zadumy głęboki głos z nienagannym akcentem. - Nie pochwalaliśmy jego trybu życia ani nie podzielaliśmy upodobań. Nie zamierzam ukrywać, że ojciec go faworyzował, co jeszcze bardziej nas do niego zraziło.

Annie zerknęła na niego przelotnie, jednak zaraz odwróciła wzrok. Serce przyspieszyło rytm, jak zawsze, gdy wracała myślami do chwili poczęcia Olliego. Wypowiedź Falcona Leopardiego wyraźnie świadczyła o tym, że gardził swym przyrodnim bratem tak samo jak ona. Najwyraźniej bardzo mu zależało, żeby ją o tym przekonać. Tylko z jakiego powodu?

- Przejdźmy do sedna sprawy - zaproponował przybysz, jakby czytał w jej myślach. Jednak za



## UCIECZKA NA SYCYLIE

27

miast wprowadzić zamiar w czyn, zamilkł na dłuższą chwilę. W ten sposób zmusił ją, żeby znów na niego popatrzyła. Ponieważ nadal skupiał całą uwagę na chłopcu, strach ponownie chwycił ją za gardło.

- Tuż przed śmiercią Antonio wyjawiał ojcu, że spłodził dziecko. Lecz zmarł, zanim zdążył podać jakiegokolwiek szczegóły. Ojciec tak go uwielbiał, że polecił nam odnaleźć maleństwo. Poszukiwania zajęły nam mnóstwo czasu i słono kosztowały. Kiedy nie przyniosły rezultatu, doszliśmy do wniosku, że Antonio specjalnie okłamał tatę, żeby jeszcze na koniec przysporzyć nam kłopotów. Zawsze uwielbiał niewybredne żarty.

Falcon wbił w nią badawcze spojrzenie. Sposób, w jaki zacisnęła palce na rączce wózka, świadczył o ogromnym napięciu. Doznała wielkiej krzywdy. Ohydne przestępstwo, jakiego dopuścił się jego przyrodni brat, napawałoby każdego przyzwoitego człowieka odrazą. Falcon ani przez chwilę nie wątpił, że Antonio zgwałcił ją, żeby upokorzyć i ukarać za obojętność. Znał go na tyle dobrze, żeby wiedzieć, że nawet nie próbował podbić jej serca.

- Jakim sposobem wpadł pan na mój trop? - wykrztusiła Annie po chwili wahania.

Falcon popatrzył jej prosto w oczy. Jak zawsze postawił na szczerość. Uważał bowiem, że mówienie prawdy stanowi najpewniejszy fundament budowania prawidłowych stosunków międzyludzkich.

- Właściwie przypadkiem. Kompan Antonia po

## 28 PENNY JORDAN

pijanemu wyjawiał mi, że wsypał pani do napoju środki odurzające. Opowiedział też, co się później wydarzyło.

Annie najchętniej zaniknęłyby oczy, by odpędzić odrażające wspomnienia. Przypomnienie największego koszmaru w życiu napawało ją wstydem, jakby zdarto z niej ubranie na środku ulicy.

- Dowiedziałem się też, że poinformowała go pani o narodzinach synka.

- Nie ja, tylko syn mojego ojczyma, za moimi plecami. Sama nigdy bym tego nie zrobiła. Colin powiedział mi o tym dopiero wtedy, kiedy Antonio... wszystkiemu zaprzeczył.

Falcón zmarszczył brwi. Przemknęło mu przez głowę, że właśnie na tym tle doszło do konfliktu pomiędzy Annie a Colinem.

- Colin ani słowem nie wspomniał, że mój przyrodni brat wyparł się ojcostwa. Wyraził jedynie troskę o panią. Prosił, żebym go poinformował, jeżeli panią odnajdę.

Serce Annie na chwilę przestało bić.

- Mam nadzieję, że pan tego nie zrobił? - wykrztusiła z trwogą.

Falcon jeszcze mocniej zmarszczył brwi.

- Przysięgał, że pragnie tylko chronić panią i pomagać.

Niestety jego troska nie obejmowała Olliego. Annie nie wątpiła, że zrobiłby, co w jego mocy, żeby usunąć synka z jej życia. Ile czasu potrzebo-

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

29

wał, żeby ją odnaleźć i ponownie wszcząć wojnę o oddanie go do adopcji? Annie wpadła w popłoch. Wszyscy tłumaczyli jej, jakie to szczęście, że po ślubie matki zyskała troskliwego brata, lecz nikt nie znał go tak dobrze jak ona.

- Colin nie może poznać mojego nowego adresu - wyszeptała.

Pochwyciwszy badawcze spojrzenie Falcona Le-opardiego, uświadomiła sobie, że zbyt wiele wyjawiała w nerwach. Najwyraźniej oczekiwał jakiegoś logicznego wytłumaczenia jej rezerwy.

- Colin uważa, że zapewnię Olliemu lepszą przyszłość, jeśli oddam go do adopcji - wyjaśniła w końcu. Falcon nie potrzebował wielkiej przenikliwości, żeby odgadnąć powody jego nastawienia. Nie wątpił, że wpadł na ten pomysł, kiedy nie zdołał zmusić Antonia do płacenia alimentów. Kiedy Falcon wkroczył do jego biura, dość natarczywie wypytywał, czy Oliver odziedziczy po ojcu jakieś aktywa, pieniądze lub majątek.

- A pani jest innego zdania, prawda?

- Nigdy się go nie wyrzeknę. Nikt i nic mnie do tego nie zmusi - oświadczyła z całą mocą.

Determinacja dodała jej urody, jakby nagle wstąpiły w nią nowe siły. Falconowi zaparło dech, jakby otrzymał cios w klatkę piersiową. Desperacko walczył o odzyskanie równowagi.

- Również moim zdaniem takie małe dziecko

**PENNY JORDAN**

jak Oliver potrzebuje matki - powiedział, gdy tylko zdołał zapanować nad głosem. - Jednak chłopiec powinien dorastać wśród bliskich, w kraju swojego pochodzenia. Na mnie spoczywa obowiązek sprowadzenia was do ojczyzny i wychowania na godnego potomka rodziny. Zapewniam, że będzie tam pani traktowana z szacunkiem, jaki przysługuje matce Leopardiego. Przyjechałem tu właśnie po to, żeby zabrać was oboje na Sycylię.

Annie patrzyła na niego bez słowa. Podejście Falcona do kwestii pokrewieństwa i dziedzictwa nasuwało skojarzenie z inną epoką, z dawnymi, feudalnymi obyczajami. Zaimponowało jej jego poczucie odpowiedzialności.

- Czy to znaczy, że życzy pan sobie, żebyśmy zamieszkali tam na zawsze? - spytała dla pewności, niepewna, czy dobrze zrozumiała sens wypowiedzi.

- Tak! - potwierdził krótko ze zdecydowanym skinieniem głowy.

- Przecież nie ma pan żadnego dowodu, że Ollie... ^

- Jego wygląd mówi sam za siebie - wpadł jej w słowo. - Nosi wszystkie cechy Leopardich. Równie dobrze mógłby być moim synem.

Annie sama nie rozumiała, dlaczego ostatnie zdanie zrobiło na niej tak wstrząsające wrażenie.

- Za to w niczym nie przypomina Antonia - zauważyła.

- Nie - potwierdził Falcon. - Antonio odziedziczył cechy matki. Chyba dlatego nasz ojciec tak

### 31

bardzo go kochał. Oszalał na jej punkcie. Ta jego obsesja zabiła mamę. Zrujnowała nam dzieciństwo, odbierając nam matkę i miłość ojca. Oliverowi to nie grozi. Wujowie otoczą jego i panią miłością i szacunkiem, a mali kuzyni zapewnią mu towarzystwo rówieśników. Zostanie wychowany tak jak każdy pełnoprawny członek rodziny Leopardich.

Jego wypowiedź brzmiała tak prosto, tak... naturalnie. Lecz Annie nic nie wiedziała o nim ani o jego rodzinie. Nie potrafiła też ocenić, czy nie zadał sobie trudu wyśledzenia ich tylko po to, by odzyskać Olliego, a ją odprawić z kwitkiem. Jak mogła zaufać obcemu?

Falcon chyba wyczuł, jakie rozterki nią targają, bo spytał:

- Kocha pani synka?

- Oczywiście.

- Więc pragnie pani dla niego wszystkiego co najlepsze, prawda?

- Tak.

- Przyzna pani chyba, że oferuję mu lepsze życie, niż czeka go tutaj?

- Przy matce sprzątacze?

- Nigdy nie twierdziłem, że sytuacja materialna dziecka w momencie urodzenia determinuje jego przyszłość. To nie tylko kwestia pieniędzy, choć trudno zaprzeczyć, że wszyscy potrzebujemy ich do życia. Zostaliście teraz sami na świecie. Powszechnie wiadomo, że to niezdrowe dla dziecka,

## **32 PENNY JORDAN**

zwłaszcza dla chłopca, jeśli dorasta tylko przy matce. Na Sycylii zyska prawdziwą rodzinę. Jeśli kocha go pani tak mocno, jak twierdzi, zechce pani zabrać go na Sycylię. W końcu co panią tu trzyma? Ostatnie, brutalnie szczere pytanie odsłoniło całą nędzę jej obecnego położenia. Rzeczywiście nic jej tu nie trzyma prócz lęku przed obcymi i przeprowadzką do nieznanego kraju. Niełatwo podjąć tak radykalną decyzję, gdy na człowieku spoczywa odpowiedzialność za los sześciomiesięcznego niemowlaka.

Z drugiej strony na Sycylii Colin przestanie jej zagrażać. Nie zastanie go rano, wpatzonego ponurym wzrokiem w łóżeczko, jak to się zdarzyło pewnego ranka w jej poprzednim mieszkaniu wkrótce po narodzinach Olliego.

Intuicja podpowiadała, że Falcon Leopardi zapewni mu bezpieczeństwo, ochroni przed wszelkim złem.

A co z nią? Czy zdoła zapanować nad niepokojącymi emocjami, które budził w niej jako mężczyzna? Przemocą stłumiła lęk. Nie powinna myśleć o sobie, kiedy w grę wchodziło dobro dziecka. Jeszcze rano wyśmiewała się w duchu z własnych marzeń o wrózkach i aniołach. Tymczasem zamiast nich przybył dobry czarodziej, człowiek z krwi i kości, z konkretną ofertą. Oto los wbrew logice spełnił jej życzenie. I serce, i rozum podpowiadały, że należy przyjąć ten dar, by zapewnić synkowi szczęśliwe dzieciństwo.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

### 33

Kiedy decyzja zapadła, poczuła się lekko, jakby zdjęto jej z ramion stukilowy ciężar. Nowa perspektywa dodała jej skrzydeł.

Wielu ludzi pewnie posądziłoby ją o lekkomyślność. Susie i Tom, którzy dawali jej zlecenia, kiedy była w ciąży, z pewnością odradziliby jej przeprowadzkę. Susie prawdopodobnie namawiałaby ją, żeby zamieszkała z Colinem. Uważała go za odpowiedzialnego, troskliwego brata i podzielała jego pogląd w sprawie adopcji.

Annie z całego serca żałowała, że w chwili słabości podała jej jego adres. Prawdę mówiąc, przyjaciółka wyciągnęła go od niej podstępem. Za jej plecami poinformowała go o gwałcie. Colin przez całą ciążę po mistrzowsku odgrywał rolę troskliwego opiekuna.

- Co pan zrobi, jeżeli odmówię? - spytała.

- Jako najbliższy krewny ojca Olivera będę dochodził moich praw na drodze sądowej.

- Nie mam żadnych powodów, żeby zaufać panu lub komukolwiek z pańskiej rodziny, po tym, co mnie spotkało ze strony jej członka.

- Nigdy nie traktowaliśmy Antonia jak Leopar-diego. Swoim postępowaniem zhańbił siebie i nasze nazwisko. Na mnie spoczywa obowiązek wynagrodzenia krzywd. Przyrzekam, że pod moją opieką nic złego więcej pani nie spotka.

- Na kiedy planuje pan wyjazd?

Falcona zaskoczyło, że poddała się tak podejrzeniu

**PENNY JORDAN**

szybko. No, może nie podejrzenie, tylko zaskakująco. Zaintrygowała go ta nagła spolegliwość.

- Wkrótce. Im szybciej, tym lepiej - padła natychmiastowa odpowiedź. - Mój ojciec jest w złym stanie.

Obawiam się o jego życie. Marzy o tym, żeby zobaczyć dziecko Antonia.

- Muszę załatwić sporo spraw.

W rzeczywistości potrzebowała tylko czasu na przemyślenie swej decyzji, dlatego grała na zwłokę.

Lecz mina Falcona powiedziała jej, że nie pozwoli na długie rozważania.

- Na przykład jakich? - zapytał, jakby odgadł jej rozterki.

- Wymówić umowę najmu mieszkania, wypisać Olliego ze żłobka, sprawdzić, czy nie potrzebuje dodatkowych szczepień przed wyjazdem za granicę...

- Nie potrzebuje - przerwał jej. - Resztę proszę zostawić mnie. Będziecie jednak potrzebować nowych ubrań. Na Sycylii latem panują upały.

Annie wpadła w popłoch. Skąd miała wziąć pieniądze na nowe stroje?

- Oczywiście pokrywam wszystkie koszty - dodał Falcon, jakby odgadł jej obawy.

- Nie pozwolę, żeby finansował pan moje zakupy - wymamrotała Annie, okropnie zawstydzona.

- W takim razie zadzwonię do moich brato-wych, żeby skompletowały wam garderobę. Nawiasem mówiąc, obydwie są Angielkami. Mam nadzieję, że szybko nawiążecie kontakt. Mój najmłod-



### UCIECZKA NA SYCYLIĘ 35

szy brat, Rocco, ma adoptowane dziecko w tym samym wieku co Oliver.

Ostatnie dwie wiadomości rozproszyły obawy Annie, że będzie się czuć obco za granicą. Nie wiedziała tylko, jak bratowe Falcona ją przyjmą. Nie знаła też realiów codziennego życia włoskich rodzin, zwłaszcza arystokratycznych.

- Mieszkacie wszyscy razem? - spytała nieśmiało.

- Tak i nie. Rocco ma własny dom na wyspie. Ja i Alessandro mieszkamy we własnych mieszkaniach w rodzinnym *castello*. Dla was też przeznaczymy osobny apartament. - Falcon przerwał, odsunął mankiet, żeby spojrzeć na zegarek. - Spotkamy się jutro rano w celu dokonania niezbędnych zakupów. Przyjadę po was. Przy odrobinie szczęścia wylecimy jutro wieczorem. Poproszę Alessandra, żeby przysłał po nas prywatny odrzutowiec, o ile powierzy mi pani załatwienie pozostałych formalności.

- Nie powie pan Colinowi, że mnie odnalazł? Nie zamierzała zadawać tego pytania, zwłaszcza tak żalonym, niemal błagalnym tonem. Falcon wbił w nią badawcze spojrzenie, jakby szukał w jej twarzy potwierdzenia jakichś podejrzeń.

- Nie - zapewnił, pewien, że słyszy w jej głosie lęk. Nie potrafił tylko odgadnąć jego przyczyny. Jeszcze przed świtem coś obudziło Annie po kilku godzinach niespokojnego snu. Leżąc w ciemnościach

**36**

**PENNY JORDAN**

z mocno bijącym sercem, usiłowała ustalić, co ją wystraszyło. Po chwili nasłuchiwania stwierdziła, że ktoś na ulicy pod blokiem odpalił motocykl. Odetchnęła z ulgą, że to nic groźnego.

Zerknęła na łóżeczko synka. Miała nadzieję, że wybrała dla niego lepszy los, że nie zamieniła starego więzienia na nowe. Jeśli tylko mogła zapewnić Oliemu bezpieczeństwo, nic innego się nie liczyło.

## ROZDZIAŁ TRZECI

Zgodnie z zapowiedzią Falcon Leopardi podjechał następnego ranka pod blok wynajętym samochodem z kierowcą. Zabrał Annie z synkiem do Harvey Nicols. Ponad godzinę buszowali wśród stoisk, kompletując wyprawkę dla malca. Dopiero kiedy popatrzyła na okazałą górę ubranek i innych niemowlęcych akcesoriów, przyszło opamiętanie.

- Przepraszam, chyba za dużo wybrałam. To drogie rzeczy. Może przejrzymy to jeszcze raz - zaproponowała z zażenowaniem.

- Kwestie finansowe to nie pani sprawa. Zresztą nie mamy czasu na zastanawianie. - Zerknął znacząco na zegarek. - Musi pani jeszcze wybrać coś dla siebie. Sądzę, że beze mnie łatwiej pójdzie. Dlatego zatrudniłem osobistą konsultantkę, która pomoże dokonać wyboru.

Annie bez słowa skinęła głową. Powiedziała sobie, że Falcon zostawia ją samą, żeby załatwić swoje sprawy, a nie po to, żeby zapewnić jej komfort. Choć odczuła ulgę, że nie będzie wybierać strojów pod jego krytycznym okiem, nie pozwalała sobie myśleć o nim jak o świętym, obdarzonym

**PENNY JORDAN**

zdolnością odczytywania cudzych myśli. Kiedy wychodził, śliczne, smukłe ekspedientki odprowadziły go wzrokiem. W kontynentalnym, jasnobrązowym garniturze przyciągał damskie spojrzenia.

Annie nie pamiętała, kiedy ostatni raz sama coś sobie kupiła. Jako mała dziewczynka chętnie chodziła do miasta tylko z mamą. Po jej ślubie zwykle towarzyszył jej Colin. Kiedy uskarżała się, że dyktuje jej, co wybrać, zawsze naświetlał sytuację w taki sposób, że wychodziła na kłótliwą niewdzięcznicę. Oddana do jej wyłącznej dyspozycji przebieralnia zrobiła na Annie wielkie wrażenie. Na szczęście Ollie, którego wcześniej zostawiła w sklepowej bawialni, usnął ze zmęczenia.

Konsultantka imieniem Lissa wyglądała na jej rówieśnicę, lecz nosiła znacznie modniejsze i bardziej obcisłe stroje, jakich Annie nie śmiałyby założyć.

- Czy lubi pani jakiegoś konkretnego projektanta czy styl? - spytała na wstępie.

- Nie, ale wyjeżdżam w cieplejszy klimat, na Sycylię. Chciałabym kupić parę codziennych, praktycznych ubrań, oczywiście niezbyt drogich.

- A stroje wieczorowe? Jak będzie wyglądało pani życie towarzyskie?

- Nie przewiduję udziału w jakichś uroczystościach czy imprezach. Większość czasu spędzę z synkiem. Nie potrzebuję niczego na specjalne okazje.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

39

Lissa wzięła jej miarę. Następnie wskazała ekspres do kawy na podręcznym stoliku.

- Proszę się poczęstować. Zaraz wrócę z kilkoma rzeczami do przymierzenia.

Rzeczywiście po chwili wkroczyła z powrotem do przebieralni z wózkiem pełnym ubrań i dwiema asystentkami do pomocy.

Dwie godziny później Annie była błyska łez. Nie zdołała nic wybrać Włożyła z powrotem spraną spódnicę i obszerną bawełnianą bluzę pod samą szyję, którą kupiła pod koniec ciąży. Lissa nie kryła, że straciła do niej cierpliwość. Na domiar złego wkrótce Falcon stanął w progu.

- Gotowa? - spytał, jakby nie miał wątpliwości, że potwierdzi.

- Prawdę mówiąc... nie... - przyznała z ociąganiem.

- Dlaczego?

- Wszystko pani zdaniem zbyt wiele odsłania - odpowiedziała za nią Lissa, nie kryjąc irytacji.

Annie chyba po raz setny przeprosiła za kłopot. Rozumiała jej zdenerwowanie. Naprawdę pokazała jej piękne rzeczy, stosowne do jej typu urody: zwiewne sukienki w żywych kolorach, obcisłe białe spodnie w czarne, cytrynowe i niebieskie wzory, suknie z głębokimi dekolami o kształcie litery V, bluzeczki na ramiączkach, w sam raz na lato. Zaproponowała jej też skąpe kostiumy kąpielowe przeważnie typu bikini, sandały na wysokich obcasach

**PENNY JORDAN**

i bez obcasów oraz bawełnianą bieliznę tak cienką, że aż przezroczystą. Kobiety zwykle wybierają takie stroje, żeby zwrócić na siebie uwagę płci przeciwnej. Annie uznała je jednak za zbyt wyzywające. Odrzuciła nawet białą sukienkę, haftowaną w przepiękne kwiaty, bardzo podobną do tej, jaką nosiła w wieku sześciu lat.

Falconowi wystarczyło jedno spojrzenie, żeby stwierdzić, że Annie przesadza. Jako Włoch i architekt miał wrodzone poczucie formy. Po obejrzeniu kilku sztuk zmierzył sylwetkę Annie krytycznym spojrzeniem.

- Na Sycylii temperatury dochodzą do czterdziestu stopni. Potrzebuje pani czegoś lekkiego i zwiewnego. Bierzemy wszystko - zdecydował, nie pytając jej o zdanie.

Annie nie wierzyła własnym uszom. Lecz zmarszczone brwi Falcona świadczyły o tym, że daleko mu do żartów. Najwyraźniej teraz z kolei on postanowił podejmować za nią decyzje. Annie zeszywniała na myśl, że znów ktoś próbuje nią rządzić. Czyżby jednak wpadła z deszczu pod rynnę?

- Najwyższa pora zakończyć zakupy - orzekł jakby na potwierdzenie jej obaw. - Wylatujemy za cztery godziny. Już wymówiłem w pani imieniu umowę najmu mieszkania.

- Jakim prawem? A jeżeli zechcę wrócić?

- Do czego? Syn pani ojczyma już dzwonił do mnie z pytaniem, czy panią odnalazłem.

Annie nie potrafiła rozstrzygnąć, czy mówi prawdę. Doświadcziała wobec Falcona Leopardiego zupełnie odmiennych uczuć niż poprzedniego dnia. A jeśli celowo nią manipulował? Czyżby jednak popełniła błąd, oddając swój los w ręce nieznanego Sycylijczyka?

Matka zawsze twierdziła, że brak jej rozsądku. Wytykała jej każde potknięcie. Kręciła nosem na studenta z uniwersytetu, który wyciągał ją na kawę. Uważała, że koleżanka ze szkoły imieniem Rachel wywiera na nią zły wpływ.

Rzeczywiście popełniła mnóstwo życiowych pomyłek. Słono za nie zapłaciła. Do tej pory nie mogła sobie darować, że nie przewidziała, jak ją potraktuje Antonio Leopardi. Nie zamierzała powtarzać starych błędów wobec członka jego rodziny. Uniosła głowę i wyzywająco spojrzała mu w oczy.

- Co pan powie Colinowi?

- Nic. To członek pani rodziny, nie mojej. Pani zadecyduje, czy go poinformować o wyjeździe.

Rozbroił ją, ale i zawstydził. Zbyt pochopnie go oceniła. Po ostatnim zdaniu cała złość wyparowała w mgnieniu oka.

- Odwiozę panią do mieszkania. Proszę spakować wszystko, co potrzebne, prócz rzeczy dla dziecka. Zadzwoń do Rocca i poproszę jego żonę, żeby przygotowała wszystko dla Olivera. Chyba nie muszę przypominać, że trzeba zabrać paszport. Ponieważ przypuszczałem, że mały jeszcze go nie ma,

**PENNY JORDAN**

przyspieszyłem procedurę w biurze paszportowym. Musimy tylko dostarczyć zdjęcie, dlatego zanim wrócicie do domu, pojedziemy do fotografa.

Falcon pomyślał o wszystkim. Mimo zmęczenia Annie patrzyła na niego z podziwem, gdy kierowca zatrzymał mercedesa limuzynę na pasie startowym, zaledwie kilka metrów od odrzutowca.

Ostatni raz leciała samolotem z Susie i Tomem do Cannes jako jego współpracownica. Tom uczestniczył w produkcji filmu, opartego na motywach jego powieści. Przy okazji zbierał materiały do następnej. Zabrał ją ze sobą, ponieważ uważał, że inaczej oceni tło opisywanej sytuacji z kobiecego punktu widzenia. Nie słuchał jej protestów, że woli szperać po bibliotekach. W ten sposób trafiła na Nikki Beach.

Kiedy usłyszał, co ją spotkało, doznał wstrząsu. Ledwie mu wyperswadowała, że nie ponosi żadnej winy. Zarówno on, jak i Susie uważali za szczęście w nieszczęściu, że została odurzona narkotykami. Colin najwyraźniej nie podzielał ich poglądu, bo nieustannie nalegał, żeby spróbowała sobie coś przypomnieć.

Falcon nigdy wcześniej nie spotkał osoby o tak wyrazistych oczach. Widział w nich strach i cierpienie, nie potrafił tylko odgadnąć ich przyczyny. Gdy kierowca otworzył drzwi, wyciągnął ręce po chłopca.  
- Proszę mi go dać.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

43

Annie zeszywniała. Odruchowo przytuliła Olię mocniej do piersi. Nie ulegało wątpliwości, że bardzo go kocha.

- Dziękuję, poradzę sobie - odmówiła sztywno.
- Bez obawy, jestem jego wujem.
- A ja matką.
- Na Sycylii każdy z krewnych chce potrzymać maleństwo. Nie wolno im odmawiać tej przyjemności
- pouczył ją łagodnym tonem.

Ostatnie zdanie wycisnęło z oczu Annie łzy wzruszenia. Nie pragnęła dla synka niczego prócz kochającej, serdecznej rodziny. Może przy okazji i jej okażą trochę serca?

Kierowca pomógł jej wsiąść. Steward w mundurze wraz z pilotem wyszli im naprzeciw. Nikt nie okazał zdziwienia na jej widok. Przemknęło jej przez głowę, że to kwestia przyzwyczajenia. Z pewnością Falcon Leopardi nie ją pierwszą zabrał na pokład. Tyle że wcześniej pewnie towarzyszyły mu światowe piękności w eleganckich strojach, a nie ubogie matki z niemowlętami na ręku.

Skąd w ogóle przyszło jej do głowy to porównanie? Co ją obchodziło, z kim flirtuje pan Leopardi? Nie należała do jego świata. Dzieliła ich przepaść nie do zasycania. Wbrew logice na myśl o tym, co jej los odebrał, rozboleło ją serce. Czy Falcon Leopardi miał dziewczynę? A może narzeczoną, którą pragnął uczynić matką swoich dzieci? Niewiele brakowało, by łzy pociekły jej z oczu.

**PENNY JORDAN**

Chyba oszalała! Przecież dostała więcej, niż śmiałyby sobie wymarzyć. Nie leciała na Sycylię szukać osobistego szczęścia tylko ze względu na synka. Ponieważ sama wychowała się bez ojca, zdawała sobie sprawę, jak wielki dar otrzymał. Postanowiła, że nigdy nie wyjawia małemu, w jakich okolicznościach został powołany do życia.

- Teraz proszę mi go dać.

Nie czekając na odpowiedź, Falcon odebrał od niej chłopca, zanim zdążyła zareagować. Nie pozostało jej nic innego jak wejść po trapie w asyście stewarda.

Wnętrze samolotu zrobiło na niej wielkie wrażenie. Wcześniej nigdy nie przyszło jej do głowy, że kabinę dla pasażerów można urządzić na podobieństwo salonu. Falcon wkroczył tuż za nią. Wskazał jej przygotowane dla Olliego łóżeczko. Chłopczyk z zaciekawieniem oglądał nowe otoczenie szeroko otwartymi oczkami.

Wyglądał prześlicznie w nowych zielononiebieskich spodenkach, koszulce w kratkę, sweterku „w serek” i dobranych kolorystycznie skarpetkach. Annie patrzyła na niego z bezbrzeżną czułością. Jej zdaniem zadowolona mina chłopca świadczyła o tym, że zdaje sobie sprawę ze swej urody, podobnie jak ona z ubóstwa własnego stroju. Mimo ładnej pogody narzuciła na workowatą bluzę i sztruksowe spodnie najlepszą rzecz ze swej garderoby - ten sam porządny płaszcz, który nosiła podczas deszczu.

## **UCIECZKA NA SYCYLIĘ 45**

Steward dyskretnie pokazał jej, jak zapiąć pas. Wkrótce maszyna wystartowała. Annie nie wątpiła, że nowa rodzina pokocha Olliego. Lecz czy ją również polubią?

Oczy Annie pociemniały. Falcon wyraźnie widział, że coś ją trapi. Tylko co? Na pewno nie wygląd. Nie znał kobiety, która przykładałaby do niego mniejszą wagę. Pijany kompan Antonia wspomniał, że zawsze chodziła zapięta pod samą szyję. Dopiero teraz zastanowiło go, dlaczego wkłada ubrania, które ją szpecą.

Kiedy wygasły światła sygnalizacyjne, rozpiął pas. Powiedział sobie, że jej styl ubierania nie ma żadnego znaczenia. W końcu zabierał ją na Sycylię jedynie z poczucia obowiązku wobec dziecka. Lecz jej również winien był zadośćuczynienie za doznaną krzywdę.

Annie drżącymi rękami rozpięła pas bezpieczeństwa. Wciąż dręczył ją niepokój, jak zostanie przyjęta w nowym domu. W końcu nie powstrzymała ciekawości:

- Co o mnie wiedzą pana bracia i ich żony? - spytała.
- Że jest pani matką Olivera, potomka Leopardich.
- I co jeszcze? - dociekała nieśmiało z rumieńcem na policzkach.
- O tym, w jakich okolicznościach został poczęty,

**PENNY JORDAN**

też zostali poinformowani - odparł znacznie bardziej szorstko niż zamierzał. Nie denerwowały go jej pytania, lecz wspomnienie hańby, jaką ściągnął na rodzinę jego przyrodni brat.

Lecz Annie fałszywie zinterpretowała jego chmurną minę. Gwałtownie nabrała powietrza, jakby groziło jej uduszenie. Falcon dostrzegł przerażenie w jej oczach.

- Wszyscy podzielają mój punkt widzenia - usiłował ją uspokoić.

- Ponieważ pan im go narzucił? - Annie nie powstrzymała drżenia głosu. - Pański brat wyparł się ojcostwa. Skąd mogę wiedzieć, czy pana krewni mi uwierzą? A nawet gdyby, to czy to dobrze, żeby Ollie dorastał wśród ludzi, świadomych, że został poczęty w wyniku przestępstwa? Z całego serca żałowałam, że Tom i Susie poznali prawdę, zanim... - urwała raptownie, przerażona, że zbyt wiele powiedziała.

Lecz Falcon docenił jej szczerść. Jeszcze zanim ją poznał, zdawał sobie sprawę, że brutalny gwałt musiał zrujnować jej psychikę, lecz dopiero teraz w pełni docenił rozmiary spustoszenia.

Kiedy wyjawiał braciom swoje zamiary, żywo dyskutowali, jak pokierować losem odnalezionych.

- Jeśli powierzmy wychowanie malca tacie, wyrośnie na drugiego Antonia - ostrzegał najmłodszy, Rocco.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

47

- Nigdy na to nie pozwolę. Ja zastąpię mu ojca. Znam wasze nastawienie - dodał Falcon, pochwyciwszy porozumiewawcze spojrzenia młodszych braci. - Ale trzymanie was twardą ręką wymagało ode mnie więcej wewnętrznej dyscypliny niż od was.

- Wbrew temu, co myślisz, doceniamy to, co dla nas zrobiłeś. Tylko dzięki twoim wysiłkom wyszliśmy na ludzi. Będziemy ci wdzięczni do końca życia - zapewnił Rocco.

Jego deklaracja głęboko poruszyła Falcona. Gdy ich matka zmarła, a ojciec poślubił kochankę, sam był jeszcze dzieckiem. Ciężar wychowania młodszego rodzeństwa o wiele za wcześnie spadł na jego barki. Cud, że mu podołał. Rocco spostrzegł, że sposepniał. Spróbował rozładować atmosferę:

- Przyznaj, braciszku, że opieka nad malcem zaspokoi twoje instynkty opiekuńcze. Czy nie lepiej, żebyś znalazł sobie żonę i spłodził własne potomstwo?

Falcon nie odpowiedział. Mimo młodego wieku widział, z jakim trudem matka dźwiga ciężar obowiązków żony patriarchy rodu. Za to w późniejszych latach macocha z rozkoszą pławiła się w chwale i luksusie, wynikających z wysokiego statusu. W przeciwieństwie do niego i matki nie znała poczucia odpowiedzialności. Falcon w skrytości ducha zazdrościł braciom udanych związków i kochających żon. Lecz jako najstarszy z rodzeństwa musiał

**PENNY JORDAN**

odsunąć osobiste szczęście na dalszy plan. To na nim, dziedzicu fortuny, przyszłym księciu, spoczywał obowiązek zapewnienia rodowi ciągłości, a jej członkom dostatku i zachowania dobrego imienia. Wątpił, czy kiedykolwiek spotka kobietę, zdolną zaakceptować ogrom obowiązków przyszłej matki rodu.

Na razie podjął najpilniejsze wyzwanie. Nie istniał inny sposób zmazania plamy na honorze niż wynagrodzenie krzywdy, którą wyrządził jego brat. Zbolała mina Annie świadczyła o tym, że czeka go trudne zadanie.

- Nie musi się pani wstydzic - tłumaczył łagodnie. - Ani pani ani Oliver nie ponosicie żadnej winy. To Antonio ściągnął na siebie hańbę. Teraz spada na nas, ale nie na panią. Daję słowo, że moi bracia w pełni podzielają moje nastawienie.

W to ostatnie Annie nie wątpiła. Ale co z ich żonami? Czy uwierzą w jej wersję wydarzeń?

Jej rozważania przerwał steward, który wszedł do kabiny, żeby zaproponować coś do picia. Annie poprosiła o wodę. Kiedy wyszedł, Falcon powrócił do trudnego tematu:

- Jeśli nie chce pani, by Oliver wstydział się swego pochodzenia, to nie powinna pani obnosić swego wstydu tak ostentacyjnie jak tych workowatych ubrań.

- Jakim prawem krytykuje pan mój ubiór? Noszę to, co mi się podoba! - zaprotestowała, nie

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ 49

kryjąc oburzenia. - Pewnie pana dziewczyna ubiera się modniej i bardziej odważnie, ale to nie powód, żeby narzucać mi...

- Nie mam dziewczyny - przerwał jej w pół zdania.

Ku własnemu zaskoczeniu Annie poczuła ulgę. Tylko dlaczego? Oczywiście nie z tego powodu, że jest wolny. Lecz Falcon nie zostawił jej czasu na roztrząsanie przyczyn nagłej poprawy nastroju.

- W gorącym klimacie Sycylii młode kobiety noszą krótkie sukienki lub spodenki i bluzeczki na ramiączkach - perswadował dalej.

- To ich sprawa. Ja wolę rzeczy, które nie rzucają się w oczy.

- Nietypowy wygląd zawsze przyciąga uwagę. Może w gruncie rzeczy właśnie o to pani chodzi?

- Co pan sugeruje?! - Annie z oburzenia aż wstała na równe nogi. - Że sprowokowałam Antonia? Że zasłużyłam na to, co mi zrobił?! - wykrzyczała z twarzą wykrzywioną bólem.

Falcon spostrzegł, że drży na całym ciele. Nie spodziewał się aż tak gwałtownej reakcji. Dopiero teraz uświadomił sobie, jak wiele pracy go czeka, zanim zdoła jej przywrócić utracone poczucie własnej wartości. Ta wrażliwa, skrzywdzona dziewczyna budziła w nim współczucie i chęć niesienia pomocy, podobnie jak niegdyś zaniedbywani przez ojca bracia. On również wstał i zajrzał jej głęboko w oczy.

**PENNY JORDAN**

- Niczego takiego nie twierdzę - zapewnił z całą mocą. - Nie ponosi pani żadnej winy.

Rysy Annie nieco złagodniały. Napięcie zaczynało opadać. Już otwierała usta, żeby coś powiedzieć, gdy samolot gwałtownie zarzucił. Straciwszy równowagę, wpadła wprost w objęcia Falcona, który otoczył ją ramionami. Wsparta policzkiem o muskularny tors, słyszała mocne, równe uderzenia jego serca. Jej własne biło mocno i nierówno, ze strachu i zaskoczenia. Nagle ze zdumieniem stwierdziła, że spłynął na nią spokój. Chyba nie od niego? - myślała gorączkowo. - Może to skutek niedoboru powietrza na znacznych wysokościach? Albo efekt działania zapachu wody kolońskiej, tej samej, którą pachniał podczas pierwszego spotkania?

Annie zeszywniała w mgnieniu oka. Zawstydziała ją własna reakcja. Nie powinna przecież odczuwać w objęciach mężczyzny niczego prócz zażenowania. Zadrzała z przerażenia, lecz Falcon nie wypuścił jej z objęć. Przytulił ją jeszcze mocniej.

- Spokojnie, to tylko turbulencja - wyszeptał jej do ucha.

Do świadomości dziewczyny nieprędko dotarło, że nie ma na myśli zamętu w jej głowie tylko drgania maszyny.

Falcona nie zdziwiło, że mężczyźni napawają ją lękiem po tym, czego doznała od członka jego własnej rodziny. Przysiągł sobie, że zapewni jej poczucie bezpieczeństwa i przywróci wiarę w ludzi.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

51

Jak wspaniale byłoby oprzeć głowę na piersi mężczyzny, wiedząc, że można mu zaufać, że otoczy kobietę opieką i zapewni jej poczucie bezpieczeństwa - myślała Annie. Przez chwilę pozwoliła sobie bujać w obłokach, rozluźniona i odprężona. Dawno stłumione pragnienia wypłynęły na powierzchnię, rozproszyły zadawnione lęki. Kusiło ją, żeby odwrócić głowę i wciągnąć w nozdrza jego zapach. Serce waliło jej jak młotem już nie ze strachu, lecz z tęsknoty za prawdziwą bliskością. Wszystkie te odczucia były dla niej nowe i równocześnie w jakiś sposób znane.

Samolot odzyskał równowagę. Leciał teraz gładko.

Krótki krzyk Olliego, który właśnie się obudził, przywrócił Annie do rzeczywistości. Przerażona własną reakcją, próbowała się oswobodzić z objęć Falcona.

Falcon czuł, że drży, lecz fałszywie zinterpretował przyczynę.

- Boi się mnie pani? - spytał z niedowierzaniem. Zawstydzził ją. Poczucie winy odebrało jej mowę.

Okropnie zakłopotana, odwróciła wzrok.

- To Antonio obudził w pani lęk przed mężczyznami, prawda? - dociekał dalej Falcon. - Z mojej strony nic pani nie grozi. Przysięgam, że w moim domu na Sycylii wszyscy będą traktować panią z szacunkiem.

Annie bardzo chciała mu wierzyć, tak jak chciała,

**PENNY JORDAN**

żeby nadal trzymał ją w objęciach. Natychmiast odpędziła tę ostatnią myśl Nie! Nie potrzebowała mężczyzny. Nie mogła sobie pozwolić na kompromitację. Prowokujące zachowanie wobec obcego człowieka nie przyniosłoby jej nic prócz wstydu. Drżąc na całym ciele, sięgnęła po synka.

Falcon w milczeniu obserwował grę uczuć na jej twarzy. Przytulił ją tylko dlatego, że zapragnął chronić tę bezbronną, kruchą istotę, tak brutalnie doświadczoną przez życie. Z żadnego innego powodu. Potrzebowała opieki jak ptak ze złamanym skrzydłem, którego się pielęgnuje i chroni, żeby mógł ponownie wzlecieć w powietrze.

Z początku zależało mu tylko na dziecku, lecz teraz wiedział, że w jego rękach spoczywa również odpowiedzialność za los jego matki. Przysiągł sobie, że wypełni swój obowiązek, nieważne jakim kosztem.

## **ROZDZIAŁ CZWARTY**

Kiedy wieczorem wysiedli z samolotu na Sycylii, gorące powietrze otuliło ich jak wilgotny koc. Annie spociała się w zbyt grubym ubraniu.

- Rocco! - wykrzyknął Falcon na widok wysokiego, przystojnego bruneta, który stał przy mercedesie. Dwaj panowie wymienili serdeczne uściski, po czym Falcon przedstawił ją bratu. Lecz ten zamiast podać jej rękę, zamknął ją w objęciach. Tym razem fizyczny kontakt nie obudził w Annie tak gwałtownych emocji jak kilka minut w ramionach Falcona w samolocie. Siłą rzeczy po tak ciepłym powitaniu wszyscy bez zbędnych formalności przeszli na „ty”.

Następnie Rocco wyjął Olliego z wózek i uniósł wysoko do góry. Uczynił to z taką wprawą, że Annie nawet nie przemknęło przez głowę, że mógłby go uszkodzić. Szeroki uśmiech malca dobitnie świadczył o tym, że zabawa mu się spodobała.

- Wygląda jak najprawdziwszy Leopardi - oświadczył Falcon z taką dumą, jakby osobiście go spłodził.

**PENNY JORDAN**

- Ma twoje oczy, braciszku - potwierdził Rocco, nie kryjąc rozbawienia.

Falcon posadził chłopca w dzieciennym foteliku w samochodzie i przypiął pasami. Wkrótce dotarli ciemną, krętą drogą do jasno oświetlonego zamku.

- Moja żona bardzo pragnie cię poznać. Prosiła, żebyśmy ją zabrali, ale Falcon wytłumaczył, że będziesz bardzo zmęczona po podróży. Odwiedzi cię jutro. Najprawdopodobniej zabierze ze sobą nasze małeństwo.

Cmoknął Olliego w czołko, przytulił i oddał Falconowi, który umieścił go w wózku, podczas gdy dwaj mężczyźni wyjmowali walizki z bagażnika.

Następnie wprowadzono Annie do zamku i przedstawiono gosposi oraz dwóm młodziutkim pokojówkom.

Po drodze Annie dowiedziała się, że Rocco mieszka z żoną w willi kilka kilometrów dalej. Ponieważ handlował nieruchomościami, wiele podróżował w interesach. Środkowy brat, właściciel linii lotniczych, spędzał większość czasu we Florencji. Miał również własne apartamenty w rodowej rezydencji. Annie zaskoczyła wiadomość, że Falcon nie tylko zarządza majątkiem, lecz również prowadzi własne przedsiębiorstwo. Był z zawodu architektem i konserwatorem zabytków. Oprócz mieszkania w zamku posiadał dom we Florencji.

- Z tego wniosek, że nie mieszkasz tu cały czas? - spytała, gdy wkroczyli do środka.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

55

- Nie, ale nie zostawię cię samej z Oliverem.

- Nie pytałam ze względu na siebie - zapewniła pośpiesznie, żeby nie pomyślał, że zależy jej najego towarzystwie.

Falcon zignorował ostatnią wypowiedź.

- Maria przygotowała wam sypialnię. Zaraz was tam zaprowadzi.

Ledwie Annie ujrzała wielkie, wygodne łóże, dopadło ją zmęczenie. Najpierw musiała jednak zadbać o synka. W przyległym pokoju znalazła wszystkie akcesoria, potrzebne do pielęgnacji niemowlęcia, łącznie z odżywkami i podgrzewaczem do butelek.

- *Żona signore* sama wszystko przygotowała - poinformowała ją Maria łamanym angielskim.

- *Żona signore?* - powtórzyła Annie, zerkając tęsknie na przygotowane poślanie.

- *Si.* Bratowa pana Falcona - dodała gosposia na widok jej przerażonej miny.

Gdy Annie rano otworzyła oczy, ujrzała tacę ze śniadaniem, kawą, owocami i świeżymi bułeczkami.

Ktoś zdążył już odsunąć zasłony, żeby światło słońca wpadało do pokoju. Annie wstała, włożyła frotowy szlafrok, który znalazła poprzedniego wieczoru w łazience. Ollie już nie spał. Leżał spokojnie w łóżeczku, obserwując kolorowe zabawki, które nad nim zawieszono.

Annie piła kawę, to zerkając w stronę pokoju

**PENNY JORDAN**

dziecinne, to znów na wielki balkon, wyposażony w stół, dwa krzesła i wysoką barierkę. Błękitne niebo i lazurowe morze u stóp zamku wprawiły ją w absolutny zachwyt. Ogrody o założeniu geometrycznym otaczały stare mury, po których pięły się róże. Dalekie szczyty gór sięgały nieba. Na ich stokach rosły sady, prawdopodobnie oliwne.

W sąsiednim pokoju Ollie radośnie gaworzył do siebie. Z przyjemnością pomyślała, jakie to szczęście móc śledzić rozwój własnego dziecka bez trosk materialnych. Choć Ollie uwielbiał żłobek, Annie zazdrościła wychowawczyniom, że stale go widzą. Miała nadzieję, że nie będzie tęsknił za dawnymi kolegami.

Godzinę później Ollie siedział w kojcu, wykąpany, przewinięty i przebrany. Annie poszła się ubrać, lecz nigdzie nie znalazła rzeczy, w których przyjechała. Mało tego! Jej walizka również znikła. Najdziwniejsze, że ubrania, które kupił jej Falcon, leżały na swoim miejscu. Annie nabrała podejrzeń, że to on zabrał stare, żeby zmusić ją do włożenia nowych. W miarę trwania poszukiwań narastał w niej gniew. Postanowiła, że powie mu bez ogródek, co sądzi o manipulowaniu ludźmi. Nie wypadało zejść na śniadanie w szlafroku. Z niechęcią włożyła obcisłe spodnie i płaskie sandały. Na szczęście znalazła wdzianko z długimi rękawami. Nałożyła je na skąpą bluzeczkę na ramiączkach. Popatrzyła

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

57

z odrazą na widoczny skrawek bladej skóry, wzięła Olliego na ręce i wyszła, gotowa stoczyć zacieklą batalię w obronie własnej niezależności.

Natychmiast zgubiła drogę w labiryncie krętych, często ślepych korytarzy. Poprzedniego wieczoru, gdy Maria ją prowadziła, zmęczenie nie pozwoliło jej zapamiętać drogi. Annie wpadła w popłoch. W końcu przypadkiem trafiła na schody prowadzące w dół, do obszernego holu. Nie zdążyła wejść na stopień, gdy Falcon stanął w jednych z drzwi.

- Żądam zwrotu moich ubrań-oświadczyła bez żadnych wstępów. - Może to i sprytne, że kazałeś je zabrać, ale niezbyt taktowne jak na dziedzica arystokratycznego nazwiska. Musiałam włożyć to, co mi kupiłeś, bo walizka też zginęła.

Falcon udał, że nie słyszy gorzkiej ironii w jej głosie.

- Nie wysuwaj pochopnych oskarżeń. Nie wydawałem w tej sprawie żadnych poleceń. Moim zdaniem w nowych rzeczach byłoby ci wygodniej, ale wybór należy wyłącznie do ciebie. Ale chyba wiem, co się stało ze starymi. Chodź ze mną, proszę.

Zanim zdążyła odgadnąć jego zamiary, wyjął synka z jej rąk. Mały nie protestował. Powitał nowego krewnego promiennym uśmiechem i wygłosił przemówienie w swym niezrozumiałym, dziecinnym języku. Chcąc nie chcąc, pospieszyła za nim po schodach, dalej przez hol i kilka reprezentacyjnych pokoi, umeblowanych antykami.

**PENNY JORDAN**

W końcu dotarli do pomieszczeń gospodarczych, gdzie Maria udzielała instrukcji pokojówce.

Gdy ujrzała Olliego, obdarzyła go serdecznym uśmiechem. Następnie pozdrowiła gościa.

- Annie szuka swoich rzeczy - poinformował Marię gospodarz.

- Zabrałam je do pralni - oświadczyła z nieskrywaną dumą. - Zaparzyć państwu kawy? A może podać coś do jedzenia?

- Dziękujemy. Wypijemy kawę na tarasie. Prosimy tylko o dwa dodatkowe nakrycia. Rocco z żoną wkrótce do nas dołączą - odpowiedział Falcon.

- Moje bratowe ostatnio namówiły mnie na wymianę sprzętu gospodarstwa domowego na nowocześniejszy - wyjaśnił, gdy zostali sami. - Teraz Maria wykorzystuje każdą sposobność, żeby wypróbować nową pralkę.

Zawstydził Annie. Mimo umiarkowanej temperatury spocila się ze wstydu.

- Przepraszam... - zaczęła, ale nie dał jej dokończyć.

- Nie musisz. Sam ściągnąłem na siebie podejrzenia wczorajszymi nietaktownymi uwagami na temat twojego stroju.

Annie nie wierzyła własnym uszom. Nie oczekiwała skruchy. Z całego serca żałowała, że okazała aż taką nadwrażliwość. Do tej pory uważała, że potrafi skutecznie ukrywać emocje.

- Zanim moi bracia się ożenili, często wytykali



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

59

mi nadopiekuńczość. Nawyk podejmowania za nich decyzji pozostał mi z pierwszych lat drugiego małżeństwa taty. Wtedy byli jeszcze mali. Często musiałem ich bronić, bo macocha ich nie znosiła, a tata nie kochał. Ale nie powinienem narzekać. Mimo burzliwych stosunków rodzinnych los hojnie nas obdarzył. W końcu należymy do uprzywilejowanej warstwy społeczeństwa. Z czasem zrozumiałem, że starszeństwo nie upoważnia mnie do kierowania ich życiem. Tak samo ani poczucie odpowiedzialności, ani znajomość sycylijskiego klimatu nie dają mi prawa do decydowania, co powinnaś nosić. Musiałem cię zranić krytycznymi uwagami, jeśli podejrzewałeś, że to ja kazałem Marii zabrać twoje ubrania.

- Nie, to ja zareagowałam histerycznie - przyznała Annie z zażenowaniem.

Ciepły, szczerzy uśmiech Falcona zupełnie ją rozbroił. Niepokoilo ją tylko, że na jego widok oblała ją fala gorąca.

- Tata bardzo pragnie zobaczyć wnuka, lecz lekarze ostrzegają, że silne emocje mogą go zabić. Ma bardzo słabe serce. Kiedy wyjechałem, jego stan uległ pogorszeniu. Dlatego nie wyjawiliśmy mu okoliczności poczęcia Olivera. Zawsze idealizował naszego przyrodniego brata. Nie chce słyszeć, że zrobił coś złego. Muszę cię też uprzedzić, że nigdy nie okazywał płci pięknej należnego szacunku. Może cię obrazić, nie z powodów osobistych, lecz

## **60 PENNY JORDAN**

dlatego, że patrzy z góry na wszystkie kobiety. Jeśli chcesz, sam pokażę mu małego.

Annie bez trudu odgadła, że próbuje ją ochronić przed ewentualnymi przykrościami. Nie potrafiła tylko rozstrzygnąć, czy z poczucia obowiązku, czy z sympatii.

Na szczęście przybycie zakochanej pary nie pozwoliło jej głośno wyrazić wątpliwości. Gdy widziała, z jaką miłością Rocco Leopardi patrzy na żonę, poczuła w sercu ukłucie zazdrości. Małżonkowie właśnie wkładali do wózka roześmianego chłopczyka.

Gdy dwaj malcy popatrzyli na siebie, przestali zwracać uwagę na otoczenie.

- Zobaczcie, już nawiązali kontakt, choć jeszcze nie umieją mówić! - wykrzyknęła radośnie żona Rocca. - Jak oni to robią? Chyba Josh od razu pojął, że Oliver to Leopardi czystej krwi. Miałeś rację, Rocco. Naprawdę ma oczy Falcona. Jestem Julie -przedstawiła się na koniec, witając Annie ciepłym uściskiem.

Usiadły na tarasie. Panowie zostawili je z dziećmi, by pozatwierać jakieś rodzinne interesy. Julie wyznała Annie, że w pewnym momencie członkowie rodziny Leopardich podejrzewali, że jej siostrzeniec, Josh, również jest synem Antonia.

- Wykazałaś wiele odwagi, przyjmując zaproszenie na Sycylię - zagadnęła Julie, gdy Rocco i Falcon odeszli do swoich zajęć. - Chyba przeżyłaś

## **UCIECZKA NA SYCYLIĘ 61**

wstrząs, kiedy Falcon cię odnalazł. Ja struchlałam ze strachu, gdy Rocco nawiązał ze mną kontakt. Bałam się, że odbierze mi siostrzeńca. Wyobrażam sobie, co czułaś, gdy zostałam sama z dzieckiem. Ale teraz Falcon się wami zaopiekuje. To uczciwy, honorowy człowiek. Praktycznie sam wychował młodszych braci. Nie przyszło mu to łatwo. Miał zaledwie kilkanaście lat, gdy jego mama zmarła po urodzeniu Rocca. Ojciec ich odtrącił, tak jak wcześniej ich matkę. Rocco twierdzi, że rozmawia z nim tylko z obowiązku. Najbardziej podziwiam Falcona za to, że nauczył braci poszukiwać w życiu własnej drogi. Dzięki temu, że szanował ich indywidualność i umiejętnie rozbudzał zainteresowania, nie zepsuły ich ani bogactwo, ani arystokratyczny tytuł. Każdy odnalazł swoje powołanie.

- Widzę, że bardzo go podziwiasz - wtrąciła Annie.

Z niecierpliwością wyczekiwała zmiany tematu. Doskonale potrafiła sobie wyobrazić osamotnienie młodego chłopca, na którego barki spadła zbyt wielka odpowiedzialność jak na jego wiek. Poza tym opowieść Julie przypomniła jej ból własnego dorastania.

- Możesz w pełni zaufać Falconowi. Pomoże ci wychować Olivera na wartościowego człowieka.

Rocco go uwielbia, choć starannie to ukrywa. Ale uważaj na starego księcia. Czy Falcon coś ci o nim mówił?

## **62 PENNY JORDAN**

- Tak. Wspominał, że zawsze idealizował Antonia.

- To prawda. Zrobiliby wszystko, żeby potomek ulubieńca dorastał pod jego okiem.

Annie pojęła, że Julie usiłuje ją przestrzec. Lecz zanim zdążyła zapytać, przed czym konkretnie, Falcon i Rocco wrócili.

## **ROZDZIAŁ PIĄTY**

Annie wykrzywiła twarz z niesmakiem na widok swych starych, nieciekawych ubrań. Nie miała najmniejszej ochoty ich wkładać po dwóch dniach chodzenia w barwnej, letniej odzieży, w którą zaopatrzył ją Falcon. Maria oddała wszystko uprane i wyprasowane. Tylko zniszczoną walizkę wyniosła do składziku.

Ponieważ w zamku mieszkała jedynie służba i stary książę, Annie pozwoliła sobie nawet włożyć bluzeczkę na ramiączkach do zabawy z synkiem w cienistej części ogrodu.

Zapewnienie Julie, że może zaufać Falconowi, potwierdziło jej własne odczucia. Żona Rocca obiecała, że wkrótce zabierze ją na wycieczkę po wyspie. Wyraziła też radość, że jej siostrzeniec, którego adoptowali, zyskał towarzysza zabaw, a ona nową przyjaciółkę.

Annie nie wątpiła, że nawiążą przyjaźń. Atmosfera jej rodzinnego domu nie sprzyjała utrzymywaniu kontaktów towarzyskich, nawet gdy już studiowała na uniwersytecie. Matka wiecznie zgłaszała obiekcje co do jej znajomych.

**PENNY JORDAN**

Zginęła wraz z drugim mężem w katastrofie furgonetki na safari. Po jej śmierci Annie podjęła decyzję o wyprowadzce z rodzinnego domu. Jeden z wykładowców załatwił jej posadę w Bibliotece Brytyjskiej. Wynajęła pokój w domku samotnej wdowy, choć oczywiście wolałyby mieszkać z rówieśnicami.

Przeprowadzka bardzo zmartwiła Colina. Przypomnił jej, że macocha zostawiła mu dom, żeby otoczył ją opieką i zadbał o jej przyszłość. Nie doszło wprawdzie do kłótni, lecz kiedy pewnego dnia wróciła z zajęć, zastała go na tarasie, pijącego herbatkę z gospodynią. Annie przeżyła wstrząs, słysząc, jak tłumaczy pani Slater, dlaczego macocha powierzyła mu rolę opiekuna córki:

- Annie nie umie dobierać sobie przyjaciół. Zawsze umawiała się z nieodpowiednimi chłopcami, co bardzo martwiło jej mamę - tłumaczył z zatroskaną miną.

Annie pokraśniała na wspomnienie tamtego upokorzenia. Usiadła wtedy bezradnie na wolnym krześle. Zrezygnowana, słuchała tyrady Colina, świadoma, że żaden argument nie zmieni jego nastawienia.

Z ociąganiem przejrzała swoje stare ubrania. Za bardzo przypominały jej syna ojczyma. Wybierała je pod jego gust, dla świętego spokoju.

Promienie słońca kładły jasne smugi na drewnianej podłodze i jedwabnym, zabytkowym dywanie. Annie tęskniła za słońcem. Nadal była tak blada, że wyglądała na chorą.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

65

W przeciwieństwie do niej Julie pięknie się opaliła. Zakochana z wzajemnością, promieniała szczęściem i radością życia. Oczekiwała własnego dziecka.

- Naszego drugiego dziecka - podkreśliła z emfazą, tuląc czule siostrzeńca.

Annie pomyślała, jak łatwo żyć, gdy człowiek wie, że jest kochany i akceptowany, że nikt nie próbuje poprawiać mu charakteru. Nie pragnęła dla Olliego niczego innego niż takiej wolności. Chciała, by dorastał w atmosferze miłości, by nabrał wiary w siebie i w ludzi, i cieszył się życiem.

Zanim zdążyła zmienić zdanie, włożyła jedną z nowych letnich sukienek, z błękitnej bawełny z dekoltem „w karo”. Zdobily ją białe lamówki i rząd białych guziczków aż do obniżonej talii. Sięgnęła po wdzianko, żeby zasłonić ramiona, ale zaraz zdecydowanym ruchem odłożyła je z powrotem do szuflady.

Ollie został przedstawiony dziadkowi, który poświęcił mu całą uwagę. Głośno wyraził zachwyt nad jego urodą. Podkreślał jego podobieństwo do najukochańszego z synów. Istnienia Annie w ogóle nie zauważył.

Podczas gdy stary książę z rozrzewnieniem wspominał Antonia, Annie zerkała na Falcona, lecz nie wyczytała żadnych uczuć z jego twarzy.

Wracając do siebie, dotarła do połowy holu, gdy Falcon wychynął z jednego z przyległych saloników dla gości.

**PENNY JORDAN**

- Poświęcisz mi kilka minut? - poprosił uprzejmie.

- Oczywiście - odparła z uśmiechem, znacznie swobodniejszym niż wcześniej. Pochwały Julie pomogły jej przełamać nieufność. Lecz gdy Falcon ujął ją pod łokieć, skrepowanie powróciło.

Kiedy prowadził ją w stronę tarasu, serce jak zwykle w jego obecności przyspieszyło rytm, zwłaszcza że czuła na sobie jego badawcze spojrzenie.

Oficjalny, brązowy garnitur i koszula w paseczki wspaniale podkreślały egzotyczną męską urodę.

Kiedy po raz pierwszy jej dotknął, wpadła w popłoch. Lecz przez kilka dni zdążyła wytłumaczyć sobie, że bliskość kogoś tak nieodparcie atrakcyjnego z pewnością w każdej kobiecie wywołałaby równie silne emocje. W każdym razie już potrafiła powstrzymać chęć ucieczki.

Gdy usiedli na tarasie, jedna z pokojówek podała im kawę. Kiedy umieścili Olliego bezpiecznie na kocu, Falcon przemówił:

- Najwyższa pora pomyśleć o urządzeniu dla ciebie i Olivera przyzwoitego mieszkania w *castello*.

- Te dwa pokoje, które nam przydzieliliście, bardzo mi odpowiadają.

- To nie wystarczy. Każdy z nas ma własne apartamenty. Teraz to również i twój dom. Powinnaś czuć się jak u siebie, móc bez skrepowania przyjmować gości. Kiedyś pewnie poznasz młodego mężczyznę...



- Wykluczone! - zaprotestowała gwałtownie. Wzburzona, wstała na równe nogi. Gdyby nie Ollie, wyszłaby z pokoju. - Nie szukam życiowego partnera. Nigdy... - urwała, zbyt załamana, żeby dokończyć zdanie.

- Mój przyrodni brat wyrządził ci wielką krzywdę. Jeśli nie przełamiesz lęku przed mężczyznami, pozwolisz mu wygrać. Musisz odzyskać poczucie własnej wartości, doświadczyć radości bycia kobietą. Uwierz mi, przemawia przede mną doświadczenie. Przez wiele lat bezradnie patrzyłem, jak wiarołomstwo ojca rujnuje psychikę mamy. Nas też bardzo skrzywdził. Kto jako dziecko nie dorasta w atmosferze miłości, nie umie jej dawać jako dorosły. Obiecałem zastąpić Oliverowi ojca, ale moim zdaniem powinien dorastać w pełnej rodzinie, codziennie patrzeć na szczęście własnej matki. Nic lepiej nie rozwinię jego wrażliwości, nie nauczy go rozumieć drugiego człowieka, jak przykład z najbliższego otoczenia. Po tym, co cię spotkało, zaufanie mężczyźnie będzie wymagało wielkiej odwagi, ale wierzę, że znajdziesz ją w sobie.

Trafił w dziesiątkę. Przekonały ją argumenty wychowawcze. Sama doświadczyła długofalowych skutków urazów z dzieciństwa. Splotła ręce na kolanach, żeby Falcon nie widział, jak drżą.

Pospiesznie odwróciła głowę. Gdyby spojrzała mu w oczy, nie zebrałaby odwagi, żeby wyznać mu prawdę o sobie.

- Moja rezerwa w stosunku do mężczyzn... nie

**PENNY JORDAN**

wynika jedynie z postępu Antonia - wykrztusiła przez ściśnięte gardło.

Falcon widział, że targają nią silne emocje. Czuł, że wkroczył na grząski grunt. Prędko podsumował całą wiedzę na jej temat, zanim zaczął ostrożnie:

- Stąd wniosek, że ktoś wcześniej zraził cię do płci przeciwnej. Może byłaś zazdrosna o mamę, kiedy drugi raz wyszła za męża? Wiele dzieci tak reaguje na powtórne małżeństwo rodzica. To nic dziwnego. Miałaś zaledwie dwanaście lat. Jeśli ojczym nie był dla ciebie dobry...

- Był. Jego syn też. Zwłaszcza on.

Po ostatnim zdaniu Falcon nabrał pewności, kto dokonał spustoszenia w jej duszy.

- To Colin cię skrzywdził, prawda?

- Nie!

Falcon wyraźnie słyszał strach w jej głosie.

- Nie! - wykrzyknęła jeszcze raz, uderzając w stół tak mocno, że wylała kawę na sukienkę.

Falcon zareagował natychmiast. Chwycił butelkę wody mineralnej i wylał całą jej zawartość na oblane miejsce.

- Oparzyłaś się? - dopytywał z troską. Annie struchlała z przerażenia. Wyciągnęła ręce przed siebie w obronnym geście.

- Nie - wykrztusiła z wysiłkiem, jak wystraszone dziecko.

- Nie bój się. Nie dotknę cię. Tylko powiedz prawdę - przekonywał łagodnym tonem.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

69

- Naprawdę nic mi nie jest - zapewniła już znacznie spokojniej.

- W takim razie usiądź.

Annie bez trudu odgadła, że zamierza dalej drażnić bolesny temat. Nie powstrzymała odruchu zerknięcia za siebie, na drzwi.

Falcon nie potrzebował wyjaśnień. Nie zadawał zbędnych pytań.

- Colin nigdy więcej cię nie zrani. Nie pozwolę na to - zapewnił z całą mocą.

Annie usiadła z powrotem.

- Wcześniej czy później ci wmówi, że pragnie tylko mojego dobra, tak jak wmówił mamie, że musi mnie chronić przed nieodpowiednimi ludźmi, którymi się otaczam.

Koszmar dzieciństwa powrócił. Annie nadludzkim wysiłkiem odpędziła bolesne wspomnienia. Lecz Falcon najwyraźniej czekał na wyjaśnienia. Musiała znaleźć w sobie siłę, żeby ich udzielić.

- Wyobrażam sobie, jakie myśli chodzą ci po głowie. Nic z tych rzeczy. Colin nigdy nie molestował mnie seksualnie ani czynem, ani słownie. Nigdy nie przekroczył prawa ani obowiązujących norm społecznych. Właśnie dlatego mama nie rozumiała mojego buntu. Uważała, że tylko ja stwarzam problemy. Lecz nadopiekuńczość Colina wychodziła mi bokiem. Kontrolował każdy mój krok.

Jeszcze w liceum przychodził po mnie do szkoły, praktycznie udaremniając zawieranie przyjaźni

**PENNY JORDAN**

z rówieśnikami. Zyskałam tylko jedną bliską koleżankę, ale nawet jej nie zaakceptował. Gdy przyjechała do nas na rowerze, właśnie cofał samochód. Omal jej nie przejechał. Usiłowałam wytłumaczyć mamie, że specjalnie usiłował ją nastraszyć, ale jak zwykle wzięła jego stronę. Ofuknęła mnie, że bym nie robiła z niego zbrodniarza.

Słowa płynęły nieprzerwanym potokiem, jak woda przez zerwaną tamę. Annie po raz pierwszy opowiadała o swoich uczuciach bez strachu przed reprimendą. Lecz gdy popatrzyła na zmarszczone brwi Falcona, zamilkła, przerażona.

- Myślisz tak samo jak mama. Wyraźnie widzę...

- Gniew - dokończył za nią Falcon. - Ale nie na ciebie, tylko na ludzi, którzy nieustannie cię ranili dla tak zwanego twojego dobra. Twoja matka lekką ręką przerzuciła obowiązki wychowawcze na smarkacza, który wykorzystywał swą władzę, by cię poniżyć.

Annie wreszcie do końca uwierzyła w zapewnienia Julie. Naprawdę mogła polegać na Falconie. Nie osądzał jej pochopnie jak inni, lecz słuchał, rozumiał i współczuł. Jednak lojalność kazała jej wypowiedzieć parę słów w obronie nieżyjącej matki:

- Mama nie potrafiła żyć bez mężczyzny. Miała żal do taty, że wybrał ryzykowny zawód, przez co owdowiała w młodym wieku. Czasami odnosiłam wrażenie, że żałuje, że mnie urodziła. Bez dziecka pewnie prędzej znalazłaby drugiego męża. Dlatego

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

71

była wdzięczna Colinowi, że zaakceptował ją wraz ze mną. Często powtarzał, że gdyby nie wyraził zgody, ojczym nigdy by się z nią nie ożenił.

Falcon w głębi duszy podziwiał jej szczerość. Cenił ją tym bardziej, że sam niechętnie mówił o smutnych doświadczeniach z własnego dzieciństwa. Otwartość Annie sprawiła, że i on przełamał bariery. Po raz pierwszy znalezienie odpowiednich słów przyszło mu bez trudu:

- Wiem, jak trudno zrozumieć dziecku, że rodzic go nie kocha. Gdy dorośnie, nie umie rozpoznać i docenić prawdziwej miłości. Moi bracia mieli szczęście, że znaleźli żony, które nauczyły ich kochać.

- A przede wszystkim, że ty ich kochałeś, wychowywałeś i ochraniałeś - dodała Annie.

Do tej pory starannie ważyła każde słowo ze strachu, że Colin obróci każdą wypowiedź przeciwko niej. Nigdy nie ujawniała swych prawdziwych uczuć. Lata tresury zrobiły swoje. Dopiero życzliwość Falcona pomogła jej przełamać zahamowania.

Ostatnie zdanie przypomniało Falconowi lata samotnej walki o przyszłość swoją i braci. W przeciwieństwie do Rocca i Alessandra, Annie dorastała w samotności. Podobnie jak on została pozbawiona wsparcia starszej, życzliwej osoby, na której pomoc i radę mogłaby liczyć.

- Syn ojczyma bardzo źle cię traktował - podsumował. Nie zdołał dodać nic więcej. Współczucie ścisnęło go za gardło.

## **72 PENNY JORDAN**

- Nie tylko on ponosi winę - wyznała Annie. - Prawdopodobnie naprawdę sprawiałam kłopoty, jak każda nastolatka. Ale ponieważ ciągle mnie krytykował, pouczał, co mam nosić i jak się zachowywać, przestrzegał przed konsekwencjami lekkomyślnego zachowania, czułam się... prześladowana.

Falconowi przyszło do głowy, że właśnie o to mu chodziło. Choć widział Colina tylko raz, coraz bardziej nim gardził. Opowieść Annie utwierdziła go w postanowieniu wyrwania jej z więzienia, do którego wtrącili ją najbliżsi.

- Najbardziej przerażało mnie, że potrafił tak nagiąć fakty, że w oczach otoczenia wina zawsze leżała po mojej stronie. Czasami sama miałam wątpliwości, czy rzeczywiście nie popełniłam wykroczeń, o które mnie oskarżał.

Po każdym zdaniu Falcon czuł, że Annie zrzuca z siebie część ciężaru, który włożono na jej barki.

- Kiedyś, gdy przyszedł do mnie do szkoły, zobaczył, jak chichoczę na korytarzu z grupką dziewcząt i chłopców. Odsądził mnie od czci i wiary. Rzucił kalumnie, których jako trzynastolatka w ogóle nie rozumiałam. Oskarżał mnie o wyuzdanie, o prowokację seksualną...

- Jednym słowem zrobił wszystko, żebyś zaczęła się wstydzić naturalnego zaciekawienia sprawami płci.

- Właśnie. Wmówił mamie, że wpadłam w złe

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

73

towarzystwo. Wkrótce potem wygłosiła mi kazanie na temat zasad przyzwoitości. Zabrała mnie też do sklepu, żeby zaopatrzyć w dłuższe spódnice. Nie cierpiałam ich, ponieważ wyglądałam inaczej niż wszystkie koleżanki. Lecz Colin zarzucił mi, że wolę krótsze, żeby pokazywać chłopakom nogi. Dlatego dałam za wygraną. Dla świętego spokoju nosiłam to, co mi wybrali. Wieczorami przychodził do mojego pokoju, żeby przeprowadzić śledztwo. Wciąż wypytywał, czy rozmawiałam z chłopcami i czy szukałam ich towarzystwa. Przeważnie zaprzeczałam, ale kiedyś wyczytał z mojej twarzy, że go okłamałam. Wpadł w furję. Wytłukł całą moją kolekcję porcelanowych figurek. Potem tłumaczył, że doprowadziłam go do pasji. Rzekomo zależało mu tylko na mojej dobrej opinii, żeby chłopcy nie uznali mnie za łatwą dziewczynę.

Nikt mnie nie rozumiał, nawet mama. Kazała mi dziękować losowi, że zyskałam tak troskliwego opiekuna. Kiedy przyjęto mnie na studia do Cambridge, oszalałam z radości. Lecz zaraz mi ją odebrano. Mama szybko doszła do wniosku, że nie jestem na tyle dojrzała, żeby studiować w obcym mieście. Wymogła na mnie, żebym za przykładem Colina została w domu i studiowała na lokalnym uniwersytecie. Nie ulega wątpliwości, że to on podsunął jej ten pomysł. Idę też o zakład, że nie przypadkiem spowodował stłuczkę z samochodem kolegi, który zabrał mnie na szkolną zabawę.

**PENNY JORDAN**

Zanim mama poznała ojca Colina, obiecywała, że przepisze mi nasz dom, który tata odziedziczył po przodkach. Lecz gdy po jej śmierci otworzono testament, okazało się, że wyznaczyła Colina na jedynego spadkobiercę i mojego opiekuna. Na szczęście dawno skończyłam osiemnaście lat. Jeden z wykładowców pomógł mi znaleźć pracę w Londynie. Chyba tylko on jeden mi uwierzył, ponieważ Colin zrobił mu kiedyś awanturę za to, że udzielał mi konsultacji.

Moja decyzja załamała Colina. Błagał, żebym wróciła do domu, ale nie słuchałam. On musiał zostać w Dorset, ponieważ prowadził tam interesy. Jednak nawet w Londynie nie odetchnęłam pełną piersią. Wciąż nie potrafiłam być sobą. Ilekroć zerknęłam na ładną bluzkę czy sukienkę na wystawie, widziałam oczyma wyobraźni wykrzywioną twarz Colina. Jego kąśliwe uwagi wciąż brzmiały mi w uszach. - Nagle dopadło ją zmęczenie. Głos uwiązł jej w gardle. -Nie powinnam ci tego wszystkiego mówić - wyznała z zażenowaniem.

- Bo syn ojczyzna potępiłby cię za szczerość? Jeśli nie powinienem wysłuchać twojego wyznania, to tylko dlatego, że to wszystko nigdy nie powinno się wydarzyć.

Czy w ogóle zdawała sobie sprawę, jakiego spustoszenia dokonała w jej duszy pruderia zacieklego obrońcy moralności i nieświadomość matki? Do tej pory uważał własne dzieciństwo za trudne. Lecz



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

75

Annie przeszła przez prawdziwe piekło. Ponieważ została członkiem jego rodziny, postawił sobie za cel wyciągnąć ją z niego za wszelką cenę. Nie wystarczyło wynagrodzić jej krzywdę, jaką wyrządził Antonio. Należało odbudować jej poczucie własnej wartości i przywrócić stłamszoną kobiecość.

- Po tym, co usłyszałem, rozumiem, czemu ignorowałaś i unikałaś Antonia.
- Od początku mi się nie podobał. Wiedziałam, że tylko udaje zainteresowanie, żeby ze mnie zakpić. Dobrze przynajmniej, że nie pamiętam... najgorszego. Gdy Susie, żona mojego zleceniodawcy, mnie znalazła, nadal byłam półprzytomna.
- Nie zgłosiłaś przestępstwa na policję?
- Nie. Bałam się, że mi nie uwierzą.

Falcon nie musiał pytać dlaczego. Syn ojczyzna zdołał jej wmówić, że płęć przeciwna postrzega jej zachowanie jako wyzywające. Poza tym nawet nie przyszło jej do głowy, że istnieją mężczyźni, na których można polegać.

- Kiedy Susie spytała, czy mogę zajść w ciążę, przeżyłam wstrząs. Nawet mi coś takiego nie przyszło do głowy. Wyszłam z założenia, że Antonio coś zrobił... żeby uniknąć konsekwencji - dokończyła z zażenowaniem.
- Czyli dowodu winy w postaci dziecka? Niestety nawet o tym nie pomyślał.
- Susie przeczytała w moim paszporcie, że podałam Colina jako osobę, którą należy zawiadomić

**PENNY JORDAN**

w razie wypadku. Prosiłam ją o zachowanie wszystkiego w tajemnicy, ale nie słuchała. Wiem, że chciała dobrze. A kiedy Colin przybył do Londynu, okropnie strapiony...

- Utwierdził ją w tym przekonaniu, jak całe twoje otoczenie - dokończył za nią Falcon.
  - Namawiał mnie na aborcję. Twierdził, że to jedyne sensowne rozwiązanie. Ale nie mogłam tego zrobić. Po prostu nie mogłam. Wtedy zarzucił mi, że skoro chcę zatrzymać dziecko, to znaczy, że zachęcałam Antonia. Sądzę, że Tom i Susie podzielali jego opinię, choć nigdy nie wyrazili jej głośno. Po narodzinach Olliego Colin usiłował pociągnąć Antonia do odpowiedzialności, choć błagałam go, żeby tego nie robił. Kiedy wyparł się syna, Colin zaczął nalegać, żebym oddała dziecko do adopcji. Zdołał nawet przekonać Susie, że to najlepsze wyjście, dla mnie i dla dziecka. Truchlałam ze strachu, że znajdzie sposób, żeby nas rozdzielić.
  - Dlatego bez większych oporów przyjęłaś propozycję przeprowadzki na Sycylię, prawda?
  - Tak. Doszłam do wniosku, że tu nic Olliemu nie grozi.
  - Miałaś rację.
  - Czy teraz rozumiesz, czemu nie szukam męskiego towarzystwa?
- Odpowiedziała jej cisza. Trwała tak długo, że Annie zaczęła się obawiać, że popełniła nietakt wobec człowieka, który wyciągnął do niej pomocną

dłoń. Jednak po kilku sekundach Falcon ponownie przemówił:

- Z tego wniosek, że z nikim nie nawiązałaś prawdziwej intymnej więzi? Ze nikt nie rozbudził twoich zmysłów, nie pokazał, jak piękny może być świat erotycznych doznań?

Łzy napłynęły Annie do oczu. Po krótkim okresie młodzieńczego buntu przez lata przyjmowała swój los z pokorą. Żeby uniknąć konfliktów, wyrzekła się własnej kobiecości. Dzielnie dźwigała ciężar osamotnienia, póki proste słowa Falcona nie uświadomiły jej, jak wiele straciła. Wbrew jej woli rozbudził dawne tęsknoty. Palił ją wstyd, że nie potrafi ich stłumić. Ból i zażenowanie nie pozwalały jej udzielić odpowiedzi. Najchętniej zapadłaby się pod ziemię. Jednak w końcu zebrała odwagę.

- Nie. Colin bardzo wcześnie przekonał mnie, że to coś bardzo złego...

- Pożądać kogoś, kokietować, czy flirtować

- dokończył Falcon, gdy zamilkła, purpurowa z zażenowania.

Annie najchętniej zatkałaby uszy jak zawstydzona nastolatka. Upokarzała ją świadomość, że choć skończyła dwadzieścia cztery lata i urodziła dziecko, nie ma pojęcia o życiu.

- Nie ma się czego wstydzic - uspokajał Falcon.

- Wszyscy zaczynamy od wzajemnej obserwacji, niemądrych zaczepek, zaciekawienia, zmieszanego z zakłopotaniem i obawą, że wyjdziemy na głupców.

**PENNY JORDAN**

- Jakoś nie mogę sobie ciebie wyobrazić jako onieśmiałego uczniaka.
  - Los nie oszczędził mi tego etapu rozwoju. Tak normalnie wygląda proces dojrzewania. Tylko twój zahamowano przemocą.
  - Colin często tłumaczył mi, że chłopcy gardzą dziewczynami, które na zbyt wiele pozwalają. W końcu nie śmiałam spojrzeć na żadnego kolegę w obawie, że zepsuję sobie opinię. Falcona zaskoczyła jej otwartość. Doskonale pamiętał jej skrepowanie na początku znajomości.
  - Stłumiłaś swe naturalne potrzeby i tęsknoty w obawie przed chłopcami czy przed Colinem? - spytał. Annie otworzyła szeroko oczy, zaskoczona, że bezbłędnie odgadł przyczynę jej lęków.
  - Po przeprowadzce do Londynu próbowałam dojść do normy, lecz nadal unikałam znajomości. Nie wytrzymywałam porównania z innymi dziewczętami. Bałam się, że gdy wyjdzie na jaw, jaka ze mnie dzikuska, zostanę porzucona lub wyśmiana. Kto zechce samotną matkę, która nie umie brać ani dawać rozkoszy? Nie umiałabym nikomu wyjaśnić dlaczego...
  - Czemu nie? Mnie wyjaśniłaś.
- Ostatnie zdanie uświadomiło Annie, jak łatwo jej to przyszło po latach milczenia.
- Z tobą to co innego. Tobie mogę zaufać. Annie zamilkła. Nie potrafiła uzasadnić, dłacze-

go zrobiła dla niego wyjątek. Prawdopodobnie dlatego, że reprezentował tradycyjne wartości rodem z odległych epok.

- To nienaturalne, żeby młoda, atrakcyjna kobieta żyła jak mniszka - podsumował Falcon.

Naprawdę uważał ją za atrakcyjną, czy tylko ją pocieszał?

- Nie lituj się nade mną. Jest mi dobrze, tak jak jest - zapewniła w odruchu samoobrony.

- Nieprawda. Sama w to nie wierzysz. Tylko strach przed karą sprawił, że wyrzekłaś się własnej seksualności. Potrzeby erotyczne to integralna część ludzkiej natury. Nie można ich wiecznie tłumić.

- Nie mam innego wyjścia.

- A gdyby ktoś ci je pokazał? Czy zechciałabyś, żeby przywrócił ci utraconą kobiecość, tak abyś mogła w przyszłości znaleźć życiowego partnera i czerpać radość z pożycia?

Annie walczyła ze sobą, rozdarta pomiędzy wyuczoną dumą a potrzebą powrotu do normalnego życia. Lecz Falcon rozbudził w niej tak silną tęsknotę za prawdziwą bliskością z drugim człowiekiem, że po chwili wewnętrznej walki przewyciężyła wstyd.

- Tak - przyznała.

Falcon tylko na to czekał. Potrzebował jej zgody, żeby oznajmić jej swoją decyzję:

- Członek mojej rodziny utrwalił w tobie lęk przed mężczyznami. Na mnie jako na najstarszym

**PENNY JORDAN**

z rodu Leopardich spoczywa odpowiedzialność za twój dalszy los. Wynagrodzę ci wszystkie straty moralne. Dołożę wszelkich starań, żeby przywrócić ci utraconą kobiecość.

- Ależ to nonsens!

- To mój honorowy obowiązek, nie tylko wobec ciebie, lecz przede wszystkim wobec Olivera. Zrobię wszystko, by mój krewny dorastał przy szczęśliwej, pewnej siebie matce, świadomej własnej atrakcyjności. Kiedyś przecież dorośnie. Jak wybierze przyszłą życiową partnerkę, jeśli nie będzie wiedział, czego szukać? Nie wolno ci go obarczać swoimi lękami. Musisz dać mu dobry przykład. Nie zawieź go.

Logiczne argumenty trafiły Annie do przekonania, ale nie rozproszyły jej rozterek. Wstyd ustąpił miejsca obawie, że nie sprosta zadaniu.

- Łatwiej powiedzieć niż wykonać - westchnęła ciężko. - Nie potrafię być taką kobietą, jaką opisujesz.

- Zostaniesz nią, ze mną jako nauczycielem i przewodnikiem.

## ROZDZIAŁ SZÓSTY

Annie nie wierzyła własnym uszom. Czy dobrze go zrozumiała? Nauczycielem? Czego? Seksu? Przewodnikiem? Po czym? Po świecie erotyki? Serce zaczęło jej bić szybko i nierówno.

- Podaj mi rękę - poprosił Falcon.

Gdy z ociąganiem spełniła prośbę, ujął ją w obie dłonie. Annie zeszywniała.

- Pięć minut temu pytałaś, kto zechce samotną matkę, która nie umie brać ani dawać rozkoszy. Myślę, że w głębi duszy chcesz się tego nauczyć, żeby kroczyć przez życie jako wyzwolona, szczęśliwa kobieta.

- Sama nie wiem... - wymamrotała, targana sprzecznymi uczuciami: zaciekawieniem i obawą jak ktoś, komu zaproponowano udział w niebezpiecznej, lecz fascynującej przygodzie.

- Skoro kochasz Olivera, musisz chcieć, żeby dorastał u boku zadowolonej z życia, pewnej siebie matki. Tylko dobry przykład pozwoli mu przejść prawidłowo przez wszystkie fazy dojrzewania. Pokażę ci, jak tego dokonać. Niedawno twierdziłaś, że mi ufasz.

- Ja...

**PENNY JORDAN**

- Przysięgam, że cię nie zawiodę, nie zrobię niczego, na co nie wyrazisz zgody.

Annie nabrała pewności, że traktuje to zadanie bardzo poważnie, jak misję.

- Jeżeli zechcesz, wprowadzę cię w świat erotyki powoli, krok po kroku, ale nie wbrew twojej woli.

Wyrządziłbym ci taką samą krzywdę jak syn twego ojczyma, gdybym cię namawiał albo wywierał presję, słowną lub emocjonalną. Sama musisz określić swoje pragnienia i znaleźć w sobie odwagę, żeby je zrealizować. Kiedy podejmiesz decyzję, możesz pytać i prosić o wszystko, co ci przyjdzie do głowy.

- Już widzę pierwszą przeszkodę - wyznała nieśmiało. - My... się przecież nie kochamy...

- Nie trzeba kogoś kochać, by nawiązać intymną więź - przekonywał Falcon. - Wystarczy wzajemny pociąg, szacunek i zaufanie.

- No właśnie, wzajemny... -powtórzyła z niepewną miną, przyciskając ręką serce, jakby próbowała wyrównać jego niespokojny rytm.

- Wątpisz, czy uważam cię za atrakcyjną? - odgadł bezbłędnie. - Zapewniam cię, że tak. - Po tych słowach odwrócił jej dłoń i zaczął zataczać delikatne kręgi kciukiem po spodniej części nadgarstka. Fala gorąca popłynęła w górę ramienia Annie niczym prąd elektryczny. Gwałtownie chwyciła haust powietrza i spróbowała wyswobodzić rękę. Falcon bacznie ją obserwował. Nie ulegało wątpliwości, że odgadł, co czuje.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

83

- Zaskoczyłeś mnie - wyjaśniła, poniekąd zgodnie z prawdą, bo najbardziej zdumiała ją własna, żywiołowa reakcja.

- Sprawilem ci przyjemność, a tym samym sobie też - sprostował łagodnym tonem. - A przecież dotykałem cię tylko palcem. Spróbuj sobie wyobrazić o ile silniejszych doznań dostarczyłoby nam obojgu dotknięcie twej ręki ustami.

Annie żałowała, że nie potrafi mdleć na zawołanie jak panienki z epoki wiktoriańskiej. Nie widziała innego sposobu ucieczki od tęsknoty za intymną bliskością, którą rozbudził w niej Falcon.

- Pociąg do płci przeciwnej to nie powód do wstydu, wbrew temu, co wpajał ci twój samozwań-czy opiekun - przekonywał Falcon.

Na szczęście puścił jej rękę. Annie odetchnęła z ulgą, że nie próbował jej udowodnić w praktyce siły oddziaływania pocałunku.

- Nie musisz teraz podejmować decyzji. Dziś po południu wylatuję do Florencji na negocjacje w sprawie budynku, który właśnie odnawiamy. Wrócę jutro wieczorem. Przemyśl moją propozycję. W przeciwieństwie do syna twego ojczyma nie wymagam akceptacji mojego punktu widzenia. Próbuję ci tylko podsunąć sposób wyjścia z impasu. To ty zdecydujesz, czy odpowiada ci rodzaj pomocy, jakiej chciałbym ci udzielić.

Annie pochyliła się nad stawem, żeby nakarmić

**PENNY JORDAN**

okruszynami chleba tłustą złotą rybkę. Potem zanurzyła dłoń w wodzie. Ollie spał w wózek. Po wyjeździe Falcona zamek opustoszał. Brakowało jej go, lecz z drugiej strony perspektywa jego powrotu przerażała. Na samą myśl o wyznaczonym terminie drgnęła jej ręka. Spłoszona rybka odpłynęła. Annie wstała. Popchnęła wózek w kierunku rezydencji. Już podjęła decyzję. Nie potrzebowała szkolenia. Była szczęśliwa bez niepokojących emocji, bez wzlotów i upadków. Tylko czy aby na pewno? Czy nie za często powtarzała sobie to zdanie jak mantrę, jakby chciała przekonać samą siebie, że nie potrzebuje zmian?

Antonio zabrał jej coś bardzo cennego: radość pierwszych erotycznych doświadczeń, wolność wyboru pierwszego partnera. Lecz Falcon obiecywał, że ukozi ból, przepędzi strach i wstyd.

Falcon. Nawet jego imię emanowało siłą. Lecz czyjej starczy siły i odwagi, by przyjąć jego ofertę? Ale czy ze względu na Olliego mogła sobie pozwolić na jej odrzucenie?

Rozdarta wewnętrznie, naląła sobie wody do wanny w nadziei, że kąpiel przywróci jej spokój. Dochodziło wpół do dziesiątej wieczorem. Falcon pewnie brał prysznic. Annie ujrzała oczami wyobraźni, jak lśniące strugi wody spływają po szerokich ramionach, umięśnionej klatce piersiowej, płaskim brzuchu i smukłych, umięśnionych nogach. Niebezpiecznie kusząca wizja, wyraźna jak film, przyspieszyła

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

85

jej oddech, wywołała przyjemny dreszczyk emocji. Nigdy dotąd nie myślała w ten sposób o mężczyźnie, nie wyobrażała sobie niczyjej nagości.

Jak odebrałby jej własną? Kiedy jako pierwsza z klasy zaczęła nosić biustonosz, Colin wypytywał, czy któryś z chłopców nie próbował dotknąć jej piersi. Zawstydział ją nieustannie, aż zaczęła nosić luźne bluzy, żeby je ukryć. Falcon z pewnością życzyłby sobie, żeby eksponowała kobiece atuty. Chciałby je oglądać, może nawet całować...

Po co jej ten cały zamęt? Nie potrzebowała nowych wrażeń. Zyskała dom i przyjaciół. Znalazła wspólny język z Julie, polubiła Rocca, podziwiała wzajemny szacunek i oddanie młodych małżonków. Każdy uśmiech, każde spojrzenie świadczyły o wielkiej miłości. Czy sama nie chciałaby takiej zaznać? Zdecydowanie nie. Znała przecież wiele par, które z perspektywy czasu żałowały wyboru życiowego partnera. Po co budzić uśpione pragnienia, ryzykować kolejną porażkę?

Miłość do Olliego zaspokajała jej emocjonalne potrzeby. Przynajmniej na razie. Kiedyś mały dorosłonie, zapragnie iść własną drogą, odnaleźć szczęście u boku jakiejś dziewczyny. Lecz czy będzie potrafił, jeśli nikt go nie nauczy, jak i gdzie go szukać?

Po długich, bezowocnych rozważaniach Annie przyznała wreszcie, że oszukuje samą siebie. Potrzebowała miłości jak każdy.

Woda zdążyła ostygnąć, a ona nie doszła do

**PENNY JORDAN**

żadnych konkretnych wniosków. Wyszła z wanny i sięgnęła po ręcznik. Czy Falcon również zakończył kąpiel? Czy też o niej myślał?

Ostatnie pytanie na nowo zasiało w jej sercu niepokój. Czy przypadkiem nie za bardzo zależało jej na jego opinii? Chyba nie musiał rozbudzać jej zmysłów. Samo ciało wbrew woli budziło się do nowego życia; gotowe na przyjęcie emocjonującego wyzwania. Powiedziała sobie, że to nic zdrożnego, że przy tak atrakcyjnym mężczyźnie krew szybciej krąży w jej żyłach.

Włożyła szlafrok, wyszła z łazienki i podeszła do dzieciennego łóżeczka. Ollie spał spokojnie. Przybrał na wadze. Choć nacierała go kremami z filtrem, jego cera nabrała złocistego odcienia. Częściej się śmiał, jakby czuł, że jest u siebie, wśród swoich.

Jak każda kochająca matka życzyła mu z całego serca, by zachował tę radość życia na zawsze, by harmonijnie się rozwijał, wolny od sztucznych dylematów, jakimi zatruto jej młodość. To na niej spoczywał obowiązek zapewnienia mu poczucia bezpieczeństwa i atmosfery miłości. Żeby spełnić to zadanie, musiała się wiele nauczyć, zrzucić z siebie bagaż złych doświadczeń, jaki przygniatał ją przez lata.

Tylko czy starczy jej odwagi, żeby skoczyć z zamkniętymi oczami w ogień namiętności, jak proponował Falcon?

## ROZDZIAŁ SIÓDMY

Falcon przybył z Florencji pół godziny temu. Annie obserwowała z zapartym tchem, jak wjeżdża na dziedziniec. Wsiadł z samochodu z marynarką przerzuconą przez ramię. Choć rozpiął zaledwie jeden guzik koszuli, zdołała dostrzec ciemną linię włosów na piersi.

Radosne podniecenie stłumiło głos rozsądku, który podpowiadał, że nie powinna wypatrywać za nim oczu. Nawiasem mówiąc, wcale na niego nie czekała. Skorzystała tylko z zaproszenia Marii, która zaproponowała jej zwiedzanie rezydencji. Akurat podeszła podziwiać widok z okna, kiedy Falcon przyjechał.

Ogromny zamek stanowił kombinację sycylijskiej twierdzy, *castello*, z pałacem. Miał trzy, miejscami cztery kondygnacje, trzy wieże, wielką salę balową, piwnice i strychy. Jeden z przodków Falcona rozbudował go w osiemnastym wieku.

Zaraz po przyjeździe Falcon zaprosił Annie na lampkę wina przed kolacją. Czekał ich pierwszy wspólny posiłek od chwili jego wyjazdu. Wcześniej jadała w swojej sypialni. Towarzystwo synka w zu-

**PENNY JORDAN**

pełności jej wystarczyło, lub przynajmniej tak sobie wmawiała.

Tuż przed umówioną porą wyciągnęła z szafy pierwszą rzecz, jaka jej wpadła w rękę. Przypadkiem trafiła akurat na sukienkę z miodowego dżerseju. Nie odsłaniała wprawdzie zbyt wiele, lecz kreza biegnąca od biustu do bioder zamiast maskować, zdradziecko podkreślała kobiece krągłości. Nie wybrała jej specjalnie, żeby zrobić na Falconie wrażenie. Dopiero w ostatniej chwili przed opuszczeniem sypialni sprawdziła efekt przed dużym lustrem, ale już było za późno na zmiany. Dla bezpieczeństwa Olliego zrezygnowała z wysokich obcasów, żeby się nie pośliznąć na marmurowych posadzkach. Na koniec pospiesznie przeciągnęła grzebieniem po włosach, nałożyła trochę błyszczący-ku na usta i rozpyliła na szyję dyskretne perfumy, które wybrała dla niej osobista konsultantka.

Dopiero gdy zasiadła przy stoliku z kutego żelaza, przyszło jej do głowy, że jak na warunki domowe wybrała zbyt elegancki strój. Falcon bowiem czekał na nią na tarasie w miękkiej lnianej koszuli, bardzo spranych dżinsach i w klapkach na bosych stopach. Powitał ją ciepłym uśmiechem i odebrał od niej Olliego. Usadził go na wysokim krzeselku z zabezpieczeniem, po czym długo, w milczeniu mierzył ją wzrokiem od stóp do głów. Ogarnęła ją taka trema, że serce podeszło jej do gardła.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

89

- Wiele myślałem podczas pobytu we Florencji
- oznajmił nieoczekiwanie.

Ciekawe o czym? Czyżby zrezygnował z roli nauczyciela? Jeśli tak, oszczędziłby jej stresu. Lecz czy na pewno odczułaby ulgę?

Sięgnęła po schłodzone, czerwone wino. Na ogół nie piła alkoholu, ale teraz, niezależnie od wspaniałego smaku i aromatu, potrzebowała czegoś mocniejszego dla rozluźnienia. Ledwie spała ostatniej nocy. Niemal do rana rozważała jego propozycję.

- We Florencji odbyłem spotkanie z krewnym ze strony mamy - wyrwał ją z zadumy głos Falcona.
- Właśnie porządkują bibliotekę w jednym z naszych rodzinnych domów. Poprosił mnie o przyjęcie książek i mnóstwa listów, które tam przechowywano. Oczywiście wyraziłem zgodę.

Historia rodziny mamy sięga zamierzchłych czasów. Jej przodkowie byli kupcami. W piętnastym wieku handlowali jedwabiem. Ponieważ zgromadzili wielkie bogactwa, kupili sobie herb i tytuł szlachecki. Ojciec natomiast pochodził ze starej arystokratycznej rodziny. Wraz z jej wujem zaaranżowali małżeństwo dla obustronnej korzyści. Choć w jego wyniku zyskał pokaźny majątek, wciąż jej wypominał kupieckie korzenie sprzed pięciuset lat. Wiele wycierpiała wskutek jego pogardy. Jako dzieci myśleliśmy, że nie kochała nas wystarczająco, by chcieć dla nas żyć, ale oczywiście nie mieliśmy

**PENNY JORDAN**

racji. Naprawdę zmarła w wyniku komplikacji po urodzeniu Rocca.

Annie zobaczyła oczami wyobraźni zrozpaczone sieroty. Miała ochotę przytulić chłopców do piersi, zwłaszcza najstarszego, Falcona, który połykał łzy, by pocieszyć młodszych.

- Wyobrażam sobie, jak trudno wam było dorastać bez matki - wtrąciła.

- Tak jak tobie bez ojca. Chyba dlatego tak dobrze się rozumiemy. Jeśli zechcesz nauczyć się włoskiego, dam ci do przeczytania pamiętniki przodków rodziców. Przechowujemy je w zamkowej bibliotece.

- Wspaniały pomysł! - wykrzyknęła Annie ze szczerym entuzjazmem. Jej oczy rozbłyły radością.

- W takim razie znajdę ci nauczyciela, tu lub we Florencji. Mogłabyś u mnie zamieszkać. Starczy miejsca dla ciebie i dla Olivera.

Zanim Annie zdążyła przemyśleć ostatnią propozycję, ponownie sięgnął po butelkę.

- Mnie nie dolewaj - zaprotestowała. - Zwykle w ogóle nie piję alkoholu.

- A ja nigdy nikogo nie namawiam do picia. Jednak moim zdaniem powinnaś się nauczyć wypić kilka kieliszków wina w ciągu wieczoru tak, by nie poszło ci do głowy. Taki trening doda ci pewności w różnych sytuacjach towarzyskich. Przyznam, że podczas pobytu we Florencji myślałem również o tobie i Oliverze.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

91

Serce Annie ponownie przyspieszyło rytm. Mimo wcześniejszych oporów upiła kolejny łyk trunku. Rzeczywiście podziałał uspokajająco.

- Najwyższy czas pomyśleć o zaufanej osobie, która opiekowałaby się chłopcem w czasie twojej nieobecności.

- Nie potrzebuję pomocy. Macierzyńskie obowiązki mi nie ciążyą.

- We włoskich rodzinach zawsze ktoś od czasu do czasu wyręcza matkę. To niezdrowo dla dziecka, jeśli widuje przez cały czas tylko jedną osobę. Kuzynka Marii pracowała w żłobku. Odbyła stosowne przeszkolenie. Teraz wraca na wyspę razem z mężem. Jeśli zechcesz sprawdzić jej kwalifikacje, zaproszę ją do zamku. Gdybyś ją zatrudniła, wyświadczyłabyś jej wielką przysługę.

„Szlachectwo zobowiązuje” - pomyślała Annie z przekąsem. Niemniej pomysł jej odpowiadał. Skinęła więc głową na znak zgody.

- Ollie już zasypia. Pójdę go położyć.

- Zaniosę go.

Annie nie zdążyła otworzyć ust, by zapewnić, że sama sobie poradzi, kiedy Falcon wstał.

- Czuję, że jeśli puszczę cię samą, to już dziś nie wrócisz, a pozostała nam jeszcze ważna kwestia do przedyskutowania.

Dobrze, że Annie nie trzymała Olliego, bo pewnie by go upuściła.

Ułożenie małego do snu nie zajęło wiele czasu.

**PENNY JORDAN**

Po chwili spał jak aniołek. Z czułym uśmiechem pocałowała go na dobranoc. Falcon przystanął w drzwiach saloniku, dzielącego pokój dziecinny od sypialni i obserwował każdy jej ruch.

- Oliverowi dopisało szczęście, że urodziła go tak oddana, kochająca matka.

Annie bez trudu odgadła, że porównywał ją z własną. Zapragnęła go pocieszyć. Delikatnie dotknęła jego ramienia, lecz gdy wyczuła pod materiałem koszuli ciepło twardych mięśni, cofnęła dłoń, okropnie zażenowana.

- Na pewno wasza też was kochała, nawet jeśli nie umiała okazać tej miłości - zapewniła.

- Niestety nie umiała. Nie kryła, że traktowała urodzenie mężowi dzieci jako obowiązek i poświęcenie. Dopiero jako dorosły zacząłem jej współczuć.

Annie zamarła ze zgrozy. Nieszczęsna kobieta musiała bardzo cierpieć, skoro nie potrafiła ukryć swego rozgoryczenia nawet przed dziećmi. Annie nigdy by tak nie postąpiła. Zrobiłaby wszystko, dosłownie wszystko, żeby Ollie dorastał bez trosk i poczucia winy.

Na przystawkę przed kolacją podano podgrzany kozi ser z pomidorami i ziołami. Główne danie stanowił pieczony kurczak z wyborną potrawą na bazie makaronu.

Maria wcześniej wyjawiała jej, że większość służ-

by łącznie z szefem kuchni pochodzi z majątku Leopardich. Ich rodziny pracowały dla nich od stuleci. Annie spostrzegła, że nadal traktują starego księcia jak pana feudalnego.

Po posiłku, przy kawie z zaciekawieniem wypytywała, jakie stosunki panują w majątku. Smakowitych czekoladek nie tknęła, nie tylko z powodu sytości. Cały czas czekała w napięciu, kiedy padnie kłopotliwe pytanie. Lecz Falcon nie przyspieszał rozwoju wypadków.

- Mój ojciec reprezentuje poglądy rodem ze średniowiecza, co nas bardzo martwi. Mimo że spadek po mamie zabezpieczył nasz byt, każdy z nas zdobył zawód zgodny z zainteresowaniami i znalazł swoje miejsce we współczesnym świecie. Naszym zdaniem ludziom gorzej sytuowanym nie należy odbierać szansy odnalezienia swego powołania. Niestety ojciec najchętniej trzymałby ich w poddaństwie jak za dawnych czasów.

A propos tkwienia w przeszłości... Spacer po ogrodzie pomoże nam strawić kolację. Chciałbym też usłyszeć, jaką decyzję podjęłaś.

- Ponieważ wcześniej nie poruszyłeś tego tematu, myślałam, że zmieniłeś plany.

- Czy raczej miałaś nadzieję? - dociekał, delikatnie kierując ją ku schodom.

Na dworze zapadał już zmrok. Annie zadrzała. Cieniste aleje kryły nieznane niebezpieczeństwa albo obietnice.

**PENNY JORDAN**

Co też jej przyszło do głowy?

Księżyc oświetlał zarysy gór, posrebrzył posiadłości Leopardich, sady oliwne i pobliskie pola. Nagle w zaroślach krzyknął ptak. Wystraszył Annie tak, że podskoczyła. Omal nie spadła ze schodów. Na szczęście Falcon błyskawicznie pochwycił ją w talii.

Nie pamiętała, czy odwrócił ją twarzą ku sobie, czy sama to zrobiła. Świeży zapach jego skóry przyprawił ją o zawrót głowy, podobnie jak w dniu poznania.

- Ciepło ci? - spytał.

Najwyraźniej wyczuł, że dostała gęziej skórki, bynajmniej nie z zimna. Przyciągnął ją bliżej ku sobie. Palce drugiej ręki powoli przesunął od wewnętrznej strony nadgarstka do łokcia. Rozpalił krew w jej żyłach. Annie nie zdołała opanować drżenia.

- Już późno - wymamrotała nieśmiało.

- Za późno na zmianę decyzji.

- Przecież jej jeszcze nie oznajmiłam - przypomniała.

- Nie musisz - odparł ze śmiechem. - Twoje ciało przez cały wieczór mówiło za ciebie: kiedy drżałaś, gdy nalałem ci wina, kiedy na mnie patrzyłaś, kiedy moje dotknięcie wywołało dreszcze.

Annie już otwierała usta, żeby zaprotestować, gdy znów wystraszył ją krzyk ptaka. Odruchowo przylgnęła do Falcona. Popełniła błąd. Natychmiast

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

95

wykorzystał okazję, by znów pogłodzić ją po ramieniu, z tym samym skutkiem co poprzednio. Bez-wiednie pochwyciła jego drugą rękę, zacisnęła palce i wtuliła się w niego jeszcze mocniej.

- Co czujesz?

- Sama nie wiem - skłamała, bo cała płonęła. Najchętniej zamknęłaby oczy i pozwoliła, żeby pieścił te miejsca na ciele, które tęskniły za jego dotykiem. Lecz nagle na nowo zabrzmiały jej w uszach ostrzeżenia Colina. W mgnieniu oka napęłniły ją odrazą i pogardą dla siebie. Przez dłuższą chwilę dojrzała, spragniona czułości kobieta walczyła w jej duszy z zastraszoną dziewczynką. Falcon odstąpił od niej, wziął za rękę i zaprowadził dalej w głąb ogrodu. Niebezpieczeństwo minęło. Tylko czy naprawdę tego chciała? Jeszcze przed chwilą podświadomie czekała na pocałunek.

- Jesteś bardzo ponętna - stwierdził.

Annie przystanęła w miejscu, popatrzyła na niego niepewnie. Blask księżycy oświetlał wspaniale, męskie rysy, podsycił zbyt szybko obudzone tęsknoty.

- Pochlebiasz mi, ale nie praw komplementów tylko po to, żeby dodać mi pewności siebie. Mimo braku doświadczenia zdaję sobie sprawę, że taki mężczyzna jak ty nigdy nie uzna mnie za godną pożądania.

- Rzeczywiście niewiele wiesz o płci przeciwnej. Prawdę mówiąc, mnie samego zaskoczyło od-

**PENNY JORDAN**

krycie, że nie musisz nic robić, żeby obudzić we mnie żądzę. Wystarczy sama twoja reakcja na mój dotyk. Jeśli nie zwolnię tempa, stracę głowę, a tym samym kwalifikacje na nauczyciela - dodał z figlarnym uśmiechem.

Nuta rozbawienia w jego głosie świadczyła o tym, że naprawdę nie bierze pod uwagę takiej ewentualności. I bardzo dobrze. Nie potrzebowała przecież zbyt silnych wrażeń. To, co przeżyła, wystarczyło jej w zupełności. Tylko czy aby na pewno?

- Muszę wracać. Ollie nie może zbyt długo pozostawać sam.

- Bez obawy. Poprosiłem Marię, żeby z nim została. - Zanim zdążyła otworzyć usta, żeby podziękować, dodał: - Jeśli zechcesz, za tydzień zabiorę was z Oliverem na wycieczkę po wyspie.

- Dziękuję. Chętnie pojedę - odparła ze szczerym entuzjazmem, zadowolona, że podał w miarę odległy, bezpieczny termin.

Przeszli dalej, pod drzewa. Ich gęste konary nie przepuszczały światła księżyca. Falcon pocałował ją w czoło.

- Odpręż się. Pierwsza lekcja dobiega końca.

- Chyba nie przewidujesz egzaminu?

- Ależ tak - odparł ze śmiechem. - Wypróbujesz na mnie wszystkie sztuczki, które ci pokazałem, ale jeszcze nie teraz.

Annie szczerze wątpiła, czy uzyska taki sam efekt, ale przemilczała swe wątpliwości.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

97

- Dzisiaj nauczę cię jeszcze jednej rzeczy.

Znowu ją zaskoczył. Annie gwałtownie uniosła głowę. O to mu właśnie chodziło. Ułożył dłoń na jej policzku i delikatnie powiódł kciukiem po rozchylonych wargach. Następnie wsunął pomiędzy nie opuszkę palca. Annie bez zastanowienia dotknęła go końcem języka, zaczęła badać jego fakturę i smak. Ponieważ nowe doznanie sprawiło jej wielką przyjemność, wkrótce nabrała śmiałości. Lizła go okrężnymi, potem przerywanymi ruchami. Nie protestowała, gdy Falcon zastąpił palec ustami. Ujął jej twarz w obie dłonie i gładził ją po policzkach, uszach i najwrażliwszych miejscach za nimi, równocześnie pogłębiając pocałunek.

Kiedy go przerwał, Annie aż jęknęła z rozczarowania. Lecz Falcon jeszcze nie skończył. Oderwał usta tylko po to, by przesunąć je powoli wzdłuż szyi i obojczyka ku ramieniu. Gdy pochylił głowę, nie odparła pokusy zanurzenia palców w gęstej czuprynie. Serce łomotało w piersi, jakby chciało z niej wyskoczyć. Dopiero po chwili pojęła, że słyszy nie własne serce, lecz Falcona. Ogarnęła ją euforia, że tak silnie na niego działa, ona, która uważała siebie za szarą, nudną mysz, niezdolną rozbudzić zainteresowania mężczyzny.

Jeszcze przez chwilę chłoneła w ekstazie słodycz kolejnego pocałunku. Lecz gdy ujął w dłonie jej piersi, zeszywniała, przerażona, że zbyt szybko posuwa się naprzód. Falcon chyba też uświadomił

## 98 PENNY JORDAN

sobie, że przesadził. Puścił ją, przytknął na sekundę czoło do jej czoła.

- Dobrze, że ta sukienka nie ma zamka błyskawicznego - zauważył schrypniętym głosem. - Gdybym go rozpiął, pieściłbym twoje piersi do rana. Nic tak nie rozpala zmysłów, jak srebrny blask księżycy na nagiej skórze kobiety.

Annie odsunęła się od niego gwałtownie.

- Naprawdę muszę już iść.

- Tak, jeżeli nie chcesz, żebym przeszedł do następnego etapu szkolenia.

Czy to ostrzeżenie czy propozycja? - myślała z mieszaniną fascynacji i lęku. Na wszelki wypadek wolała nie sprawdzać. Nie była jeszcze gotowa na następny krok.

Annie robiła, co w jej mocy, żeby zasnąć. Lecz sen nie przychodził. Ledwie zamknęła oczy, widziała postać Falcona, czuła ciepło i zapach gładkiej skóry, słyszała jego głos.

W końcu odrzuciła kołdrę i wstała. Upał doskwierał tak, że nawet cienka koszulka nocna przeszkadzała. Albo też zamiast niej wolałaby poczuć na skórze dotyk jego rąk?

Najdziwniejsze, że wbrew wcześniejszym obawom nie odczuwała ani zdenerwowania, ani skrepowania. Falcon jakimś magicznym sposobem przełamał jej opory, co pozwoliło jej w pełni przeżywać radość poznawania.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

99

Przeszła do dziecinnego pokoju. Ollie spał spokojnie. Falcon pewnie też. Tylko ona nie mogła zasnąć. Falcon patrzył niewidzącym wzrokiem w ekran komputera. Ponieważ nie mógł zasnąć, postanowił wykorzystać nocne godziny na pracę nad nowym zleceniem.

Kochał swój zawód. Wyssał miłość do zabytkowej Florencji z mlekiem matki. Pochodziła z tego miasta. Falcon nie wątpił, że Annie też je polubi, jak polubiła nocne pieszczoty w ogrodzie...

Najgorsze, że on też. Aż za bardzo. Ponad wszystko pragnął dalszego ciągu. Jej wrażliwość rozpaliała jego wyobraźnię i zmysły. Wciąż musiał sobie powtarzać, że wprowadzają w świat doznań zmysłowych nie dla własnej przyjemności lecz po to, by przywrócić jej odebraną kobiecość. Gdyby nadużył jej zaufania, postąpiłby równie podle jak syn jej ojczyma. Wstał i podszedł do okna.

Zmodernizował część dwunastowiecznego zamku, w której urządził sobie nowoczesne, dwupiętrowe mieszkanie. Gdzie to było możliwe, odbił tynk ze ścian aż do naturalnego kamienia. Podłogi na parterze wyłożył płytami z polerowanego wapienia. Zniszczoną ścianę zewnętrzną zastąpił przy użyciu współczesnych technik olbrzymią taflą szkła od podłogi pierwszego piętra do sufitu drugiego. Rozciągał się stamtąd widok na patio, wyłożone

**PENNY JORDAN**

wapieniem oraz basen, który stapiał się optycznie z taflą morza.

Za pomocą ścianek działowych i szkła wydzielił pomieszczenie na kuchnię, również z widokiem na morze.

Żeliwna klatka schodowa prowadziła na galerię z trzema sypialniami. Każdą z nich wyposażono w osobną łazienkę i garderobę. Zakupił nowe meble, stworzone przez najlepszych włoskich projektantów. Wykonano je z naturalnych materiałów: drewna, skóry, tkaniny i stali. Na koniec ozdobił mieszkanie dziełami sztuki. Zaprojektował je tak, by do wnętrza wpadało jak najwięcej światła - chyba w przeciwieństwie do ojca, wielbiciela mrocznych wnętrz i równie mrocznych tajemnic.

Falcon zmarszczył brwi. Niepotrzebnie przywołał smutne wspomnienia z dzieciństwa.

Wątpił, czy wystrój wnętrza będzie odpowiadał Annie. Uzna go pewnie za zbyt surowy dla dziecka.

Za to z pewnością zachwyciłaby ją willa jego brata na obrzeżach Florencji - obszerny, rodzinny dom, zdolny pomieścić sporą gromadkę maluchów.

Lecz on jako przyszły dziedzic powinien zostać w zaniku, by po śmierci ojca dbać o rodowe posiadłości i zapewnić zatrudnienie pracownikom.

Na razie jednak jego myśli wciąż krążyły wokół Annie. Nie zdawała sobie sprawy, jak bardzo go pociąga. Od dawna nie dotykał kobiety. Nadmiar wielbicielek w latach studenckich sprawił, że nabrał

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

101

dystansu do płci przeciwnej. Wątpił, czy znajdzie żonę, zdolną dzielić z nim obowiązki wobec rodziny i pracowników. Przykładał też wielką wagę do wierności. Surowo potępiał ojca za zdradę. Jego bracia odnaleźli odwzajemnioną miłość, lecz na najstarszym synu jako przyszłym spadkobiercy spoczywała odpowiedzialność za stan majątku i dobrobyt podwładnych. Czy zdoła ją pogodzić z namiętnością? Jeśli nie, przyjdzie mu zrezygnować z osobistego szczęścia.

Na razie cierpiał męki niezaspokojonej żądzy. Gdy tylko zamknął oczy, widział Annie, odzianą jedynie w światło księżyca. Pachniała nocnym powietrzem, rozgrzaną skórą, oddychała szybko i nierówno.

A on... nie powinien zapominać, że nie udziela jej lekcji dla własnej przyjemności.

- Dziś pokażę ci, w jaki sposób mężczyzna okazuje kobiecie zainteresowanie - oznajmił Falcon pięć dni później po kolacji, gdy Ollie już spał.

Annie wstrzymała oddech. Przez pięć długich dni raz po raz wspominała pamiętny pocałunek.

- W jaki sposób? - spytała z duszą na ramieniu.

- Na przykład zatrzymując na niej wzrok.

Annie wmawiała sobie, że nie czuje rozczarowania. Przecież nie liczyła na to, że ponownie ją pocałuje!

Falcon ujął ją pod brodę i unióś jej głowę tak, że

**PENNY JORDAN**

musiała spojrzeć mu w oczy. Skupiał całą uwagę na jej ustach. Niemal pieścił je wzrokiem. Serce Annie przyspieszyło rytm. Wzburzona krew szumiała w uszach. Ogarnął ją słodki bezwład.

Bezwiednie rozchyliła wargi.

Falcon rozpaczliwie tęsknił za smakiem jej ust. Nadludzkim wysiłkiem odwrócił od nich wzrok.

Oczywiście nie zdołał opanować przyspieszonego bicia serca.

Annie obserwowała go w napięciu. Świadomość, że pragnie tego samego co ona złagodziła gorycz rozczarowania, że jej nie pocałował. Dokładała wszelkich starań, by nadać głosowi neutralne, rzeczowe brzmienie.

- To rzeczywiście działa. Nie przypuszczałam, że spojrzenie w oczy może wywołać tak piorunujący efekt... - przyznała szczerze po chwili wahania. - Wbrew temu, co wmawiał mi Colin, to całkiem naturalne i przyjemne. Nie czułam wstydu ani wyrzutów sumienia.

- Żaden normalny mężczyzna nie próbuje zawstydzić kobiety - zapewnił Falcon, głęboko poruszony jej szczerością.

Zaraz potem opuścił ręce. Doszedł do wniosku, że jeśli nie przeprowadzi następnej lekcji w miejscu publicznym, straci kontrolę nad sobą i wypadnie z roli.

- Zabierz kostium kąpielowy - doradził jej po-

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

103

przedniego dnia, gdy z entuzjazmem wyraziła zgodę na przejażdżkę po wyspie.

Zabrał ją z Olliem na lunch do Taorminy, starożytnego miasta u stóp Etny, słynnego między innymi z antycznego greckiego teatru. Dowiózł ich na miejsce z bezpieczną prędkością. Po drodze udzielał obszernych informacji na temat mijanych obiektów i ich architektonicznej przeszłości. Później zjedli lunch w ogrodzie luksusowego hotelu, w cieniu parasola. Annie po raz pierwszy jadła na wykwintnej porcelanie, używała eleganckich, ciężkich sztućców i piła wino z kryształowych kieliszków.

Wcześniej oglądała takie symbole luksusu jedynie w kolorowych magazynach w poczekalni u lekarza czy dentysty.

Przed posiłkiem Falcon zabrał ich na spacer główną ulicą miasta. Pokazał jej najciekawsze miejsca, łącznie z Caffè Wunderbar, gdzie Elizabeth Taylor z Richardem Burtonem sączyli kiedyś koktajle.

Potem nachylił się do jej ucha:

- D.H. Lawrence przyjechał tu na wakacje z żoną. Zdradziła go tutaj. Uwiodła miejscowego przewoźnika. Jej mąż opisał go w „Kochanku Lady Chatterley” jako leśniczego Mallova. Mówiono, że Taormina wywiera niezwykle wpływ na angielskie turystki. Później powiesz mi, czy w tych pogłoskach tkwi ziarno prawdy - dodał z figlarnym uśmiechem.

Prawdę mówiąc, Annie nie potrzebowała dodatkowych wrażeń. Sama bliskość Falcona przyprawiała ją

**PENNY JORDAN**

o zawroty głowy. Po wyjściu z restauracji w poszukiwaniu stałego punktu oparcia zacisnęła palce na rączce wózka. Falcon natychmiast przykrył jej dłoń swoją. Annie najchętniej cofnęłaby rękę, lecz powstrzymała odruchową reakcję. Chyba po raz setny powtórzyła sobie, że to tylko element szkolenia. Niemniej jednak zdążyła przywyknąć, że Falcon skupia na niej całą uwagę. W restauracji odsuwał dla niej krzesło, pomagał wysiadać z samochodu, podtrzymywał przy przechodzeniu przez ulicę, obсыpywał komplementami. Wyobrażała sobie, jak bardzo będzie jej brakowało tych miłych, drobnych gestów, gdy uzna, że już nauczył ją budować właściwe relacje z płcią przeciwną. Z zazdrością patrzyła na przytulone pary.

Przed skrzyżowaniem puścił jej rękę i objął w talii. Natychmiast wyczuł, że zeszywniała.

- Wyglądasz na przerażoną - orzekł po chwili obserwacji. - Rozluźnij się. To nic zdrożnego. W ten sposób mężczyzna okazuje partnerce w miejscu publicznym, że pragnie otaczać ją opieką i chronić. Jeśli ci na nim zależy, powinnaś przysunąć się bliżej. Wtedy przypuszczalnie dyskretnie zrobi coś takiego. - Po tych słowach przesunął dłoń nieco niżej i pogładził jej talię.

Niewinny gest pewnie umknął uwagi przechodniów, lecz przez całe ciało Annie przebiegła fala gorąca. Serce biło jej szybko, policzki płonęły, jak wtedy, gdy podczas karmienia Olliego w restauracji

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

105

położył jej rękę na kolanie, by zwrócić na siebie uwagę. Zapragnęła wtedy, by przesunął ją wyżej wzdłuż uda. Nie wątpiła, że Falcon bez trudu odgadł, jak silnie na nią działa.

Odprężyła się nieco dopiero po powrocie do hotelu. Falcon wynajął tam dla nich wydzielony obszar do plażowania nad basenem, zwany *cabaną*.

Wcześniej przewinęła synka w pomieszczeniu, wyposażonym we wszystkie niezbędne akcesoria. Zaskoczyło ją, że dwa inne maluchy przyniosły tam nie matki, lecz nianie w mundurkach. Później poszła do przebieralni, by włożyć kostium kąpielowy. Kiedy wynajęta konsultantka zachwalała jego zalety, Annie nie przypuszczała, że kiedykolwiek go włoży. W pudełku wyglądał dość niewinnie, lecz choć nie uchybiał zasadom przyzwoitości i optycznie wydłużał nogi, zdradziecko podkreślał kobiece atuty. Przed wyjściem na słońce Annie narzuciła na niego obszerny plażowy kaftan do kolan. Zdjęła go dopiero na leżaku pod parasolem, gdy Falcon poszedł popływać.

Odetchnęła z ulgą, gdy wskoczył do wody. Nie zdołała ukryć, jak wielkie wrażenie zrobił na niej widok opalonej, doskonałej sylwetki w samych kąpielówkach. Lecz ledwie zdążyła ułożyć Olliego do snu w wózek, Falcon wrócił. Annie zaparło dech z wrażenia. Jak urzeczona śledziła wzrokiem bieg stróżek wody, ściekających po opalonej skórze, od szerokich barków godnych mistrza olimpijskiego,

**PENNY JORDAN**

aż do smukłych, umięśnionych nóg. Zaczęła oddychać swobodniej dopiero gdy sięgnął po ręcznik. Nie na długo jednak.

- Nasmarujesz mi plecy? - spytał, gdy skończył się wycierać.

Annie nie znalazła sensownego pretekstu, żeby odmówić tak zwyczajnej przysługi. Ponieważ zaschło jej w ustach ze zdenerwowania, skinęła tylko głową. Gdy stanął do niej tyłem, ręce jej tak drżały, że upuściła flakonik. Zaczęła od karku, ostrożnie, jakby nacierała dziecko. Zaskoczyła ją jedwabista miękkość opalonej, rozgrzanej skóry. W miarę jak wodziła palcami wzdłuż łopatek i twardych mięśni, skrępowanie ustąpiło miejsca niememu zachwytowi. Zważywszy na rodzinne podobieństwo, przypuszczała, że jej synek wyrośnie na równie wspaniały okaz męskiej urody. Za kilkanaście lat dziewczyny zaczną wypatrywać za nim oczy jak ona za Falconem.

Ilu kobietom skradł serce? Ile razy odwzajemnił uczucie? Annie zamarła w bezruchu. Dopiero głos Falcona przywołał ją do rzeczywistości:

- Coś nie tak?

- Skończył mi się olejek - wymamrotała, choć butelka stała w zasięgu ręki.

Falcon nalał jej nową porcję.

- Nie smarujesz niemowlęcia - przypomniał. - Spróbuj zamienić nacieranie w pieszczotę, jakbyś kusiła potencjalnego kochanka.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

107

Annie zeszywniała w mgnieniu oka. Nieświadomie sprawił jej przykrość, wytykając brak doświadczenia.

- Nigdy wcześniej tego nie robiłam - przypomniała na swoją obronę.

- Chyba najlepiej, jeśli przeprowadzę demonstrację na tobie.

Zanim zdążyła otworzyć usta, nalał olejku na rękę i obrócił ją plecami do siebie. Ponieważ upięła wysoko włosy, żeby uniknąć przegrzania, czuła jego oddech na szyi. Podświadomie czekała, że przytknie do niej usta, ale nic takiego nie nastąpiło. Wkrótce jednak wynagrodził jej rozczarowanie, gdy spuścił ramiączka biustonosza. Szybko podtrzymała go z przodu, żeby nie spadł, podczas gdy on okrężnymi ruchami gładził jej plecy. Rozpalił w niej ogień. Niewiele brakowało, by zaczęła go błagać, żeby zdjął jej kostium i wziął ją w ramiona. Przyszło jej do głowy, że o wiele za szybko przełamał jej wewnętrzny opór. Być może jednak Colin miał rację, kiedy twierdził, że gdyby jej nie pilnował, zostałaby łatwą dziewczyną.

Falcon chyba wyczuł nagłą zmianę nastroju, bo obrócił ją ku sobie i położył jej ręce na ramionach, jakby chciał ją wesprzeć. Z dobrym skutkiem. Rzeczywiście w mig odzyskała poczucie bezpieczeństwa.

- To nie wstyd, że mnie pragniesz. Przecież po to cię uwodziłem - tłumaczył. - Powinnaś być

## 108 PENNY JORDAN

dumna, że tak szybko odzyskujesz zdolność prawidłowego odczuwania. Zapomnij o bzdurach, które kładł ci do głowy syn twojego ojczyma.

- Dziękuję, że mnie podtrzymujesz na duchu - wyszeptała z wdzięcznością. Łzy napłynęły jej do oczu.

- Zastanawiałam się, czy to... właściwe... że tak mocno i tak szybko zareagowałam.

- Jak najbardziej. Jeśli ci to pomoże, wyznam, że czuję to samo.

- To dobrze czy źle?

- I dobrze, i źle - odrzekł enigmatycznie. Annie wolała nie drażnić tematu, zwłaszcza że samo spojrzenie Falcona przyspieszało jej oddech i bicie serca. Już sobie pozwoliła na zbyt wiele śmiałości.

- A teraz przećwicz na mnie to, co ci pokazałem.

- Wątpię, czy uzyskam podobny efekt.

- Przynajmniej spróbuj. Kiedy kogoś pokochasz, zechcesz go pieścić nie tylko po to, by rozbudzić jego zmysły, lecz dla samej przyjemności dotykania. Doświadczenie, które przy mnie zdobędziesz, doda ci pewności siebie. - Nie czekając na odpowiedź, ułożył się na leżaku z głową wspartą na przedramionach.

Annie nie pozostało nic innego niż spełnić polecenie. Okropnie stremowana, powtarzała sobie, że to tylko trening. Najwierniej jak umiała wykonywała zademonstrowane czynności. Wkrótce skrępowanie minęło. Ćwiczenie ją wciągnęło. Zapomniała, że

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

109

wykonuje je w ramach szkolenia. Zaczęła wypróbowywać nowe sposoby, tak skutecznie, że Falcon z trudem łapał oddech. Upojona sukcesem, przesunęła ręce w dół pleców i z lubością wcierała olejek oburącz od kręgosłupa ku biodrom. Radość odkrywania nowych doznań przełamała wszelkie bariery. Pod wpływem nagłego impulsu pocałowała go w kark, z początku delikatnie, później coraz śmieiej. Nawet pomruk Falcona jej nie powstrzymał. Gdyby nosił krótsze kąpielówki, natarłaby mu uda. Falcon uniósł ją z klęczek i ułożył obok siebie. Annie najchętniej przylgnęłaby do niego i kontynuowała pieśczoty. Powstrzymało ją tylko wpojone poczucie przyzwoitości. Falcon przybliżył usta do jej ucha.

- Bardzo dobrze - wyszeptał. - Tylko na przyszłość najpierw sprawdź siłę woli partnera. Doprowadziłaś mnie do takiego stanu, że nie mógłbym się pokazać ludziom. Przyznaję ci maksymalną liczbę punktów i zapraszam wieczorem na następną lekcję do mojego mieszkania.

Annie chciała zaprotestować, że nie jest jeszcze gotowa, ale nie mogła, ponieważ Falcon położył rękę na jej sercu. Jego przyspieszone bicie powiedziałoby mu, że kłamie. Użyła więc żelaznego argumentu:

- Nie mogę zostawić Olliego.

- To go zabierz ze sobą. Maria kupiła mu przenośne łóżeczko na wypadek, gdybym chciał cię zabrać do Florencji.

**PENNY JORDAN**

Klamka zapadła. Annie nie znalazła kolejnego argumentu, by odwlec najpiękniejszy i równocześnie najtrudniejszy etap szkolenia. Nie pozostało jej nic innego, jak chwilowo zająć myśli czymś innym.

- Kochasz Florencję, prawda? - zmieniła pośpiesznie temat.

- Tak, podobnie jak mama. - Falcon zamknął jej dłoń w swojej. Patrzył w dół, jakby usiłował opanować nadmiar emocji. - Między innymi dlatego ojciec zawsze nazywał mnie syneczkiem mamusi. Nie krył żalu, że jako najstarszy odziedziczył majątek. Jego ukochany Antonio mógłby zostać spadkobiercą jedynie po śmierci mojej i moich młodszych braci. Jako chłopiec obawiałem się czasami... - Przerwał, lecz Annie bez trudu odgadła, jakie obawy go dręczyły.

- To straszne - wyszeptała. Wyobrażała sobie, jak cierpiał. Odruchowo nakryła jego dłoń wolną ręką w geście pocieszenia.

- Oczywiście nigdy by nas nie skrzywdził. Ranił nas tylko słowami. Najgorsze, że pozwalał swojemu pupilkowi nam dokuczać. Nigdy go nie karał ani nie karmił. Chyba dopiero po jego śmierci uświadomił sobie, że sam wypaczył mu charakter. Jak na ironię właśnie poczucie bezkarności i przyzwolenie na łamanie wszelkich reguł doprowadziło Antonia do zguby.

- Czasami obawiałam się, że Ollie odziedziczy

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

111

niektóre jego wady - wyznała Annie po raz pierwszy w życiu.

- Nie sędzę. Więcej zależy od wychowania niż od genów. Jeśli pozwolisz, zastąpię mu ojca, póki nie znajdziesz życiowego partnera, gotowego dzielić z tobą rodzicielskie obowiązki. Przysięgam, że nie przeniosę na niego mojej pogardy dla Antonia. To inny człowiek, inna osobowość, lecz dla mnie to przede wszystkim krewny, Leopardi. Zrobię wszystko, by wyrósł na porządnego człowieka. Póki żyję, będę go otaczał miłością i opieką.

Łzy napłynęły Annie do oczu. Deklaracja Falcona poruszyła ją do głębi.

- Mój ojciec kazał nam odszukać wnuka, żeby mu zastąpił zmarłego syna. Jako dziecko nie miałem wpływu na wychowanie Antonia, ale nie pozwolę, żeby zepsuł Olivera.

Annie struchlała na myśl, że stary książę mógłby przejąć kontrolę nad jej synkiem. Przytuliła się mocniej do Falcona.

- Maria twierdzi, że lekarze nie wróżą mu długiego życia.

- Rzeczywiście istniały takie obawy, ale po zmianie leków jego stan bardzo się poprawił. Mimo że przysporzył nam cierpień ani ja, ani bracia nie życzymy mu śmierci.

- Za dobrze cię poznałam, żeby w to wątpić - zapewniła Annie z całą mocą.

- Masz nie tylko wdzięk i urodę, ale i dobre,

**112**

**PENNY JORDAN**

współczujące serce. Przede wszystkim zalety charakteru czynią cię nieodparcie pociągającą. - Po tych słowach przyciągnął ją do siebie i pocałował w usta.

Nawet ten krótki, raczej przyjacielski pocałunek wystarczył, by na nowo rozbudzić jej zmysły. Z niecierpliwością oczekiwała dalszego ciągu wieczorem.

## ROZDZIAŁ ÓSMY

Falcon oprowadził Annie po swoich apartamentach w zamku. Niebanalne wnętrza wprowadziło ją w absolutny zachwyt, zwłaszcza podwójne szklane ściany od sufitu do podłogi w salonie i sypialni. Ollie trochę marudził. Prawdopodobnie bolały go dźiąsła przed ząbkowaniem, lecz gdy tylko Falcon wziął go na ręce, przestał płakać i obdarzył go promiennym uśmiechem.

- Nie zawiesiłeś firanek - zauważyła Annie ze zdumieniem, gdy stanęli obok siebie przy oknie, podziwiając tafłę morza u stóp klifu.

- Tu nikt z zewnątrz mnie nie zobaczy. Mogę chodzić lub pływać nago. Uwielbiam, gdy promienie księżyca srebrzą skórę, a woda opływa aksamitnym strumieniem nagie ciało.

Poetycki opis podsunał Annie nieodparcie kuszącą wizję.

- Nigdy nie zaznałam takich przyjemności - wyznała z zakłopotaniem.

- Wszystko przed tobą, jeśli tylko zechcesz. Ku zaskoczeniu Annie Falcon sam ugotował kolację. Podał świeże ryby z duszonymi warzy-

**PENNY JORDAN**

wami i makaronem. Tylko sos przygotował mu kucharz.

- Co sobie pomyśli służba? - spytała Annie z niepokojem, gdy zasiedli do stołu.

- Że zaprosiłem cię do siebie na kolację. Nic więcej - dodał, wzruszając ramionami.

Annie natychmiast przemknęło przez głowę, że nie ją pierwszą. Podejrzenie, że spędzał podobne wieczory z innymi, sprawiło jej nieoczekiwaną przykrość.

Później ułożyła Olliego do snu w przenośnym łóżeczku w przebieralni. Ponieważ Falcon wcześniej zapowiedział następną lekcję, zwlekała z opuszczeniem bezpiecznej kryjówki. W końcu wzięła głęboki oddech i otworzyła drzwi, tylko po to, by stwierdzić, że w sypialni nie ma nikogo. Ledwie zaczęła poszukiwać go wzrokiem, stanął w drzwiach łazienki, odziany w płaszcz kąpielowy.

- Idę popływać - oznajmił.

Czyżby nago? - zastanawiała się Annie, lecz wolała nie zadawać kłopotliwych pytań.

- Pójdiesz ze mną?

- Zostanę przy Olliem, na wypadek gdyby się obudził - odparła.

Klatka schodowa wychodziła wprost na patio i basen, lecz Annie przysięgła sobie, że nie sprawdzi, czy Falcon założył kąpielówki. Zeszła wewnętrznymi schodami po kieliszek z białym, musującym winem, który wcześniej zostawiła na parterze. Po powrocie



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

115

przez cały czas nerwowo krążyła po pokoju. Nie uspokoiła jej nawet łagodna muzyka, dobiegająca z salonu. Ponieważ ani razu nie spojrzała przez okno, zaskoczył ją powrót Falcona. Nieoczekiwanie stanął za nią, wyjął jej z ręki prawie pusty kieliszek i obrócił ją twarzą ku sobie.

- Na czym skończyliśmy? - zapytał.

Ledwie zdążyła otworzyć usta, dotknął ich wargami. Całował ją już wcześniej kilkakrotnie. Annie stanęła na palcach, oplótła jego szyję ramionami i przyciągnęła go mocno do siebie.

Stopniowo pogłębiał pocałunek, lecz nie przyspieszał tempa, świadomie pozostawiając uczucie niedosytu.

Na dworze panowały już ciemności. Tylko srebrny blask gwiazd i młodego księżyca tańczył na powierzchni basenu i morza. Rozproszone światło tworzyło magiczny nastrój. Sypialnia, pełna długich cieni, zapraszała i kusila, niczym tajemnicza komnata z innego, nierzeczywistego świata. A Falcon całował coraz zachłanniej, coraz bardziej namiętnie zapraszał do poznania tej nieznannej krainy. Annie nie analizowała swych odczuć, nie próbowała odeprzeć pokusy. Wolna od zahamowań, jednym ruchem zrzuciła sukienkę. Bez skrupowania stanęła przed Falconem półnaga i śledziła jego reakcję. Oczekiwała, że pójdzie w jej ślady, ale tego nie zrobił.

- Jesteś tak doskonała, jak sobie wyobrażałem - wyszeptał.

**PENNY JORDAN**

Nagle znów zabrzmiały jej w uszach ostrzeżenia Colina. Zamarła na ułamek sekundy. Falcon chyba wyczuł, że dręczą ją zmory przeszłości, bo szybko pochwycił ją z powrotem w ramiona i zaczął całować wrażliwe miejsce za uchem. Potem powoli przesunął usta ku jej wargom, dotykał jej, pieścił, całował każdy skrawek rozpalonej skóry. Rozdmuchiwał żar, który w niej rozpalił, póki nie zapomniała o całym świecie. Wreszcie intymnymi pocałunkami uwolnił ją z więzów, które krępowały ją przez lata, aż wykrzyczała swą rozkosz w ekstazie.

Przez lata tylko przeczuwała, że Colin pozbawił ją czegoś wspaniałego, lecz dopiero teraz pojęła, co traciła i co odzyskała.

- Dziękuję - wyszeptała, tuląc się do niego.

Falcon najchętniej odesłałby ją do jej pokoju, ale ponieważ zasypiała, musiałby ją tam zanieść, w dodatku naga. Nie przewidział, że zajdą tak daleko. Świadomość, że ją wyzwolił, dała mu wiele satysfakcji, lecz sam cierpiał męki niezaspokojonej namiętności. Ułożył ją na pościeli i poszedł zajrzeć do Olliego.

Mały spał jak aniołek. Gęste rzęsy rzuciły długie cienie na policzki. Syn pogardzanego brata przyrodniego zapadł mu w serce. Bardzo mu zależało, żeby wyrósł na mądrego, porządnego człowieka, niepodobnego do ojca. Aby to osiągnąć, Annie powinna znaleźć mu dobrego ojczyma.

Ku zaskoczeniu Falcona ostatnia myśl okropnie

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

117

go zirytowała. Zupełnie bez sensu, bo przecież nie szkolił jej dla własnej przyjemności, tylko po to, żeby wiedziała, jak postępować, kiedy znajdzie odpowiedniego kandydata na męża.

Wy tłumaczył sobie, że nagły przypływ irytacji to tylko skutek przywiązania do chłopca. Nosił przecież nazwisko Leopardi. Skoro los już w niemowlęctwie pozbawił go ojca, powinien dorastać na Sycylii, w rodowej siedzibie, poznawać historię rodziny i jej dziedzictwo pod okiem starszego pokolenia.

Falcon pomyślał z ironią, że dorównał właśnie przewrotnością własnemu ojcu.

Nie widział innego sposobu stłumienia niezaspokojonego pożądanego niż ponowna kąpiel w basenie.

Lecz zamiast posłuchać głosu rozsądku, wrócił do łóżka i przytulił się do śpiącej Annie.

Dwa dni później Julie zaprosiła Annie do swej pięknej rezydencji. Gawędziły przy herbatce na zacienionym patiu, obserwując baraszkujące maluchy.

- Jak dobrze, że z nami zamieszkałaś. Nie wierzę własnemu szczęściu - westchnęła Julie.

Annie poważnie skinęła głową. Tylko udawała, że słucha. Naprawdę zaś raz po raz odtwarzała w myślach wydarzenia pamiętnej nocy.

Gdy Falcon ją przytulił, położyła rękę na jego piersi, by czuć pod palcami bicie serca. Lecz gdy zasnął, ta prosta przyjemność przestała jej

**PENNY JORDAN**

wystarczać. Poglądziła nagie ramię, okryła pocałunkami zagłębienie pomiędzy szyją a obojczykiem, potem przesunęła usta w dół ku sercu i z powrotem w kierunku ucha. Z radosnym zdziwieniem odkrywcy wciąż na nowo badała smak, zapach i dotyk gładkiej skóry. Świeżo odzyskane poczucie wolności wprowadziło ją w stan euforii, jakby właśnie zrzuciła cudzą, za ciasną skórę. Nie brakowało jej nawet śmiałości, by przesunąć rękę w dół, ku biodrom. Wtedy usłyszała ostrzeżenie:

- Jeżeli natychmiast nie przestaniesz, nie ręczę za siebie.

Lecz Annie nie słuchała. Nie miała żadnego racjonalnego powodu, by prowokować go do kontynuowania szkolenia, lecz sto koni nie odciągnęłoby jej od niego. Chociaż przed snem obdarzył ją niewypowiedzianą rozkoszą, pragnęła pełnego połączenia.

Falcon dość długo znosił coraz śmielsze pieszczoty. Dwa serca biły jak oszalałe, obydwójce oddychali szybko i nierówno, dwie pary oczu płonęły pożądaniem. Księżyc oświetlał ich srebrzystym blaskiem, mamił, wabił i kusił, by nie zawracać w pół drogi, lecz iść dalej, w nieznanne. W końcu Falcon nie wytrzymał napięcia.

- Pragnę cię do bólu - wyznał schrypniętym głosem.

- Ja ciebie też - wyszeptała w odpowiedzi.

- Naprawdę tego chcesz?

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

119

- Bardzo. Tysiąc razy mocniej, niż mogłabym przypuszczać.

Falcon położył ją na sobie. Po namiętym pocałunku i kolejnej porcji najczulszych pieścizot pozwolił jej spełnić wspólne marzenie.

- Było cudownie - wyszeptła później w ekstazie. - Szkoda tylko, że nie jesteś pierwszym.

Pierwszym, jedynym i ostatnim - dodała w myślach. Pragnęła, by ta chwila trwała wiecznie. Mogłaby spędzić w jego ramionach resztę życia. Z niechęcią wróciła nad ranem do swej sypialni dla zachowania pozorów przyzwoitości. Lecz pokój, który do niedawna ją zachwycał, wydał się bez Falcona zimny i pusty. Podobnie jak cały zamek, gdy Maria poinformowała ją przy śniadaniu, że wyjechał do Florencji.

Annie nie wyobrażała sobie, jak zniesie samotność, gdy Falcon uzna, że już ją wystarczająco przygotował na poszukiwanie życiowego partnera. Nie pozostawił przecież wątpliwości, że siebie w tej roli nie widzi. A ona nie chciała nikogo innego. Pokochała go nad życie. Lecz musiała zachować tę miłość w sekrecie - przed nim i przed całym światem.

Krzyk dziecka przywrócił ją do rzeczywistości. Ollie zaprotestował głośno, gdy Josh zabrał mu zabawkę.

- Kiedy Falcon wróci z Florencji? - spytała Julie, gdy pogodziły zwaśnionych chłopców.

## **120 PENNY JORDAN**

- Nie wcześniej niż jutro wieczorem. Badawcze spojrzenie Julie uświadomiło Annie, że usłyszała nutę żalu w jej głosie. Zawstydzona, spłonęła rumieńcem.

- Nie lubię, gdy wyjeżdża - wyjaśniła nieco zbyt pośpiesznie. - Po twoim ostrzeżeniu obawiam się pozostawać w zamku sam na sam z księciem.

Trochę przesadziła, ale nie kłamała. Kiedy służący seniora rodu przekazał jej przez Marię, że pan zażyczył sobie zobaczyć wnuka, struchlała ze strachu. Na domiar złego zaznaczył przy tym, że obecność matki nie jest konieczna. Zdołała sobie jednak wytłumaczyć, że schorowany staruszek w niczym nie zagraża jej synkowi.

Falcon z niechęcią odłożył na bok plan, który studiował. Przestał udawać, że pracuje. Od upojnej nocy jego myśli nieustannie krążyły wokół Annie.

Doszedł do wniosku, że najwyższa pora przestać oszukiwać ją i siebie. Do tej pory uważał, co więcej, był dumny z tego, że zawsze stawia cudze dobro przed własnym. Teraz wyraźnie widział, że zaślepiła go pycha. Nie przewidział, że sam ulegnie pospolitym, ludzkim słabościom, choć powinien wziąć pod uwagę tak oczywistą ewentualność. Chociaż pragnął jej od momentu poznania, wmawiał sobie, że wprowadzają w arkana sztuki kochania tylko po to, by przywrócić jej utraconą kobiecość.

Fakt, że dziękowała mu przed zaśnięciem, nie

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

121

umniejszał jego winy. Gardził sobą za to, że nie wyznał jej szczerze, że został jej nauczycielem nie tylko z altruistycznych pobudek. Wykorzystał jej brak doświadczenia tak samo jak Antonio, tylko w bardziej wyrafinowany sposób. Nawet nie zabezpieczył jej przed niepożądaną ciążą. Teraz płacił wyrzutami sumienia za folgowanie własnym zachciankom. Był jej winien przynajmniej przeprosiny i wyjaśnienie. Tylko jakie, skoro sam nie znajdował dla siebie usprawiedliwienia?

Bardziej niż zwykle zazdrościł teraz braciom, że znaleźli odwzajemnioną miłość. Czyżby dlatego, że sam się zakochał? Prawdopodobnie tak. Lecz w przeciwieństwie do nich nie mógł wyznać, co czuje. Obiecał zostawić Annie wolność wyboru. Musiał zachować swe uczucia w tajemnicy, żeby nie wywierać na nią presji.

Tego dnia we Florencji umówił się na kolację z kolegą, architektem i jego żoną. Lecz wiele by dał, by móc spożywać posiłek gdzie indziej i z kim innym. Oczywiście nie z kimkolwiek tylko z jedną, konkretną osobą. Sam na sam.

## **ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY**

Po wizycie u Julie kierowca Rocca odwiózł Annie do domu. W drodze do zamku minęli pustą taksówkę, która stamtąd wracała. Serce Annie podskoczyło z radości, że Falcon wrócił przed czasem. Lecz Marie wkrótce uświadomiła ją, że taksówka przywiozła gościa starego księcia - już drugiego tego popołudnia. Dodała jeszcze z ponurą miną, że młody panicz nic nie wie o tych wizytach i wyraziła nadzieję, że dwóch gości nie zmęczy zbyt starzego pana.

Annie kiwała głową, ale niewiele ją obchodziło, kto odwiedził patriarchę. O wiele bardziej niepokoiło ją uczucie rozczarowania, jakie odczuła na wieść, że Falcon jeszcze nie przyjechał.

Późnym popołudniem, po nakarmieniu i przewinięciu Olliego wsadziła go do wózka i zabrała na spacer po ogrodzonym ogrodzie, przylegającym do tarasu.

Jak zwykle przystanęła przy sadzawce ze złotymi rybkami. Kiedy zaczęła ich wypatrywać, zwróciła uwagę na swoje odbicie w tafli wody. Zdumiała ją przemiana, jaka w niej zaszła. Skóra nabrała zdrowego odcienia, nowe stroje podkreślały kobiece



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

123

atuty. Nosiła je teraz bez śladu skrepowania, jak drugą skórę. Zawdzięczała tę śmiałość Falconowi. To on je dla niej kupił, on ją przekonał, że odrobina kokieterii nie hańbi, lecz zdobi kobietę.

Wyjęła Olliego z wózka i pochyliła się nad stawem. Trzymając go mocno przy sobie, zburzyła powierzchnię wody, żeby mu pokazać, jak rybki uciekają. Nie mogła sobie wymarzyć lepszego miejsca dla małego. Miał towarzystwo adoptowanego synka Rocca i Julie, a wkrótce w rodzinie przybędzie dzieci. Będzie wzrastał w miłości, a przede wszystkim pod czujnym okiem mądrego, odpowiedzialnego Falcona.

Falcon. Wymówiła jego imię z lubością, rada, że jej nie słyszy. Znów czekał ją pusty, samotny wieczór bez niego, bliźniaczo podobny do dwóch poprzednich. Tak bardzo za nim tęskniła, choć tak krótko go знаła. Ile czasu potrzeba, żeby się zakochać? Niewiele, prawie nic. Wystarczy jedno uderzenie serca, by odmienić ludzkie życie, tak jak w jej przypadku.

Falcon praktycznie stworzył ją na nowo. Zbyt wiele mu zawdzięczała, by obarczać go kolejnym ciężarem. Wiadomość, że go pokochała z pewnością by go zasmuciła. Zawsze dbał o uczucia innych i robił wszystko, by oszczędzić im trosk.

Nagle spostrzegła, że Maria spieszy w jej kierunku, pewnie po to, żeby zapytać, co sobie życzy na kolację. Lecz Maria wydyszała jeszcze w biegu:

**PENNY JORDAN**

- Książę chce widzieć panią z Olliverem w swoim apartamencie.

Annie otworzyła szeroko oczy ze zdumienia. Po pierwszej wizycie nigdy jej nie zaprosił. Przestała dla niego istnieć. Zawsze Falcon przynosił mu Olliego.

- Teraz?

- Tak. Natychmiast. Proszę się pospieszyć. Książę nie lubi czekać - dodała z przerażoną miną.

Annie wolałaby się wcześniej odświeżyć, a przede wszystkim wykapać i przebrać Olliego, zanim podda go krytycznemu osądowi starca. Lecz Maria nie pozostawiła jej wyboru. Już energicznie pchała wózek w stronę zamku.

Chcąc nie chcąc, Annie podążyła za nią po starannie wypolerowanych posadzkach i bezcennych zabytkowych dywanach poczekalni dla gości. Wreszcie dotarły do windy, prowadzącej wprost do apartamentów księcia na pierwszym piętrze.

Po wyjściu z kabiny Maria przekazała ich służącemu pana. Julie wyjawiała Annie, że książę fanatycznie hołduje tradycjom sprzed co najmniej stu lat. Obsługiwała go świta, złożona ze stetryczalnych starców. Jego część zamku przypominała muzeum. Przemaszerowali przez dwa puste salony ze złotocnymi stiukami na sufitach. Ściany obito jedwabiami, dobranymi do zasłon i obić mebli.

Przed podwójnymi drzwiami stał portier w liberii. Wraz z towarzyszem Annie otworzyli je przed nią.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

125

Pokój urządzone z jeszcze większym przepychem jak poprzednie. Na ścianach dominowały olbrzymie malowidła w posępnej, ciemnej tonacji. Fresk na suficie mógłby konkurować z Kaplicą Sykstyńską.

W powietrzu wisiał zaduch starzyzny i starości. Ciężkie, aksamitne zasłony w czterech oknach niemal nie przepuszczały światła słonecznego, dlatego wszędzie poustawiano kandelabry. W gigantycznym kominku płonął ogień. Obok, skurczony w fotelu inwalidzkim siedział stary książę, mimo gorąca owinięty w pled.

Lecz Annie nie zwracała większej uwagi ani na niego, ani na otoczenie. Nie mogła oderwać oczu od jednego z dwóch mężczyzn w ciemnych garniturach.

Colin z wyraźną dezaprobatą patrzył na jej odsłonięte ramiona. Annie wpadła w popłoch. Serce waliło jej jak młotem. Żałowała, że posłuchała Marii, zamiast wrócić do pokoju i przynajmniej narzucić sweter.

- Colin! Co tu robisz? - wykrztusiła jak mała dziewczynka, przyłapana na występku.

- Wszystko w porządku, Annie. Nikt się na ciebie nie gniewa. Zresztą sama wiesz, jak bardzo twoje dobro leży mi na sercu - zapewnił łagodnym, niemal słodkim głosem.

Jakże pięknie przemawiał! Zawsze doskonale grał troskliwego, odpowiedzialnego opiekuna. Nic dziwnego, że matka nigdy nie rozumiała jej obiekcji.

**PENNY JORDAN**

Lecz Annie wystarczyło nieznaczne skrzywienie ust i gniewny błysk w oczach, by wiedzieć, co myśli o jej stroju. Powiedziała sobie, że niewiele ją to obchodzi. Niemniej jednak żałowała, że nie ma przy niej Falcona. Nie pozostało jej nic innego niż zachowywać się tak, jakby stał przy jej boku i osobiście ją wspierał.

- Po co tu przyjechałeś? - spytała już znacznie mocniejszym, pewnym głosem.

- Zabrać cię do domu.

- Teraz tu jest nasz dom - oświadczyła ze stoickim spokojem.

- Nie. Tylko Olliego. Twoje miejsce jest przy mnie. Tak było i będzie, dobrze o tym wiesz - zakończył z triumfalnym uśmiechem, na jaki nigdy wcześniej nie pozwalał sobie w obecności innych.

Jego pewność siebie przeraziła Annie. Wyglądało na to, że był pewny zwycięstwa.

- Przejdźmy do rzeczy! - zarządził stary książę. Mówił dobrze po angielsku, lecz głos mu drżał. -

Gdzie dokumenty? - zwrócił się do trzeciego mężczyzny. - Musi je podpisać, żeby on mógł ją stąd zabrać, zanim skrzywdzi mojego wnuka.

Annie nie wierzyła własnym uszom. Co mu przyszło do głowy?

Gdy trzeci, nieznajomy mężczyzna ruszył w jej kierunku, szybko wyjęła małego z wózka i przytuliła do piersi. Ollie chyba wyczuł jej strach, bo zaczął płakać.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ 127

- Widzicie? Jej brat ma rację. Nie daje sobie rady z wychowaniem dziecka. Chłopiec się jej boi  
- orzekł stary książę.

Annie oniemiała ze zgrozy. Colin jej bratem? Ollie się jej boi? Co ten starzec bredził? W popłochu ruszyła ku drzwiom. Lecz już je zamknięto, a na straży stali dwaj służący.

Jednak ani zaskoczenie, ani przerażenie nie wymazało z jej pamięci tego, czego uczył ją Falcon. Już sama myśl o nim dodała jej otuchy. Powtórzyła sobie, że jest dorosła i ma prawo decydować o własnym losie. Colin już nie mógł jej zaszkodzić.

A książę? Nie ulegało wątpliwości, że chciał odebrać jej dziecko, a Colin utwierdzał go w przekonaniu, że powinien to zrobić. Od początku odrzucał Olliego. Musiała znaleźć w sobie siłę, żeby stawić im opór.

- Wszystko będzie dobrze, Annie - zapewnił Colin tym swoim słodkim, łagodnym głosem.

- Wiemy, jak bardzo kochasz synka, ale najlepiej mu będzie u dziadka. Prawnik księcia dopilnuje, żeby przekonać o tym sąd. Podpisałem już zeznanie, że zamierzałaś usunąć ciążę. Nikt cię za to nie wini po tym, co cię spotkało. Wiadomo, że złe wspomnienia czasami powracają. Wszyscy widzieliśmy, jak pochylałaś się nad stawem z dzieckiem na ręku. Usiłujemy ochronić ciebie i Olliego, zanim zrobisz coś, czego byś później żałowała. Wyobraź sobie, co byś przeżywała, gdybyś w chwili

**PENNY JORDAN**

załamania wyrządziła mu krzywdę. Lepiej podpisz dokumenty, które przygotował prawnik księcia. Zrzekniesz się praw rodzicielskich, oddasz mu prawo do opieki nad dzieckiem, a potem wrócisz ze mną do Anglii i zapomnimy o wszystkim.

- Nie! - wrzasnęła Annie na cały głos. Nie potrafiła sobie wyobrazić gorszego scenariusza.

- Proszę jej wybaczyć niewłaściwe zachowanie - przeprosił pokornie Colin. - Jak wspominałem wcześniej, Annie po porodzie nie odzyskała równowagi psychicznej. Trudno przewidzieć, co zrobi. Właśnie dlatego...

- Należy ją zamknąć w zakładzie psychiatrycznym z innymi wariatkami, żeby nie mogła skrzywdzić mojego wnuka - dokończył za niego książę.

Następnie wypowiedział po włosku kilka zdań do prawnika, nie odrywając od Annie badawczego spojrzenia. Nie ulegało wątpliwości, że Colin przedstawił ją jako psychicznie chorą.

- Nigdzie nie pójdę i niczego nie podpiszę, póki nie porozmawiam z Falconem - oświadczyła z całą mocą.

Książę popatrzył wyczekująco na prawnika. Gdy ten pokręcił głową, Colin zrobił krok w kierunku Annie. W tym momencie Oliver zaczął płakać jeszcze głośniejszym głosem, jakby wyczuł zagrożenie.

Starzec również ruszył do boju. Popchnął swój wózek w kierunku Annie i wyciągnął ręce po dziecko.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ 129

- Oddaj mi wnuka! To Leopardi, krew z mojej krwi. Tak czy inaczej go dostanę. To tylko kwestia czasu. Żaden sąd na Sycylii nie przyzna dziecka matce, która usiłowała pozbawić go życia.

- To kłamstwo!

- Daj spokój, Annie. Uświadomiłem księcia, że zamierzałaś dokonać aborcji, a potem chciałaś oddać Olię do adopcji, mimo że Antonio go uznał.

- To nieprawda.

- Wierutne bzdury! - zawtórował jej męski głos od progu.

Wszystkie cztery osoby równocześnie odwróciły głowy. Nikt nie zauważył, kiedy Falcon wszedł.

Annie wykrzyknęła jego imię, podbiegła do niego chwiejnym krokiem i nie bacząc na zgorszone spojrzenie Colina padła mu w ramiona.

- Usiłują mi zabrać Olię. Wmawiają mi, że jestem złą matką - poskarżyła się.

- To mój wnuk, Leopardi. Jego miejsce jest tutaj... - zaczął stary książę, lecz Falcon nie dał mu dokończyć.

- I tu zostanie. Ze mną i z matką. Jeżeli Annie zechce wyjść za mnie za mąż, usynowię go. - Falcon otoczył dziewczynę ramieniem. Usiłowała protestować, ale nie dał jej dojść do słowa. Przytulił ją mocniej do siebie. - Nikt nie odbierze mi prawa do opieki nad synem mojego przyrodniego brata, jeśli poślubię jego matkę. Zostanę prawnym opiekunem i obrońcą obydwójga.

**PENNY JORDAN**

- Nie możesz się ożenić z ladacznicą, która uwiodła Antonia...

- Z niewinną dziewczyną, którą mój brat - na szczęście przyrodni - brutalnie zniewolił, wykorzystał i porzucił. Mimo doznanej krzywdy postanowiła urodzić i wychować jego syna. Dzięki swej szlachetności wniosła do naszej rodziny wielki dar - nowe życie. Nie pozwolę, żebyś wypaczył Olive-rowi charakter jak jego ojcu. Antonio odziedziczył po matce skłonność do rozpusty i brak odpowiedzialności, natomiast Oliver odziedziczył po swojej odwagę i prawy charakter.

Po zakończeniu przemówienia Falcon odebrał chłopca od Annie. Ledwie go przytulił, małą buzię rozjaśnił promienny uśmiech. Annie patrzyła na nich bez słowa z ulgą i wdzięcznością.

Falcon umieścił dziecko w wózku i ponownie otoczył Annie ramieniem.

- Powiniennem cię znienawidzić za wszystkie krzywdy, jakie wyrządziłeś tym, których kochałem, ale nie czuję nienawiści tylko litość. Żał mi cię, ojcze, bo nie zdajesz sobie sprawy, jak wiele straciłeś, odtrącając najbliższych.

Niebezpieczeństwo minęło. W apartamentach Falcona nic jej nie groziło prócz cierpień nieodwzajemnionej miłości. Po błyskawicznej akcji ratunkowej pokochała go jeszcze mocniej niż dotąd, całą duszą, nad życie.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

131

Usiadła naprzeciwko niego przy stoliku na jednej z wygodnych, skórzanych sof w kształcie litery U. Mały spał spokojnie na środkowej. Dopiero gdy wypła kawę, zdołała wyszeptać:

- Dziękuję za to, co dla mnie zrobiłeś. Falcon bez słowa skinął głową. Nadal rozsadzała go złość na ojca. Wolał nie otwierać ust, żeby nie wyrzucić jej z siebie.
- Całe szczęście, że wróciłeś wcześniej niż zaplanowałeś. Umierałam ze strachu.
- Załatwiłem interesy we Florencji wcześniej niż przewidywałem - skłamał Falcon.

W rzeczywistości siedział w kawiarni przy placu naprzeciwko swego mieszkania, gdy ni stąd, ni zowąd owładnęła nim nagła potrzeba zobaczenia Annie. Na próżno usiłował ją zignorować, a potem stłumić. W końcu dał za wygraną. Zadzwoił do swojego średniego brata, Alessandra, żeby natychmiast zorganizował mu lot na Sycylię jednym ze swoich odrzutowców. Po przybyciu na lotnisko wsiadł do samochodu i wbrew swym zasadom pomknął z niedozwoloną prędkością w stronę rodzinnego miasta z brawurą godną Antonia.

Maria natychmiast poinformowała go o wizycie dwóch nieznajomych. Kiedy Falcon uratował Annie, otoczyła ją troskliwą opieką. Przyniosła jej kawę i dotrzymywała towarzystwa, gdy wyszedł zażądać od ojca wyjaśnień. Gdy wrócił, zostawiła ich samych.

Falcon przerzucił marynarkę przez oparcie sofy,

**PENNY JORDAN**

rozpiął górny guzik koszuli. Uświadomił sobie, że w taki właśnie sposób chciałby spędzić resztę życia: z Annie i Oliverem u boku.

- Wszystko wskazuje na to, że syn twojego ojczyma nawiązał kontakt z ojcem - oznajmił po chwili milczenia. - Szybko odkryli, że przyświeca im ten sam cel. Colin postanowił przejąć kontrolę nad tobą, a księżę nad dzieckiem. Wątpię, czy uwierzył w twoją niepoczytalność. Moim zdaniem udawał, żeby znaleźć uzasadnienie dla sądu.

- Colin już wcześniej rzucał podobne oszczerstwa. Groził, że zawiadomi kuratorów społecznych, że nie odpowiadam za siebie. Oczywiście to kłamstwo, ale bałam się, że pracownicy socjalni mu uwierzą i złożą wniosek o odebranie mi praw rodzicielskich. Dlatego zmieniałam mieszkania.

Falcon skinął głową. Już uprzedził Golina, że następnego ranka zostanie odwieziony na lotnisko i wsadzony do samolotu. Poinformował go również, że podejmie kroki prawne, wskutek których Colin otrzyma zakaz przebywania w pobliżu Annie i Oli i nigdy więcej nie dostanie pozwolenia na przyjazd na Sycylię.

Postanowił na zawsze zachować w tajemnicy obrzydliwe oszczerstwa Colina. Twierdził, że Annie już jako nastolatka nosiła wyzywające stroje, flirtowała z chłopakami i pozwalała im na nieprzystojne zachowanie. Rzekomo Antonio był tylko jednym z wielu, których uwiodła. Zrozpaczona mat-

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

133

ka błagała pasierba, żeby jej pilnował i położył kres rozpuście. Falcon nie miał wątpliwości, że Colin kłamał w żywe oczy. Zbyt dobrze poznał Annie, by wątpić w jej niewinność.

- Uspokoileś ojca, że nie zamierzasz się ze mną żenić?

Annie czekała godzinę na powrót Falcona. Przez cały czas gorączkowo poszukiwała taktownego sposobu zwolnienia go z danej obietnicy. Chciała mu dać do zrozumienia, że nie traktuje jej jak prawdziwych oświadczyń. Zbyt dobrze zdawała sobie sprawę, że złożył ją tylko po to, żeby naprędce ją wybawić z opresji.

- Nie - padła krótka, zdecydowana odpowiedź. Annie przysięgła sobie, że na niego nie spojrzy, żeby nie wyczytał z jej twarzy, jak bardzo go kocha. Lecz oczy same podążały w jego kierunku czy też w jakiś sposób zdołał przyciągnąć jej spojrzenie. W każdym razie nie zdołała odeprzeć pokusy.

- No cóż... sam się przekona. Czas pokaże, że do tego nie dojdzie, bo... - chciała jeszcze coś dodać, ale Falcon przerwał jej w pół zdania:

- Nie składałem żadnego sprostowania, ponieważ uważam, że powinniśmy wziąć ślub.

- Ze sobą?

Teraz nawet gdyby Annie kazano, nie oderwałaby od niego wzroku. Musiała na niego patrzeć, żeby mieć pewność, że wyobraźnia nie płata jej złośliwego figla.

**PENNY JORDAN**

- A niby z kim? To najlepszy sposób ochrony cię przed zakusami syna twego ojczyma i zapewnienia Oliverowi spokojnego dzieciństwa przy kochającej matce. Kiedy zostaniesz moją żoną, nikt, nawet mój ojciec, nie zakwestionuje twojego prawa do wychowywania syna.

- Ale pewnego dnia odziedziczysz po nim tytuł i majątek. Zostaniesz księciem, głową rodu Leopardich. Nie możesz poślubić kogoś takiego jak ja.

- Mogę poślubić, kogo zechcę - oświadczył Falcon zdecydowanym tonem. - A jeśli obawiasz się, że ktoś nie zaakceptuje naszego związku, to zapewniam cię, że nikt nie zgłosi obiekcji, choćby ze strachu, że zerwę znajomość z oponentami.

- Byłoby niemoralne z mojej strony żądać od ciebie tak wielkiego poświęcenia - zaprotestowała Annie. - Powinieneś ułożyć sobie życie z kimś, kogo kochasz.

Właśnie zamierzał to zrobić. Wahał się tylko, czy wyznać, co do niej czuje. Doszedł do wniosku, że nie powinien wkładać na jej barki dodatkowego ciężaru, zwłaszcza teraz, kiedy jeszcze nie doszła do siebie po wstrząsie.

- Wasze dobro znaczy dla mnie więcej niż miłość. Spoczywa na mnie obowiązek opieki nad tobą i Oliverem. Nie widzę lepszego sposobu, by go wypełnić niż zawarcie legalnego związku. Co nie oznacza, że musisz wyrazić zgodę.

Ostatnie zdanie ledwie przeszło mu przez usta,

## UCIECZKA NA SYCYLLĘ

135

ale nie miał innego wyjścia, niż je wypowiedzieć. Za bardzo ją kochał, żeby zmuszać ją do małżeństwa wbrew woli. Miłość i honor wymagały pozostawienia jej wolnego wyboru.

Jak tu odmówić, kiedy tak bardzo go kochała? Lecz może powinna, dla jego dobra? Prawdę mówiąc, zabolęła ją stwierdzenie, że miłość nie ma dla niego większego znaczenia. Na razie. A jeśli się w kimś zakocha? Jakżeby mogła więzić go w fikcyjnym związku, gdyby oddał serce komuś innemu?

Lecz jeśli odrzuci propozycję, dokąd pójdzie? Czy kiedykolwiek odnajdzie poczucie bezpieczeństwa? Nie wątpiła, że Colin będzie ją ścigał - aż do skutku. Jak sama obroni Olliego?

- Chyba to rzeczywiście najrozsądniejsze rozwiązanie - przyznała po dość długim wahaniu.

Serce Falcona przyspieszyło rytm. Odczuwał równocześnie ulgę, że przyjęła oświadczenia, i ogromną tęsknotę. Ponad wszystko pragnął porwać ją w objęcia, wyznać, jak bardzo ją kocha i zapewnić, że zrobi wszystko, by uczynić ją szczęśliwą. Zamiast tego potwierdził chłodnym tonem:

- Bez wątpienia. Najrozsądniejsze z możliwych. Kiedy wstawał, Annie śledziła grę mięśni pod ubraniem. Widok wspaniałej sylwetki zatarł wrażenia tego burzliwego dnia. Wszelkie emocje ustąpiły miejsca palącemu pożądaniu.

- Od dziś śpicie z Oliverem w moich apartamentach. Dam ci klucz, żebyś mogła się zamknąć

**PENNY JORDAN**

od środka podczas mojej nieobecności. Jednakże daję ci słowo, że ojciec nie powtórzy dzisiejszego przedstawienia.

Wiadomość, że zamieszka z Falconem, ogromnie ucieszyła Annie, nie tylko dlatego, że przywrócił jej poczucie bezpieczeństwa. Największe pozytywne emocje budziła perspektywa kolejnych zmysłowych doznań.

- Mam wolne pokoje dla gości - ciągnął Falcon.

- Czy to znaczy...?

- Co?

- No... Czy kiedy zostaniemy małżeństwem... to będziemy spać razem? - wykrztusiła z rumieńcem na policzkach.

- To ogólnie przyjęty zwyczaj. Ale jeśli chodzi ci o to, czy będziemy ze sobą współżyć jak normalne małżeństwo, to szczerą odpowiedź brzmi, że bardzo bym tego chciał. Lecz decyzja należy wyłącznie do ciebie.

Annie nie potrzebowała ani minuty, by ją podjąć. O niczym innym nie marzyła. Kochała go przecież. Pragnęła go całego, jako życiowego partnera, opiekuna, męża i kochanka.

Jej milczenie zmartwiło Falcona. Odniósł wrażenie, że się waha. Właściwie nic dziwnego. Stawiając ją przed faktem dokonanym, nie oczekiwał przecież, że rzuci mu się na szyję i wyzna miłość. Jak każda współczesna kobieta wołałaby iść za głosem serca, a nie rozsądku.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

137

- Nie musisz teraz podejmować decyzji - uspokoił ją tak obojętnym tonem, na jaki go było stać.

- Czy Colin... już wyjechał? - zmieniła rozmyślnie temat, żeby przypadkiem nie zdradzić, co naprawdę czuje i uniknąć kolejnej niezręcznej sytuacji.

Falcon zmarszczył brwi na wspomnienie nielubianej osoby.

- Jeszcze nie. Najbliższy samolot odlataje dopiero jutro rano. Poza tym dziś moi prawnicy złożą wniosek do sądu o ustanowienie dla niego zakazu wszelkich kontaktów z tobą i z Oliverem. Dlatego przenocuje w zamku. Ale nie martw się, nic ci z jego strony nie grozi. Tutaj na pewno nie przyjdzie. Będzie spał w pokojach gościnnych w apartamentach ojca. Moim zdaniem obydwaj dostaną zasłużoną nauzkę. Będą musieli nawzajem znosić swoje towarzystwo.

Annie w mig pojęła, że Falcon woli go mieć na oku i osobiście dopilnować, żeby nie wszedł jej w drogę przed wyjazdem do Anglii. Z wdzięcznością skinęła głową.

Falcon zastanawiał się, czy mógłby zdobyć jej serce. Czy w ogóle powinien próbować? Czy żeniąc się z Annie, chronił ją, czy brał w kolejną niewolę tak jak wcześniej syn jej ojczyma? Czy rzeczywiście spełniał swój obowiązek, tak jak sobie wmawiał, czy też pod pozorem opieki zagarniał ją na własność?

Udręczony moralnymi rozterkami, ponownie podniósł wzrok na Annie, która właśnie zaglądała

**PENNY JORDAN**

do łóżeczka Olivera. Na widok jej rozpromienionej twarzyczki wzruszenie ścisnęło mu serce.

Przyrzekł sobie stawiać jej dobro na pierwszym miejscu.

- Sądzę, że ze względu na małego najlepiej, żebyśmy wzięli ślub jak najszybciej. Jednak jeżeli nie znajdziemy wspólnego języka albo jeśli w przyszłości któreś z nas pokocha kogoś innego, możemy i powinniśmy się rozwieść - dodał rzeczowym tonem.

Annie posmutniała. Na myśl o rozstaniu żal ścisnął jej serce. Tylko jedno z nich dwojga mogło się zakochać w kimś innym. Na pewno nie ona. Może już żałował pochopnych oświadczeń? Z trudem wydobyła głos ze ściśniętego gardła:

- W ogóle nie musimy się pobierać.

- Musimy. Pomijając względy bezpieczeństwa, należy brać pod uwagę możliwość, że spłodziliśmy dziecko.

Annie odwróciła wzrok. Falcon obudził w niej wyrzuty sumienia, bo to ona poprosiła, żeby zrezygnował z zabezpieczenia. Palił ją wstyd, że czerpała rozkosz z bezpośredniego kontaktu bez fizycznej bariery, lekceważąc ryzyko ponownego zajścia w ciążę.

- Zejdę uprzedzić Marię, że przeprowadzasz się do mnie. Poproszę, żeby pokojówki przygotowały wam sypialnię.

Annie skinęła głową. Lecz kiedy ruszył ku drzwiom, ogarnął ją lęk. Przeraziła ją perspektywa pozostania samej choćby przez chwilę.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

139

- Czy nie można zaczekać z tym do jutra? - poprosiła. - Nawet jeśli zamknę się od środka, nie przestanę się bać, póki Colin przebywa w zaniku. - Rozeźmiała się sztucznie i spróbowała obrócić swe błaganie w żart. - Zresztą chyba sama bym nie zasnęła.

Natychmiast pożałowała ostatniego zdania. Według jej oceny pozwoliła sobie na zbyt wielką śmiałość. Zawstydzona, spłonęła rumieńcem.

- Nie zrozum mnie źle... - zaczęła nieśmiało.

- Bez obawy. Zrozumiałem cię dobrze. Nie widzę żadnego powodu, żebyśmy spali osobno. Bardzo mi miło, że chcesz dzielić ze mną łóżko.

I życie, i miłość, i szczęście, i troski - dodał jedynie w myślach. Ponad wszystko pragnął wyznać, co czuje, lecz nie mógł sobie pozwolić na szczerość, żeby nie dokładać nowego ciężaru do tych, których nie oszczędził jej los.

## **ROZDZIAŁ DZIESIĄTY**

Dlaczego dzisiejsza noc w łóżku Falcona nie przypomina poprzedniej? - myślała Annie ze smutkiem. Godzinę wcześniej Falcon oznajmił, że czeka go jeszcze trochę pracy, ale zachęcił ją, żeby się położyła. Annie wzięła prysznic i posłusznie weszła do wielkiego łóżka. Czekwała na niego z mocno bijącym sercem, stęskniona i spragniona. Lecz Falcon wciąż nie wracał. Po zakończeniu pracy utkwiał w łazience na całą wieczność. Annie nabrała podejrzeń, że celowo zwleka z udaniem się na spoczynek w nadziei, że zaśnie, zanim wróci. W końcu to ona poprosiła o wspólną noc, a nie odwrotnie. Lecz kiedy ostatni raz dzielili łóżko, pożądał jej. Tylko czy aby na pewno? Czy nie przeprowadzał jedynie praktycznej demonstracji, żeby zobaczyła, jak to jest być pożądaną? Jednakże zamierzał się z nią ożenić. Niestety z obowiązku, nie z miłości. Ostatnia myśl zgasła całą radość oczekiwania. Annie ułożyła się na boku, tyłem do pustego miejsca obok. Skoro jej nie chciał, nie miała zamiaru się narzucać.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

141

Falcon owinął biodra ręcznikiem, przeczesał palcami mokre włosy. Ostatnią godzinę spędził na udawaniu, że pracuje, podczas gdy myślami przebywał w sypialni z Annie. Nie znalazł lepszego sposobu stłumienia palącej żądz jak zimny prysznic. Lecz lodowata kąpiel nie ugasiła żaru. Pożądanie narastało z każdą sekundą, tak jak uczucie. Wzmacniała je każda wspólnie spędzona chwila.

Dotychczas Falcon wierzył, że potrafi sobie poradzić w każdej sytuacji, pokonać wszystkie przeciwności. Lecz dotychczasowe doświadczenia nie przygotowały go na tego rodzaju wyzwanie. Nie przewidywał bowiem, że się zakocha. W ogóle nie dopuszczał takiej myśli.

Oczekiwano od niego, że kiedyś znajdzie sobie żonę i spłodzi dziedzica jak niezliczone pokolenia najstarszych synów rodu Leopardich. Pozycja przyszłego dziedzica, strażnika dobrego imienia rodu, nakładała na niego obowiązek dbania o zachowanie historycznego dziedzictwa. Dorastał jednak do wie-Tcu męskiego w pogardzie dla mężczyzn, którzy unieszczęśliwiają żony w tradycyjnych małżeństwach dynastycznych tak jak jego ojciec. Nie wierzył też jednak w trwałość współczesnych związków, zwłaszcza jeśli na jednym z małżonków ciążyła szczególna odpowiedzialność. Uważał, że tylko wielka miłość i wzajemne zaufanie rodziców zdołałyby zapewnić dzieciom poczucie bezpieczeństwa i ukształtować ich charakter, tak by w przyszłości

**PENNY JORDAN**

najstarszy syn nie odczuł ciężaru, jaki spadnie na jego barki jako niepotrzebnego balastu. Ponieważ nie wyobrażał sobie, że spotka tak bezgraniczną miłość, postanowił zostać sam.

Szczęśliwe małżeństwa braci gwarantowały zachowanie ciągłości rodu bez jego osobistego udziału.

Nie szukał więc życiowej partnerki, póki Annie nie wkroczyła w jego życie.

Nawet gdyby poznali się w zwykły sposób, bez presji z zewnątrz, nie śmiałyby obciążać ukochanej koniecznością dzielenia z nim niełatwych zobowiązań. Doskonale zdawał sobie sprawę, że jego wyjątkowa pozycja w rodzinie wymaga poświęceń. Nie chciałby do nich zmuszać najbliższej sercu osoby.

Uważał, że powinien zostawić Annie wolny wybór trybu życia i wyznawanego systemu wartości.

Postawił sobie za cel chronienie jej przed ludźmi, którzy wyobrażali sobie, że lepiej wiedzą, jaką drogą powinna iść. Tymczasem uratował ją z ich szponów tylko po to, by pójść w ich ślady.

Ale z drugiej strony, czy miał inne wyjście? Gdyby nie wziął jej pod swoje skrzydła, Colin nie zostawiłby Annie w spokoju do końca życia.

Lecz nie tylko dlatego poprosił ją o rękę. Kochał ją, pożądał, pragnął dzielić z nią życie i płodzić własne dzieci. Jednym słowem zagarniał ją dla siebie z równie egoistycznych powodów jak wcześniej syn jej ojczyma, który również twierdził, że ją kocha. Nieodwzajemniona miłość mogła stać się

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

143

więzieniem dla obu stron - zwłaszcza dla tej, która o nią nie prosiła.

Niemniej jednak, kiedy trzymał ją w objęciach, z pasją oddawała pieszczoty i pocałunki, prawdopodobnie dlatego, że nie poznała tak blisko żadnego innego mężczyzny. Zastawił na nią pułapkę, w którą wpadła z entuzjazmem z braku innych doświadczeń. Przyjemność, jaką czerpała, powinna być początkiem, a nie końcem jej podróży w świat erotyki. Po ślubie kontynuowałyby ją w jego ramionach - nie z własnej woli, lecz z małżeńskiego obowiązku.

Co więc miał zrobić? Oddać ją w ręce tyrana, czy też zostać jej mężem tylko na papierze, żeby ją wyrwać z jego szponów? Po długich rozważaniach uznał ostatecznie rozwiązanie za najrozsądniejsze. Annie poczuła, jak materac ugina się pod ciężarem Falcona. Potem owionął ją chłód, gdy odchylił kołdrę. Czekala w napięciu, z zapartym tchem, że ją przytuli. Błagała go w myślach, żeby zapewnił, że źródło jego rezerwy nie tkwi w niechęci do dzielenia z nią łoża i życia, lecz w całej obecnej, niełatwej dla obojga sytuacji. Lecz nic takiego nie nastąpiło. Nie usłyszała nic prócz zimnej, bolesnej ciszy. Jak mogła go poślubić, wiedząc, że poprosił ją o rękę w imię źle pojętego poczucia honoru? Gdzie jej duma, jej szacunek do siebie?

Srebrzyste światło księżyca wpadało przez nie-

**PENNY JORDAN**

osłonięte okna tak samo jak kilka nocy wcześniej. Wtedy podkreślało romantyczny nastrój, rozpałało zmysły. Tymczasem dziś oświetlało sylwetkę Fal-cona zimnym, obcym blaskiem, potęgując ból osamotnienia i niezaspokojonej tęsknoty.

Annie zamknęła oczy w nadziei na ucieczkę w sen, lecz zanim zdołała zasnąć, Ollie zaczął płakać. Marudził przez cały dzień. Prawy policzek miał lekko'spuchnięty i zaczerwieniony. Wszystko wskazywało na to, że rośnie mu nowy ząbek. Zdjęta współczuciem, cichutko wyśliznęła się z łóżka. Pospieszyła ku przebieralni. Nawet nie włożyła szlafroka. Na ten wieczór ubrała się w jedną z nowych koszul nocnych, długą do kostek, z gładkiego jedwabiu w kolorze brzoskwini. Wstążki w nieco ciemniejszym odcieniu podtrzymywały biust i były związane w kokardę na przodzie. Szwy boczne sięgały bioder. Nad rozcięciami poniżej także zawieszono kokieteryjne wstążeczki. Przed pójściem spać liczyła na to, że Falcon zechce je rozwiązać. Dopiero teraz uświadomiła sobie, że to niezbyt wygodny strój do pielęgnacji niemowlęcia..

Ponieważ przebieralnia nie miała okna, zostawiła zapaloną lampkę nocną. Gdy Ollie w jej świetle ujrzął matkę, przestał płakać. Policzek mu jeszcze bardziej poczerwieniał i spuchł. Annie wyjęła go z przenośnego łóżeczka, usiadła w fotelu i posadziła go sobie na kolanach. Potem zajrzała mu do buzi. Rzeczywiście wyrzynał mu się nowy ząbek.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

145

Miała w torbie zarówno żel przeciwbólowy dla niemowląt, jak i lekarstwa. Musiałaby jednak położyć synka, żeby je odszukać. Wtedy zacząłby znowu płakać i obudziłby Falcona. W końcu pchnęła łokciem drzwi, ułożyła Olliego w łóżeczku. Gorączkowo poszukując stosownych lekarstw wśród zestawu niemowlęcych kosmetyków, szeptała słowa pocieszenia.

Pięć minut później uśmierzyła ból. Malec spokojnie zasnął. Annie pocałowała go na dobranoc. Prostując plecy, przypadkowo zahaczyła łokciem o tacę, na której trzymała środki do pielęgnacji dziecka.

Pusta szklanka spadła na marmurową posadzkę, rozpryskując się na tysiące maleńkich kawałeczków. Jakimś cudem brzęk tłuczonego szkła nie obudził Olliego. Za to Annie w poszukiwaniu utraconej równowagi stanęła bosą stopą na odłamku szkła. Bezwiednie krzyknęła z przestachu i bólu.

Falcon w mgnieniu oka otworzył drzwi garderoby. Stanął w świetle, dochodzącym z łazienki, ubrany w szlafrok i skórzane kapcie. Błyskawicznie ocenił sytuację.

- Nie ruszaj się - polecił, po czym szybko podszedł i wziął ją na ręce.

Nie zważając na protesty, że poplami krwią dywan, przeniósł ją przez sypialnię do łazienki, wykładanej marmurami. Posadził ją na jednym ze schodków, prowadzących do przestronnej kabiny prysznicowej.

**PENNY JORDAN**

- Trzymaj nogę w górze - ostrzegł. - Kawałek szkła mógł utkwąć w ranie.

Ukląkł na posadzce, oparł sobie jej stopę na kolanie i dokładnie obejrzał krwawiące miejsce.

- Na pewno nic nie utkwilo - zapewniła Annie, zawstydzona, że przysporzyła mu kłopotów w środku nocy.

- Ostrożność nigdy nie zawadzi. Lepiej dokładnie sprawdzić - odparł Falcon, badając opuszkami palców miejsce przy miejscu.

Annie usiłowała cofnąć nogę, ale Falcon mocno trzymał ją oburącz za kostkę. Wystarczyło delikatne dotknięcie, by fala ciepła rozeszła się po jej całym ciele. Kiedy zakończył badanie, wydała głośne westchnienie ulgi. Falcon fałszywie je zinterpretował:

- Bez obawy. Nic nie utkwilo w ranie - próbował ją uspokoić.

Annie wolała go nie uświadamiać, że bardziej niż bólu obawiała się własnej reakcji na dotyk jego rąk. Na szczęście nie spostrzegł, jak silnie na nią działa.

- Pozostań w tej pozycji. Przyniosę z kuchni miednicę. Wymoczysz stopę w roztworze środka antyseptycznego, a ja przez ten czas pozamiatam w garderobie.

Po kilku sekundach wrócił z plastikową miską. Napełnił ją do połowy i dodał trochę płynu bakterio-bójczego z podręcznej apteczki.

-Będzie trochę szczypało, ale musisz wytrzymać do mojego powrotu.



## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

147

Miał rację. Nie wiedział tylko, że łatwiej znieść nieznaczny fizyczny ból niż cierpienia nieodwzajemnionej miłości. Po powrocie ponownie obejrzał powierzchnię oczyszczonej skóry, po czym triumfalnie orzekł, że wszystko w porządku. Następnie wylał roztwór i rozłożył ręcznik na podłodze.

- Sama sobie wytrę nogę - zaprotestowała gwałtownie.

- Mnie będzie łatwiej.

Ledwie ujął jej kostkę jedną ręką, ponownie poczuła niepokojące wibracje pod skórą. Najłżejsze dotknięcie budziło erotyczne wspomnienia i tęsknoty. Mocno zacisnęła palce na krawędzi stopnia, żeby powstrzymać pokusę objęcia go za szyję. Robiła co w jej mocy, by przybrać obojętną minę, podczas gdy w głębi duszy toczyła z samą sobą najbardziej zaciętą batalię w życiu. W końcu nie zniosła ciężkiej, pełnej napięcia ciszy.

- Przykro mi, że przeszkodziłam ci spać - przeprosiła.

Falcon podniósł na nią wzrok. Annie nie mogła nic wyczytać z kamiennego oblicza. Odnosiła wrażenie, że oczy mu pociemniały. Przebijała z nich zawziętość i duma.

- Mnie też - odparł bezbarwnym głosem.

Sprawił jej przykrość. Ale czego właściwie mogła się spodziewać? Zapewnienia, że nic nie szkodzi, że to dla niego przyjemność?

Falcon nałożył opatrunek, przykleił plaster. Już

**PENNY JORDAN**

myślała, że zostawi ją w spokoju, gdy nieoczekiwanie stwierdził:

- Na razie jeszcze nie powinnaś chodzić.

Nie ulegało wątpliwości, że zamierza zanieść ją do łóżka. Annie nie wyobrażała sobie, jak zniesie fizyczny kontakt bez cienia intymności. Rozpaczliwie pragnęła odrobiny ciepła. Serce przyspieszyło do galopu. Jak do tej pory wykazała dość siły woli, by nie zdradzić, co czuje. Czy da radę udawać obojętność przez kolejnych kilka sekund? Próżne nadzieje! Odsunęła się od niego gwałtownie.

- Nie! - krzyknęła w popłochu. - Nie trzeba mnie dźwigać - dodała na widok złowieszczo zmarszczonych brwi. - Zresztą tak czy inaczej muszę zajrzeć do Olliego.

- Byłem u niego przed chwilą. Śpi spokojnie. Annie nie znalazła kolejnego wykrętu. Falcon wyciągnął po nią rękę. W ostatnim odruchu obrony zacisnęła powieki.

Popęłniła błąd. Gdy przestała patrzeć, pozostałe zmysły tym intensywniej odbierały jego bliskość, a serce zaczęło bić jeszcze mocniej. Uświadomiła sobie, jak bardzo go kocha.

Ponad wszystko pragnęła zatrzymać go przy sobie, kochać i być kochaną, dzielić z nim radość z małżeńskiego pożycia do końca swoich dni.

Gdy Falcon pochylił się, żeby posadzić ją na łóżku, otworzyła oczy. Za kilka sekund przerwie kontakt. Niepowtarzalna okazja przemienie bezpo-

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

149

wrotnie. Czy starczy jej odwagi, żeby spróbować ją wykorzystać, nie bacząc na konsekwencje, prawdopodobnie przykre?

Falcon rozluźnił uścisk. Annie pojęła, że zmit-rężyła zbyt wiele czasu na rozważania. Omal nie przegapiła okazji, a nie powinna. Przecież jej pragnął. Zaproponował małżeństwo, z własnej, nieprzymuszonej woli przyjął rolę opiekuna i protektora. Dlaczego nie miałyby również zostać jej kochankiem, nawet jeśli nie odwzajemniał jej uczucia? Wystarczyło, że ona kochała za dwoje. Wzięła głęboki oddech, przywołała na twarz uśmiech i przyciągnęła jego głowę do swojej.

Jego twarde, zdecydowane „nie” przerwało ciszę gwałtownie, jak wystrzał z pistoletu.

Annie wyczuwała napięcie mięśni Falcona, widziała mroczne cienie w jego oczach. Jeszcze niedawno odebrałaby tak oczywiste odrzucenie jako upokorzenie. Puściłaby go natychmiast i umknęłaby w najciemniejszy kąt, by w samotności leczyć rany. Lecz to on odbudował jej poczucie własnej wartości, nauczył ją odwagi w dążeniu do celu. Zachęcał ją nawet, by sama wybrała sobie przyszłego życiowego partnera. Oczywiście nie miał na myśli siebie, ale skoro już dokonała wyboru, nie pozostało jej nic innego, jak jasno dać do zrozumienia, kogo pragnie.

Falcon opuścił ręce, lecz nadal stał przy łóżku, na którym klęczała. Trzymała go bowiem mocno za szyję, nie odrywając wzroku od jego twarzy. Nie za-

**PENNY JORDAN**

mierzała ustąpić. Ogarnęła ją wola walki. Determinacja dodała jej siły, by zlekceważyć jego protest.

- Tak - powiedziała tonem nieznoszącym sprzeciwu.

A potem dotknęła ustami jego warg. Przez chwilę pozwoliła sobie chłonąć ich smak. Najdziwniejsze, że zamiast ją zrazić czy załamać, opór Falcona utwierdził ją w postanowieniu przełamania jego zahamowań za wszelką cenę.

Pocałowała jeden kącik jego ust, potem drugi. Następnie powoli, z czułością powiodła koniuszkiem języka wzdłuż linii górnej wargi. Później powtórzyła ten sam zabieg z dolną.

W ciszy i ciemności słyszała własny przyspieszony oddech i mocne bicie serca. Zadziwiona własną śmiałością, kilkakrotnie uderzyła w zamknięte usta czubkiem języka.

Falcon jęknął. Nieoczekiwanie pochwycił ją w ramiona, przewrócił na łóżko. Wplótł palce w jej włosy i całował z dziką pasją. Rozwiązał wstążeczki przy koszuli, tak jak sobie wymarzyła. Zdobyła go bez trudu. Skruszyła jego opór jak cienki lód. Żarliwie oddawała pocałunek, upojona nieoczekiwanym zwycięstwem.

Falconowi przemknęło przez głowę, że nie powinien do tego dopuścić, ale głos serca zagłuszył skrupuły. Za bardzo kochał Annie, żeby ją odtrącić. Pozwolił jej przejąć dowodzenie. Wkrótce pochłonął ich ogień nieokiełznanej namiętności.

## 151

Jednak nim wyrównali oddechy, ponownie ogarnęły go wątpliwości.

- To nie powinno się wydarzyć - wydyszał.
- Ja nie żałuję. O niczym innym nie marzyłam
- wyznała szczerze.

Falcon odsunął się od niej.

- To tylko fascynacja nowymi doznaniem.
- Nie. To miłość. Chciałam ci ją okazać, dlatego cię uwiodłam. Wiem, że jej nie potrzebujesz...
- Przerwała, wzięła głęboki oddech przed najtrudniejszą częścią wypowiedzi: - Dlatego zwracam ci słowo, bo kochać kogoś to znaczy przedkładać jego dobro nad własne. Nie musisz się ze mną żenić. Uczyniłeś mnie silną i niezależną. Ukształtowałeś mnie na nowo. Dałeś mi siłę i wiarę w siebie tak, że potrafię stawić czoło wszelkim przeciwnościom, nawet Colinowi. Uwolniłeś mnie od balastu przeszłości. Teraz ja zwracam ci wolność, byś mógł w przyszłości poślubić kogoś, kogo pokochasz...
- Już kocham.

Annie o mało nie zemdląca. Ból rozsadzał jej serce.

- Naprawdę? - wykrztusiła przez ściśnięte gardło. Wolałaby nie słyszeć odpowiedzi. Brakowało jej odwagi, by spojrzeć prawdzie w oczy, ale musiała, żeby nie robić sobie niepotrzebnych złudzeń.
- Tak. Spotkałem wielką miłość, choć jej nie szukałem. Nie przypuszczałem, że jestem zdolny pokochać kogoś całą duszą, ponad życie, a jednak pokochałem.

**PENNY JORDAN**

- W takim razie jeszcze bardziej cię podziwiam za to, że zaproponowałeś mi małżeństwo, żeby uratować mnie i Olliego.

- Nie zrobiłem tego dla was, lecz dla siebie. Usiłowałem odebrać ci wolność, żeby zatrzymać cię przy sobie. Próbowałem osiągnąć to, do czego dąży każdy zakochany: zdobyć przedmiot swych westchnień. Lecz obrałem nieuczciwą drogę. Wmawiałem sobie, że działam ze szlachetnych pobudek, a tymczasem wykorzystywałem twą nieświadomość, żeby tobą manipulować. Wykazałem taki sam egoizm jak syn twojego ojczyma, którego surowo potępiałem.

Serce Annie ponownie przyspieszyło rytm.

- Czy to prawda, Falconie? Czy chcesz spędzić ze mną resztę życia nie z obowiązku, lecz z miłości? Naprawdę mnie kochasz?

- A ty mnie? Nie mylisz przypadkiem...

- Namiętności z miłością? Jeszcze wątpisz? Mam dwadzieścia cztery lata. Gdybym chciała, dawno przełamałabym strach przed Colinem. Ale nie czułam potrzeby eksponowania swych kobiecych walorów, ponieważ nie szukałam życiowego partnera. Nie pragnęłam żadnego mężczyzny, dopóki nie poznałam ciebie. Kiedy po raz pierwszy dotknąłeś mnie w hotelu, coś we mnie pękło. Jednym dotknięciem zburzyłeś barierę, którą wokół siebie stworzyłam.

Oczy Falcona rozbłysły szczęściem.

## UCIECZKA NA SYCYLIĘ

153

- Jak dobrze to słyszeć! Pragnę, żebyś tak właśnie o mnie myślała: jako o swoim pierwszym i jedynym mężczyźnie. - Ujął jej ręce w obie dłonie, splótł palce z jej palcami. - Moje serce też wtedy po raz pierwszy dla kogoś mocniej zabiło. Gdybym jednak wtedy wiedział, że to miłość...

- Nie zaproponowałbyś mi, że zostaniesz moim nauczycielem i przewodnikiem po świecie erotyki?

- Przypuszczam, że spróbowałbym cię zdobyć w bardziej romantyczny sposób, ale w gruncie rzeczy nie jestem pewien, jak bym postąpił. W twojej obecności zawsze tracę głowę.

- Niestety nie zawsze. Przed chwilą niewiele brakowało, by twoja silna wola i staroświeckie poczucie honoru zwyciężyły nad uczuciami.

- Zanim wyznałaś mi miłość, stoczyłem ze sobą ciężką wewnętrzną walkę o twoją wolność. Zdałem sobie sprawę, że jeśli cię dotknę, nic mnie nie powstrzyma. Jesteś naprawdę nieodparcie pociągająca.

Annie przytuliła się mocniej do niego.

- Pokaż mi, jak bardzo...

## **EPILOG**

- Pan młody może pocałować pannę młodą - oznajmił ksiądz.

Annie promieniała radością, gdy Falcon odchylił welon, przechowywany od pokoleń w zamkowych skrzyniach i pocałował ją namiętnie.

Kościół wypełniali niezliczeni krewni i znajomi rodziny Leopardich. Zapraszał ich wszystkich w wielkim pośpiechu. Nalegał na przyspieszenie ceremonii, oficjalnie ze względu na słabe zdrowie ojca. Annie dyskretnie zerknęła na dwie ciężarne bratowe Falcona, a potem na swój, płaski jeszcze, brzusek. Nosila bowiem pod sercem najśłodszy sekret: nowe życie. Nie wątpiła, że zostało poczęte w trakcie pierwszej nocy, którą spędzili razem.

- Kocham cię - wyszeptał Falcon.

- Ja ciebie też - odparła, również szeptem, szczęśliwa panna młoda.